



GAZETA

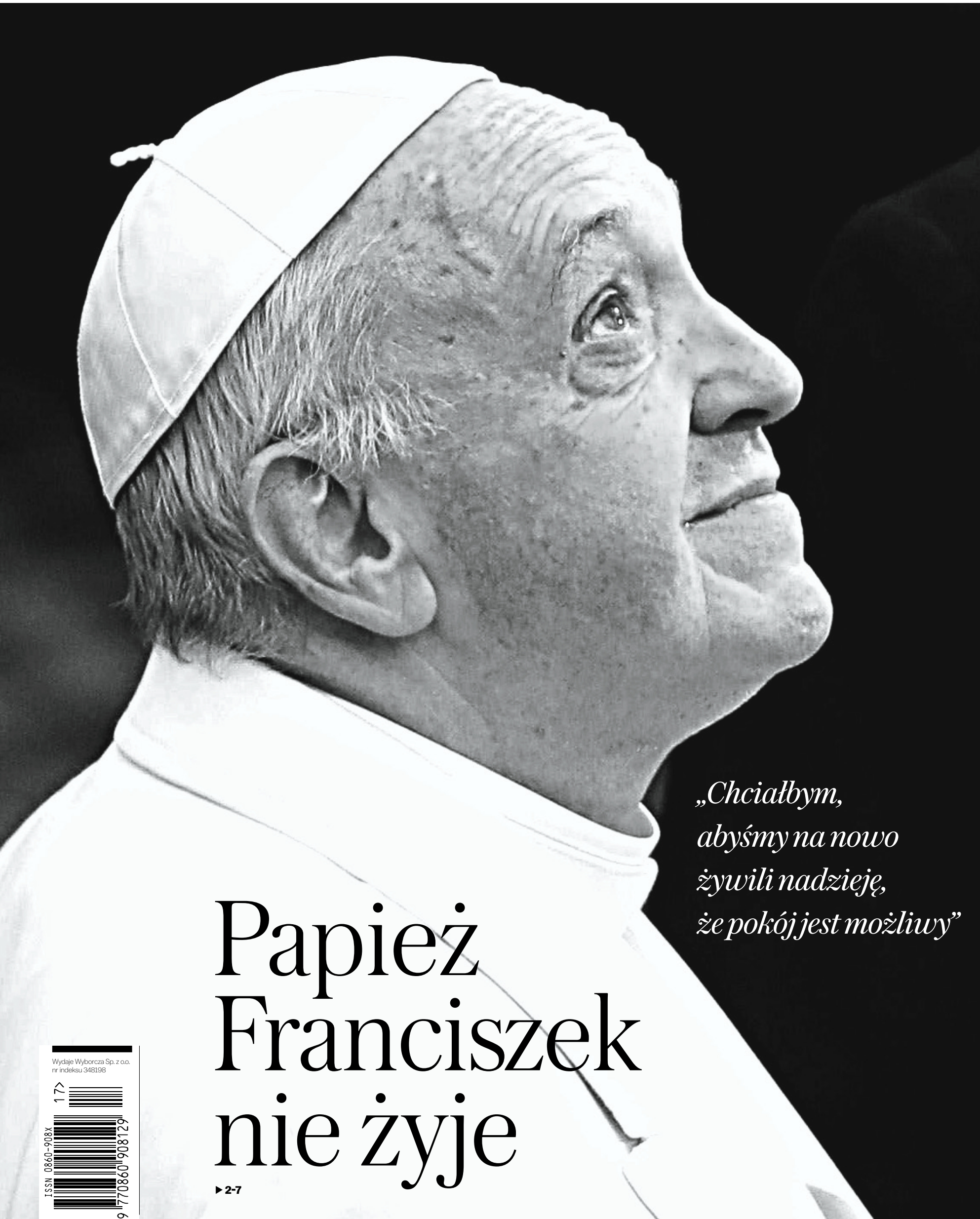
wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Wtorek, 22 kwietnia 2025 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 93.10890, 1

Nakład 44 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

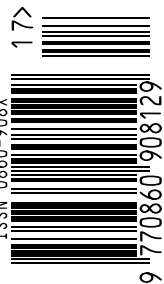


„Chciałbym,
abyśmy na nowo
żywił nadzieję,
że pokój jest możliwy”

Papież Franciszek nie żyje

► 2-7

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Papież Franciszek nie żyje



Chciał być misjonarzem,

został papieżem

Był jednym z najstarszych papieży w historii Kościoła. Wymykał się schematom, lubił podejmować decyzje poza watykańskimi kanonami. Umarł w wieku 88 lat.

Bartosz Hlebowicz

O śmierci Franciszka poinformował wczoraj o godz. 9.45 kamerling Świętego Kościoła Rzymskiego kard. Kevin Farrell. Oświadczył, że papież zmarł w Domu św. Marty w Watykanie o godz. 7.35 rano. „Najdrożsi bracia i siostry, z głębokim smutkiem muszę ogłosić śmierć naszego ojca świętego Franciszka. Dziś o godz. 7.35 rano biskup Rzymu Franciszek powrócił do domu Ojca. Całe jego życie było poświęcone służbie Panu i Jego Kościołowi. Nauczył nas żyć wartościami Ewangelii z wiernością, odwagą i powszechną miłością, szczególnie na rzecz najbardziej potrzebujących i najbardziej zmar-

ginalizowanych. Z ogromną wdzięcznością za jego przykład jako prawdziwego ucznia Pana Jezusa polecamy duszę papieża Franciszka nieskończonej miłości miłości Jedynej i Trójjedynej Boga” – powiedział Farrell.

Jeszcze dzień wcześniej papież Franciszek udzielił tradycyjnego błogosławieństwa urbi et orbi z balkonu bazyliki św. Piotra w Watykanie. Przemawiał wówczas wyraźnie słabym głosem do tłumu zgromadzonego na placu św. Piotra. – Chrystus zmartwychwstał, w tym orędziu zawarty jest cały sens naszej egzystencji, która jest stworzona nie dla śmierci, lecz dla życia. Bóg nas stworzył do życia i chce, aby ludzkość zmartwychwstała – mówił papież.

Orędzie wielkanocne Ojca Świętego odczytał abp Diego Ravelli, mistrz papieskich ceremonii liturgicznych.

„Zmartwychwstanie Jezusa jest fundamentem nadziei: poczynawszy od tego wydarzenia, nadzieja nie jest już złudzeniem. Jak wiele pragnienia śmierci widzimy każdego dnia w licznych konfliktach, które dotyczą różnych części świata! Jak wiele przemocy widzimy często nawet w rodzinach, wobec kobiet czy dzieci! Ileż pogardy okazuje się niekiedy najsłabszym, zepchniętym na margines, migrantom! (...) Chciałbym, abyśmy na nowo żywili nadzieję, że pokój jest możliwy! (...)”.

• 17 października 2003 r. Jorge Mario Bergoglio przybył wraz z innymi kardynałami do Watykanu na uroczystości 25. rocznicy objęcia urzędu papieża przez Jana Pawła II

FOT. ALBERTO PIZZOLI/
EAST NEWS

W orędziu papież wymienił różne państwa i regiony pogrążone w wojnie i biedzie, apelując o „zawieszenie broni, uwolnienie zakładników, udzielenie pomocy ludziom, którzy są głodni i chcą pokoju”: Palestynę, Izrael, Liban i Syrię, Jemen, Ukrainę („Niech Zmartwychwstały Chrystus wyleje wielkanocny dar pokoju na udręczoną Ukrainę i pobudzi wszystkich zaangażowanych do kontynuowania wysiłków na rzecz osiągnięcia sprawiedliwego i trwałego pokoju”), Kaukaz Południowy, Balkany Zachodnie, Demokratyczną Republikę Konga, Sudan i Sudan Południowy, Sahel, Róg Afryki i region Wielkich Jezior.

„Żaden pokój nie jest możliwy tam, gdzie nie ma wolności religijnej, ani tam, gdzie nie ma wolności myśli i słowa oraz szacunku dla opinii innych osób. Żaden pokój nie jest możliwy bez prawdziwego rozbrojenia! Potrzeba zapewnienia przez każdy naród swej obrony nie może przerodzić się w powszechny wyścig zbrojeń” – przekazał papież.

Dzień przed śmiercią spotkał się też w Domu św. Marty w wiceprezydentem J.D. Vance'em. W trakcie krótkiej, kilkunastuminutowej rozmowy wymienili życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych.

W lutym papież przeszedł ciężkie, obustronne zapalenie płuc. Wówczas lekarze określali jego stan jako ciężki i złożony. Papież miał wyciętą część jed-

nego płuca po ciężkiej chorobie, którą przeszedł w wieku 21 lat.

Potomek imigrantów

Był potomkiem imigrantów z Piemontu i Ligurii. Jego dziadkowie z 21-letnim synem Mariem – w przyszłości ojcem Jorgem Mariem – opuścili Włochy w 1929 r. Dziadkowie od strony matki także wyemigrowali z Włoch do Argentyny, trzy dekady wcześniej. Regina Maria Sivorì, matka przyszłego papieża, urodziła się w Buenos Aires w 1911 r.

Mario Bergoglio znalazł pracę jako księgowy, a potem urzędnik w kolejach argentyńskich. Z Reginalą Sivorì pobrali się w 1935 r. w Buenos Aires. Regina Maria nie pracowała, zajmowała się domem. Jorge Mario Bergoglio urodził się w następnym roku, 17 grudnia. Po nim na świat przyszła jeszcze czwórka rodzeństwa. Do dziś żyje na przedmieściach Buenos Aires najmłodsze z nich, Maria Elena urodzona w 1948 r.

W wydanej w 2024 r. autobiografii „Życie. Moja historia w Historii” papież Franciszek opowiadał o tym, jak jego dziadkowie ze strony ojca, Rosa (pochodziła z Ligurii) i Giovanni (z Piemontu), uniknęli śmierci, kiedy nie zdołali zaokrętować się na statek do Argentyny w 1927 r. Dziadkowie nie udało się zebrać odpowiedniej sumy na podróż, więc wyruszyli w podróż dopiero dwa lata później. Statek, którym

Papież Franciszek nie żyje

mieli pierwotnie płynąć, zatonął u wybrzeży Brazylii, zginęło 300 migrantów.

Kiedy wreszcie dotarli z synem do Argentyny, „zostali umieszczeni w Hotel de Inmigrantes, ośrodku przyjmowania migrantów niewiele różniącym się od tych, które znamy dzisiaj”, pisał Franciszek.

„Moja babka ze strony ojca, Rosa, była dla mnie postacią fundamentalną. Moi dziadkowie mówili w języku piemonckim, dlatego piemoncki był moim pierwszym językiem ojczystym”. Dziadek Giovanni walczył w I wojnie światowej. Z listów krewnych, którzy pozostali w Portacomaro (prowincja Asti w Piemontcie) i pisali do Bergogliów w Buenos Aires, dowiadywali się o ich sytuacji w czasie II wojny światowej: mężczyźni nie poszli na front, pozostali w polu, aby pracować, a kobiety wypatrywały inspekcji wojskowych. „Gdy zbliżali się wojskowi, nakładały na siebie coś czerwonego, wtedy mężczyźni uciekali i chowali się. Białe stroje oznaczały, że nie ma patroli w pobliżu i można pracować”.

Jorge Mario wstąpił do zakonu jezuitów w 1958 r., 11 lat później przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1973-79 był prowincjonalem zakonu w Argentynie. W 1998 r. został arcybiskupem Buenos Aires i zarazem prymasem Argentyny.

Został wybrany na papieża w 2013 r. po abdykacji Josepha Ratzingera – Benedykta XVI. Był pierwszym jezuitą na tym stanowisku.

W autobiografii opowiadał, że kiedy został jezuitą, pragnął także zostać misjonarzem w Japonii.

„Nie pozwolono mi ze względu na słaby wówczas stan mego zdrowia. Gdyby wysłali mnie do tego kraju, moje życie potoczyłoby się inaczej; i może ktoś inny w Watykanie miałby się teraz lepiej, gdyby mnie nie było”.

W 2017 r. został sekretarzem sekcji ds. migrantów i uchodźców w watykańskiej Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka, a na mocy konstytucji apostolskiej „Praedicate Evangelium”, którą zadekretował w 2022 r., osobiście stanął na czele także Dykasterii ds. Ewangelizacji.

Jako papież przybrał imię Franciszka, na cześć świętego z Asyżu. Był 266. papieżem i pierwszym z Ameryki Południowej, a także pierwszym pochodzącym spoza Europy od czasów Grzegorza XVI (VIII w.).

Uchodził za umiarkowanego reformatora Kościoła, choć jego „postępowe” poglądy nie dotyczyły aborcji czy kapłaństwa kobiet.

W innych sprawach – na przykład roli i praw osób nieheteroseksualnych w Kościele – unikał jednoznacznych deklaracji, inicjował tworzenie niezliczonych komisji ekspertów, którzy mieli „badać problem”. Zdecydowanie potępiał jednak państwa prześladujące osoby LGBTQ+.

„Nie mogę żyć bez ludzi”

Wymykał się schematom, lubił podejmować decyzje z pominięciem tradycyjnych kanonów watykańskich.

Już na samym początku swego urzędowania w Stolicy Apostolskiej wzbudził zdziwienie, decydując, że zamieszka nie w Pałacu Apostolskim – jak czynili to od 100 lat jego poprzednicy – lecz w watykańskim hoteliku Santa Marta, który znał z wcześniejszych pobytów w Watykanie. Miał tam do dyspozycji skromne lokum o niespełna 50 m kw. powierzchni. Były tam: przedsionek, gabinet z małym stolikiem i dwoma regałami na ścianie, pokój do spania przypominający klasztorną celę, minimalne umeblowanie z ciemnego drewna, neonowe światła oraz wielka jadalnia, w której spożywał posiłki z wieloma innymi osobami. Wyjaśniał później:

„Mieszkanie w Pałacu Apostolskim jest stare, gustownie urządzone i duże,

nie luksusowe. Ale jest jak odwrócony lejek. Jest duże i przestronne, ale wejście jest naprawdę wąskie. Wchodzi się tam z kropłomierzem, a ja nie mogę żyć bez ludzi. Muszę żyć życiem innych”. Oraz:

„Potrzebuję żyć wśród ludzi. Gdybym mieszkał sam, w izolacji, nie byłoby to dla mnie dobre”.

W istocie włoskie media z czasem dostrzegły, że za panowania Bergoglia spadło znaczenie tradycyjnej dyplomacji watykańskiej, w której decydującą rolę odgrywał Sekretariat Stanu. Zastąpiła ją „dyplomacja z Santa Marta”.

Imigranci byli punktem wyjścia

Najodważniej występował w obronie imigrantów. Jako cel pierwszej podróży po objęciu watykańskiego tronu wybrał Lampedusę – wyspę, na którą z racji położenia przybywa najwięcej imigrantów wypływających z brzegów Afryki Północnej. Powtarzał, że odpychanie imigrantów jest grzechem ciężkim, i wzywał, by nie zamieniać „pustyń i mórz w cmentarze”.

„Imigranci, którzy zginęli na morzu, ich łodzie, które miały ich prowadzić drogą nadziei, stały się drogą śmierci. Kiedy kilka tygodni temu usłyszałem tę wiadomość, która niestety powtarzała się tak wiele razy, moje myśli powracały do niej raz po raz, jak cierń w sercu. Czułem więc, że muszę tu dziś przyjść, nie tylko aby się pomodlić, uczynić gest bliskości, ale także obudzić nasze sumienia, aby to, co się wydarzyło, nigdy się nie powtórzyło” – mówił 8 lipca 2013 r. na Lampedusie.

„To niesprawiedliwość zmusza ich do przemierzania pustyń i mórz przekształconych w cmentarze – mówił o uchodźcach w bożonarodzeniowym orędziu w 2019 r. – To niesprawiedliwość zmusza ich do znoszenia niewypowiedzianego wysiłku, niewoli i tortur w nieludzkich obozach, w których są przetrzymywani. To niesprawiedliwość wypycha ich z miejsc, w których mogliby mieć nadzieję na godne życie, i sprawia, że znajdują mury obojętności.

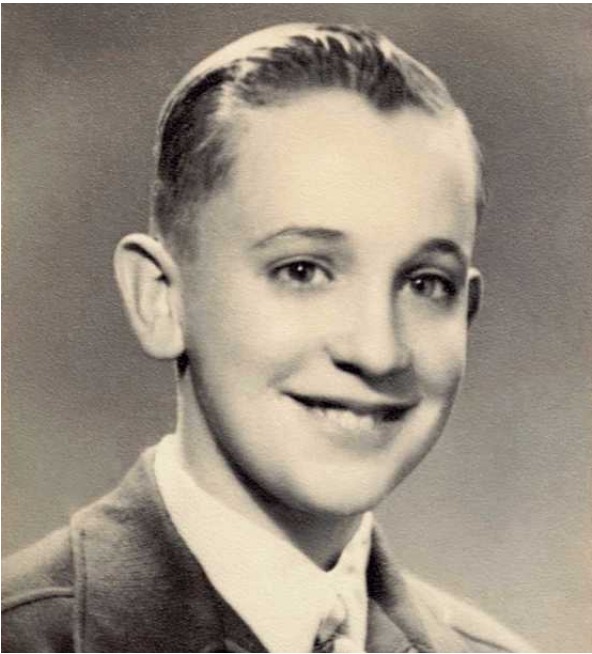
Nie wszyscy zgadzali się z poglądem, że w imigrantach należy widzieć ludzi. Najbardziej zaciekle spór w tej kwestii toczył z Donaldem Trumpem i jego ludźmi, zarówno podczas pierwszej kadencji, jak i obecnej.

Franciszek w ostatnich tygodniach ostro krytykował Trumpa za rozpętanie faszystowskiej nagonki na imigrantów w USA. Mówił, że masowe deportowanie ludzi jest hańbą.

Na kilka dni przed śmiercią wdał się w tej kwestii w spór z wiceprezydentem USA J.D. Vance’em, którego pouczył, iż „chrześcijaństwo jest miłością, która buduje braterstwo otwarte dla wszystkich, bez wyjątku”.

Kiedy jednak przed ostatnimi amerykańskimi wyborami prezydenckimi dziennikarze zapytali go, na kogo głosować, odpowiedział, że oboje kandydatów reprezentuje zło: „Pan, który chce deportować imigrantów, i pani, która chce legalizować aborcję”.

– Napięcia między Watykanem a pierwszą prezydenturą Donalda Trumpa (2017-21) wynikały nie tylko z popularyzmu nowej Partii Republikańskiej w kwestii imigracji, ale także z nacjonalistycznych tendencji, na które prawicowi katolicy w USA nie są odporni – mówi prof. Massimo Faggioli, watykanista z Villanova University. I dodaje: – Na początku drugiej kadencji było już jasne, że trwa otwarty konflikt. Zarówno w USA, jak i gdzie indziej Franciszek musiał radzić sobie, także w Kościele, z wypełnieniem pustki powstałej w wyniku kryzysu liberalnego porządku: ponownym pojawieniem się neofundamentalistycznych i tradycjonalistycznych sił z prawej i le-



Jako papież przybrał imię Franciszka na cześć świętego z Asyżu. Był 266. papieżem i pierwszym z Ameryki Południowej, a także pierwszym pochodzącym spoza Europy od czasów Grzegorza XVI (VIII w.)

• **Niedatowana fotografia młodego Jorgego Maria Bergoglia**

FOT. FRANCO ORIGLIA/
GETTY IMAGES

wej strony, ruchów antyestablishmentowych i antysystemowych.

Mimo zdecydowanej krytyki antyimigranckich działań Donalda Trumpa papież nigdy nie zdobył się na słowa potępienia dla Giorgii Meloni, włoskiej premierki, która z „blokady imigrantów na morzu” uczyniła credo swojej polityki. Wydaje się, że Franciszka łączyła – poza kwestiami światopoglądowymi dotyczącymi aborcji czy macierzyństwa zastępczego – z szefową Braci Włoskich autentyczna sympatia. 19 lutego premierka Włoch spędziła u papieża w szpitalu 20 minut, mimo że dostęp do niego mieli – oprócz lekarzy i pielęgniarzy – tylko najbliżsi współpracownicy.

Pochylał się nad Ukraińcami ofiarami, ale nie mówił o suwerennej Ukrainie

Jego poglądy na politykę międzynarodową były kontrowersyjne. Jako Argentyńczyk dobrze wiedział, czym jest amerykański imperializm, i do końca życia zachował nieufność wobec Stanów Zjednoczonych. To zapewne rzutowało na jego poglądy w sprawie konfliktu w Ukrainie. Mówił wprawdzie, iż agresorem jest Rosja, i regularnie wzywał do modlenia się za „umęczoną Ukrainę”, ale nigdy jednoznacznie nie potępił Kremla za wszczęcie inwazji i zbrodnie wojenne. Gdy przychodziło mu krytykować USA, robił to bez wahania.

Potrafił nawet – w imię „wolności religijnej” – lajać Ukrainę za próby ograniczania działalności powiązanej z Moskwą Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej. Zdarzyło mu się nawet powiedzieć, iż częściową odpowiedzialność za wojnę w Ukrainie ponosi NATO, które „szczekało u drzwi Rosji”.

Z drugiej strony nie wahał się nazwać „klerykiem władzy” Cyryla, przywódcy rosyjskiej Cerkwi, który rosyjską agresję na Ukrainę nazywa „metafizyczną wojną z Zachodem i LGBT”. Franciszek oskarżył go o profanowanie imienia Bożego.

W trakcie pontyfikatu wielokrotnie powtarzał, że „każda wojna jest zła”, co można było odebrać jako wezwanie do wywieszenia białej flagi przez Ukraińców (sam zresztą coś takiego zasugero-

wał). Potrafił nawet wezwać młodych Rosjan, by „pielęgnowali spuściznę wielkiego oświeconego imperium Piotra Wielkiego i Katarzyny II”.

Ostatecznie Franciszek zraził do siebie zarówno Ukraińców, jak i Rosjan, a Watykan nie ma żadnego wpływu na losy konfliktu. „Źródłem słabości Watykanu – tłumaczył dla „Wyborczej” w marcu 2022 r. Faggioli – jest niedokończona zmiana, jaka zachodzi w Kościele katolickim na poziomie kierowniczym i teologicznym: w ostatnich latach konsekwentnie odrzuca on tradycję wojny sprawiedliwej, ale nie zastępuje jej niczym innym – to nie pomaga w zaprowadzaniu pokoju”.

Franciszek sprzeciwiał się geopolityce, w której siły rozłożone są między kilka rywalizujących imperiów. Podróżował za to w najdalsze miejsca na świecie: od kanadyjskiej prowincji Nunavut, przez Brazylię, Chile i Peru, po Demokratyczną Republikę Konga, Sudan Południowy, Irak, Egipt, Mongolię, Indonezję, Papuę-Nową Gwineę czy Singapur.

Zasłynął jako piewca peryferii. Był zwolennikiem i popularyzatorem aktywnego włączania do życia Kościoła „egzotycznych” populacji, gdzie katolicyzm nie jest popularny. Chciał być jak „proboszcz z sąsiedztwa”, bliski ludziom.

Strategiczna dwuznaczność Franciszka

Miał w Kościele zawziętych wrogów. W 2018 r. do „przewrotu w Watykanie” próbował doprowadzić abp. Carlo Maria Vigano, były nuncjusz apostolski w USA. W 2023 r. Franciszek ukarał odebraniem pensji i mieszkania w Watykanie innego ważnego dostojnika, Amerykanina kard. Leo Burke’a, który zarzucał papieżowi sprzeniewierzenie się doktrynie katolickiej, otwarcie na środowiska LGBTQ+ i łagodną postawę wobec polityków popierających aborcję (Watykan stawał w obronie Joego Bidena).

– Franciszek pozostawił po sobie niejednoznaczny bilans, jeśli chodzi o walkę ze skandalem związanym z nadużyciami seksualnymi.

Prominentni członkowie Kościoła próbowali wykorzystać to w sierpniu 2018 r., aby go obalić – ocenia Faggioli. I dodaje: – W innych kwestiach, takich jak posługa kobiet w Kościele, nie poczynił wielu kroków naprzód, ale pozostawił otwarte drzwi. Próbował zmniejszyć konflikt w kwestii wywodzących się z USA wojen kulturowych w kwestiach moralności seksualnej, a zwłaszcza homoseksualności. Ale też nie pomijał tych kwestii, tyle że szukał zmiany praktyki duszpasterkiej, a nie doktrynalnej. To była strategiczna dwuznaczność Franciszka, którą stosował nie tylko w dyplomacji, ale także w dzielących kwestiach doktrynalnych.

Komentując zarządzanie Kościołem przez Franciszka, Faggioli zauważa, że nacisk zmarłego papieża na „synodalność” doprowadził do czteroletniego (2021-24) globalnego procesu konsultacji kościelnych. „Była to próba zwiększenia udział osób świeckich w Kościele i ograniczenia klerykalizmu przy jednoczesnym braku otwarcia na reformę modelu kapłaństwa, który Kościół katolicki ugruntował między XVI a XVIII w.”.

– Kontradykcją w sposobie sprawowania władzy przez Franciszka – kontynuuje watykanista – przejawiała się w także w tym, że „z jednej strony usiłował stworzyć Kościół bardziej kolegialny, z drugiej prowadził nową politykę centralizacji, marginalizując kolegium kardynałów i osobiście kontrolując świeckie ruchy kościelne (to zresztą wymuszone było skandalami seksualnymi w tych ruchach), czego nie obserwowaliśmy za pontyfikatów Jana Pawła II i Benedykta XVI. ●

Papież Franciszek nie żyje

Franciszek i system

Papież, który chciał za dużo

Miał intuicję, ale brakowało mu siły lub woli, by uzdrowić Kościół. Reformował – ale tylko tam, gdzie nie bolało za bardzo. Dlatego zainicjowane przez niego zmiany ugrzęzły. System się obronił.

Nowak

13 marca 2013 roku, dokładnie o godzinie 19:06, z komina kaplicy Sykstyńskiej uniół się biały dym. Tłum na placu św. Piotra wstrzymał oddech. Po chwili świat poznał nowego papieża – Jorgego Maria Bergoglia, kardynała z Buenos Aires. Gdy pojawił się na balkonie bazyliki św. Piotra, nie pobogosławił zebranych od razu. Zamiast tego z prostotą i uśmiechem powiedział: „Bracia i siostry, dobry wieczór”.

Był to moment przełomowy. Po raz pierwszy na Stolicy Piotrowej zasiadł papież z Ameryki Łacińskiej. Po raz pierwszy wybrano jezuitę. I po raz pierwszy – człowieka, który mieszkał nie w biskupim pałacu, lecz w skromnym mieszkaniu, sam sobie gotując.

Wyświęcony na kapłana w 1969 roku biskupem został w roku 1992. Sześć lat później powierzono mu urząd arcybiskupa Buenos Aires. Ale choć pełnił wysokie funkcje, nigdy nie zrezygnował z prostoty. Zamiast limuzyny i szofera wybierał autobus lub metro. „Potrzebuję być między ludźmi. W pałacu byłbym odcięty. A samotność jest niebezpieczna” – mówił.

Był duszpasterzem, nie monarchą. Głosił, że instytucja ma zejść z piedestału, że Kościół ma być szpitalem polowym, a nie pałacem biskupim. Ale jego głos częściej odbijał się echem od marmurów kurii, niż docierał do uszu tych, którzy ten Kościół trzymają za gardło.

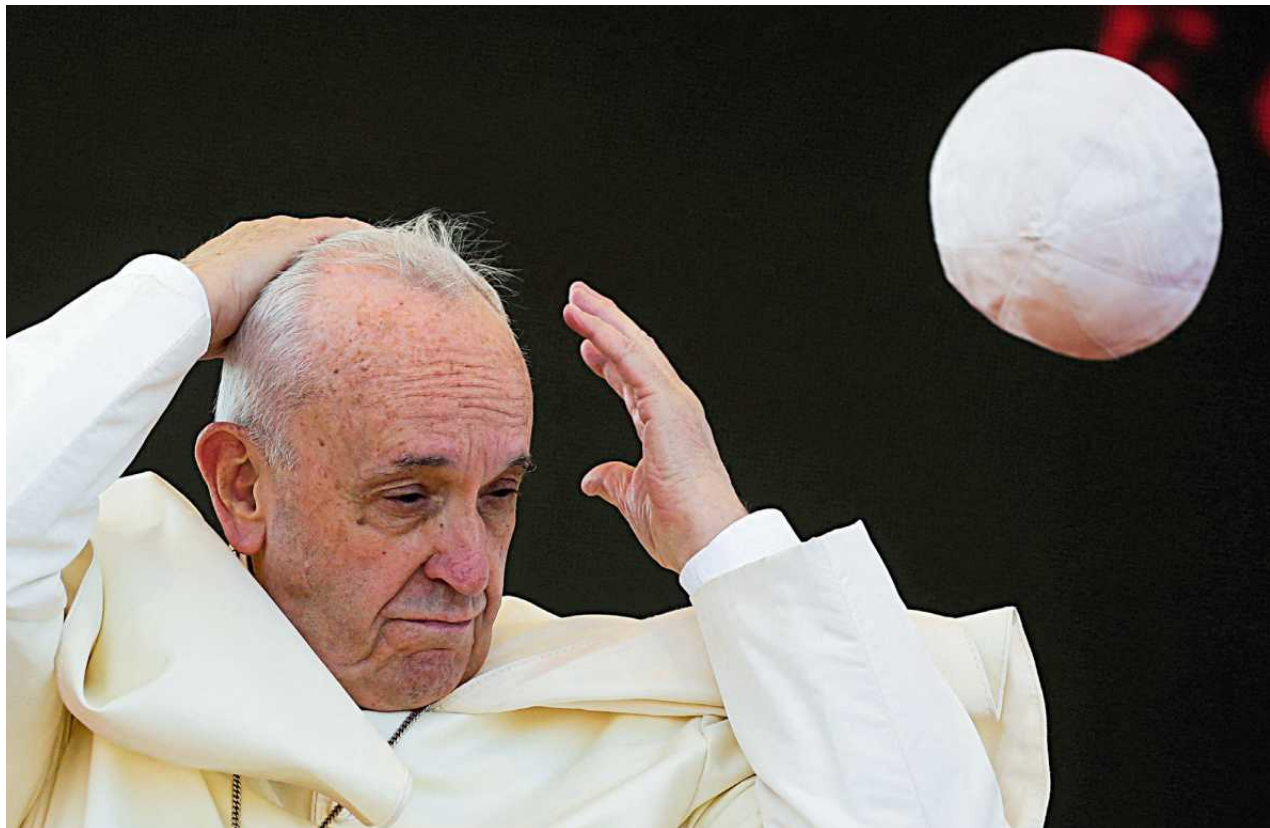
Synodalność – to było jego słowo klucz. Kościół, który nie zarządza odgórnie, ale idzie razem z wiernymi. Który nie poucza, lecz słucha. Który nie dzieli świata na grzecznych katolików i potępionych grzeszników, tylko szuka sensu razem z tymi, których wcześniej zepchnął na margines. Ale – i to największa ironia jego pontyfikatu – najwięksi adwersarze tej wizji siedzieli najbliżej niego. W czerwonych piaskach. Z uśmiechem zgody, za którym kryło się: „Nie teraz, Ojciec Święty, nie u nas”.

Czyścić egipskiego sfinksa szczoteczką do zębów. Franciszek nie był naiwny. Mówił otwarcie, że reformować Kościół to jak czyścić egipskiego sfinksa szczoteczką do zębów. Wiedział, że na potkna opór. Ale chyba nie przewidział, że ten opór będzie miał właśnie jego twarz – w biskupich pałacach, w konfesyjonałach milczenia, w uśmiechach lojalnych, którzy blokowali każde drgnięcie zmiany.

Nie był rewolucjonistą, choć chciał wypędzić z Watykanu demona władzy. Nie wyrzucił ołtarzy, nie otworzył seminariów dla kobiet, nie zrezygnował z celibatu. Ale zostawił pytania, których Kościół nie może już ignorować. I przypomniał, że Ewangelia jest nie przywilejem, lecz ryzykiem. Ryzykiem wspólnej drogi.

Franciszek odszedł. Ale pytanie, które zostawił, wciąż stoi w drzwiach Kościoła: chcecie być wspólnotą czy tylko urzędem?

Był papieżem kontrastu. Nosił srebrny krzyż i papieskie buty ortopedycz-



• 20 kwietnia 2018 r. Podmuch wiatru zrywa piuskę papieża Franciszka podczas jego wizyty duszpasterskiej w Alessano w południowych Włoszech FOT. REUTERS/MAX ROSSI

ne, ale rządził Kościołem z nieodłączną aurą autorytetu monarchicznego. Mówił o ubóstwie i rzadko wprost o władzy. Potrafił wzruszyć prostym gestem, ale zamilknął wtedy, gdy świat domagał się konkretnych decyzji.

Od pierwszych chwil pontyfikatu próbował uciec od splendoru. Nie zamieszkał w apartamentach papieskich, wybrał Dom Świętej Marty. Porzucił limuzynę, wsiadł do fiata. Pokazywał Kościół „polowy”, Kościół na peryferiach, Kościół bardziej „dla” niż „nad”. Ale przy tym wszystkim pozostał zakładnikiem własnego kompromisu – pozostał w rozkroku między duszpasterzem a monarchą, między jezuitą a papieżem, między sobą a resztą instytucji.

W czerwcu 2013 roku mówił duchownym: „Klerykalizm to trąd Kościoła”. Rok później dodawał: „Kościół nie może być organizacją zamkniętą w sobie”. W teorii – rewolucja. W praktyce – ograniczone reformy bez nadmiernego ryzyka.

W sprawach mniejszości seksualnych był ciepły, czasem wręcz przełomowy – ale tylko na zewnątrz. „Kim jestem, by sądzić?” – pytał w wywiadzie w 2013 roku. „To dzieci Boże” – mówił o osobach homoseksualnych siedem lat później w filmie dokumentalnym. Tymczasem w rozmowach za zamkniętymi drzwiami słyhać było krytykę skierowaną do krajowych episkopatów: „Za dużo pedalstwa w waszych seminariach”. Dwugłos, który oddaje cały jego pontyfikat.



Zmarł papież, który chciał być duszpasterzem, a został figurą pośrednią

Nie zabrakło też gestów wobec ofiar nadużyć – już w 2014 roku powołał Komisję ds. Ochrony Nieletnich. W 2019 zwołał szczyt w Watykanie o pedofilii w Kościele, obiecywał „koniec zmywu milczenia”. Przełom nadszedł dopiero dwa lata później, gdy podpisał dokument „Vos estis lux mundi”. To wtedy biskupi – także polscy – po raz pierwszy poculi, że prawo kanoniczne może działać jak nóż. Za niewyciągnięcie konsekwencji wobec winnych, mimo wiedzy o ich nadużyciach, kilkunastu hierarchów odeszło w niesławie, choć zamiast realnej pokuty czekały na nich wygodne emerytury w pałacach z niezmienionym uposażeniem.

Franciszek nie odważył się otworzyć dla prokuratur watykańskich archiwów dotyczących księży pedofilów. Nie dał wytycznych w sprawie zadośćuczynień dla ofiar.

W pierwszym roku pontyfikatu ogłosił adhortację „Evangelii Gaudium – Radość Ewangelii”, o której mówił: „Wolę Kościół poobijany, poraniony i brudny, ponieważ wyszedł na ulice, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i wygody, kurczowo trzymający się własnych bezpieczeństwa”.

System się broni przed reformami.

Ale w Watykanie zmiana ugrzęzła. Na początku wszystko zapowiadało się obiecująco: papież powołał Sekretariat ds. Gospodarki, a na jego czele postawił twardego, bezkompromisowego kardynała George’a Pella. To właśnie on, przerażony tym, co zobaczył po wejściu do systemu, ujawnił istnienie 1,4 miliarda euro „uspionych pieniędzy” – środków przechowywanych poza jakąkolwiek ewidencją, rozrzucanych po kontaktach różnych watykańskich instytucji.

Ale system szybko pokazał, że nie da się go zreformować od środka. Za-

miast przejrzystości – sabotaż. Zamiast wsparcia – intryga. Kardynał George Pell, główny architekt watykańskiej przejrzystości finansowej, został odsunięty przez wewnętrzne intrygi, za którymi miał stać wpływowy kardynał Giovanni Angelo Becciu – ten sam, który później sam okazał się zamieszany w aferę związaną z inwestycjami w luksusowe nieruchomości w Londynie. Franciszek, choć ostatecznie go odwołał, zrobił to zbyt późno. Z czasem papież zrozumiał, że nie oczyści systemu – zabrakło mu lojalnych ludzi i wiary w sens tej walki. Zamiast reformy struktur postawił na synodalność: dialog, słuchanie wiernych i sprzeciw wobec klerykalizmu.

Inny przykład: Komisja CO-SEA, powołana do reformy ekonomicznej, okazała się pułapką. Znalazły się w niej Francisca Immacolata Chaouqui – osoba bez doświadczenia, za to z licznymi powiązaniami z Opus Dei i włoską masonerią biznesowo-polityczną – oraz ks. Lucio Vallejo Balda, watykański księgowy, który równie dobrze mógłby być bohaterem thrilleru o bankierach w sutannach. Zamiast reformować, wynieśli dokumenty. Skończyło się kompromitującym skandalem medialnym, znanym jako Vatileaks II. Przecieki, aresztowania, proces – wszystko to bardziej przypominało fabułę serialu niż opowieść o instytucji zaufania publicznego. Czy zrobili to z głupoty, czy na czyjeś zlecenie? Jedno jest pewne – efekt był dokładnie taki, jakiego pragnęli przeciwnicy zmian: zredukowanie całej idei reformy do farsy.

Pierwsze kroki, po których nie nastąpiły kolejne.

W 2022 roku Franciszek ogłosił „Praedicate Evangelium”, konstytucję apostolską znoszącą formalne przywileje duchowieństwa w ku-

Papież Franciszek nie żyje

rii rzymskiej. To wtedy po raz pierwszy świecki mógł stanąć na czele watykańskiej dykasterii. Ale nie zrobił następnego kroku. Pytany o kapłaństwo kobiet odpowiadał krótko: „Drzwi są zamknięte”.

Zatwierdził błogosławieństwa dla par jedнопłciowych – ale z zastrzeżeniem, że „nie mogą przypominać sakramentu małżeństwa”. Przypominało to bardziej żonglerkę i manipulowanie linią graniczną niż przekraczanie jej z odwagą.

Franciszek był papieżem symboli, mniej struktur. Umiał się wzruszać, ale niekoniecznie rozmontowywać. Miał intuicję, ale brakowało mu siły lub woli, by rozbroić Kościół, który przez dekady żył z opresji i przemilczenia. Reformował – ale tylko tam, gdzie nie bolało za bardzo. Krytykował – ale nie swoich najbliższych. Mówił o biednych – ale nie zawsze słuchał skrzywdzonych.

Kościół w Polsce – niezdobyta twierdza konserwatyzmu. Jak pisał watykanista Marco Politi: „Franciszek rzucił wyzwanie twierdzom konserwatyzmu – i w Polsce trafił na mur”.

Tak, jeśli chodzi o Polskę, Franciszek popełniał błędy – i to niemarginalne.

W 2017 roku metropolitą krakowskim mianował abp. Marka Jędraszewskiego – człowieka znanego z pogardy wobec ruchów równościowych, obsesji na punkcie „ideologii gender” i wojennego języka. Nominacja ta była sygnałem, że polski Kościół – mimo kryzysów, mimo skandali – wciąż może liczyć na watykańskie zaufanie. Przynajmniej formalnie.

Można odnieść wrażenie, że Polska – z jej zabetonowaną hierarchią i toksyczną symbiozą ołtarza z tronem – nie była dla Franciszka najważniejszym polem bitwy. Ważniejsze były Niemcy, USA, Ameryka Łacińska. Tu, nad Wisłą, pozwalał działać siłom inercji. Może nie miał czasu. Może nie miał narzędzi. A może – po prostu – uznał, że nie warto walczyć z twierdzą, która nie chce się zmienić.

Choć Franciszek nie zdołał zreformować Kościoła w Polsce, to poluzował globalne ramy jego nauczania. Zamiast jednej, zwartej doktryny, mamy

dziś Kościół kilku prędkości. Rzym już nie każe równać do szeregu. Pozwala iść różnymi drogami, nawet jeśli prowadzą one w zupełnie przeciwnych kierunkach.

Czy Kościół katolicki jest jeszcze katolicki? W Niemczech rozkręciła się na dobre Synodale Weg – Droga Synodalna, czyli proces, który jeszcze dekadę temu uznano by za bunt. Tamtejszy episkopat i świeccy rozmawiają na poważnie o kapłaństwie kobiet, błogosławieniu par jedнопłciowych i rozdziale władzy duchownej. W Belgii biskupi otwarcie postulują zniesienie celibatu i dopuszczenie do święceń żonatych mężczyzn. W Ameryce Łacińskiej – tej samej, z której pochodzi Franciszek – księża głoszą Ewangelię między plantacjami koki, a wspólnoty żyją logiką ubogich, nie prawa kanonicznego.

Tymczasem Kościół w Ameryce Północnej to zupełnie inna planeta. Tam trwa wojna kulturowa. Biskupi spierają się o to, czy politykom popierającym aborcję należy odmawiać komunii. Wizerunek Trumpa i różaniec widnieją tam czasem na tej samej stronie ulotki wyborczej.

Efekt tej mozaiki? Teologiczny pluralizm na granicy schizmy. Jedność, o której marzył Sobór Watykański II, staje się coraz bardziej iluzoryczna. Franciszek, zamiast narzucać, otworzył przestrzeń. Pozwolił, by lokalne Kościoły same szukały odpowiedzi – i czasem odnajdywały je w sprzecznych miejscach.

To wszystko rodzi pytanie: czy Kościół katolicki pozostanie jeszcze katolicki – w sensie powszechny – skoro w jednej części świata błogosławi pary gejowskie, a w innej pali ich zdjęcia? Czy da się zbudować wciąż udając, że każdy jedzie innym pasem i w przeciwnym kierunku?

Jedno jest pewne: po Franciszku nie da się już wrócić do epoki jednej prawdy i jednej wersji Kościoła. Nawet jeśli niektórzy hierarchowie wciąż udają, że to tylko „chwilowe zamieszanie”.

Zmarł papież, który chciał być duszpasterzem, a został figurą pośrednią. Ani Jan Paweł III, ani Jan XXIV. Może raczej – Franciszek I. I ostatni. ●

Artur Nowak

• **Artur Nowak**

– ur. w 1974 r., adwokat, pisarz, publicysta. Autor książek reporterskich „Plebania” i „Zakrystia”, współautor – z prof. Stanisławem Obirkiem – bestsellerych reportaży „Babilon. Kryminalna historia Kościoła”. W maju ukaże się nowa książka jego i prof. Obirka „Antysemitkie chrześcijaństwo”

Świat żegna Franciszka

Hołdy papieżowi, który zmarł w Poniedziałek Wielkanocny, składają przywódcy polityczni z całego świata.

„Papież Franciszek nie żyje. Dobry, ciepły i wrażliwy człowiek. Niech spoczywa w pokoju” – napisał w serwisie X Donald Tusk na wieść o śmierci papieża.

Ursula von der Leyen, przewodnicząca Komisji Europejskiej, napisała, że Franciszek „inspirował miliony, daleko poza Kościołem katolickim, dzięki swojej pokorze i czystej miłości”. „Moje myśli są ze wszystkimi, którzy odczuwają tę głęboką stratę. Niech znajdą pocieszenie w tym, że dziedzictwo papieża Franciszka będzie nadal prowadzić nas wszystkich w kierunku bardziej sprawiedliwego, pokojowego i współczującego świata” – stwierdziła przewodnicząca KE.

Roberta Metsola, przewodnicząca Parlamentu Europejskiego, napisała o „zaraźliwym uśmiechu” papieża, który „podbił serca milionów ludzi na całym świecie”. „Papież ludu zostanie zapamiętany za swoją miłość do życia, nadzieję na pokój, współczucie dla równości i sprawiedliwości społecznej”.

Prezydent Francji Emmanuel Macron powiedział w poniedziałek, że przez cały swój pontyfikat papież Franciszek zawsze stawał po stronie bezbronnnych i najsłabszych i że robił to z wielką pokorą.

– W czasie wojny i brutalności miał wyczucie dla innych, dla najsłabszych – stwierdził w rozmowie z dziennikarzami. I podziękował papieżowi za wizyty we Francji, w tym za grudniową podróż na Korsykę.

Macron złożył kondolencje „katolikom na całym świecie”, mówiąc, że „wielki ból” będzie odczuwany we Francji i na całym świecie.

„Miałam przywilej cieszyć się jego przyjaźnią, jego radami, jego naukami, których nie przerwały nawet chwile próby i cierpienia. Żegnamy Ojca Świętego

z sercem przepelnionym smutkiem” – napisała włoska premier Giorgia Meloni.

Ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski napisał, że życie Franciszka „było poświęcone Bogu, ludziom i Kościołowi”. „Wiedział, jak dawać nadzieję, łagodzić cierpienie poprzez modlitwę i wspierać jedność. Modlił się o pokój w Ukrainie i za Ukraińców”.

Brytyjski premier Keir Starmer podkreślił w hołdzie Franciszkowi, że był „papieżem ubogich, uciśnionych i zapomnianych”. „Był blisko rzeczywistości ludzkiej kruchości, gdy spotykał chrześcijan na całym świecie w obliczu wojny, głodu, prześladowań i ubóstwa. Nigdy jednak nie stracił nadziei na lepszy świat” – stwierdził.

„Papież Franciszek na zawsze pozostanie w pamięci milionów ludzi na całym świecie jako światło współczucia, pokory i duchowej odwagi” – napisał Narendra Modi, premier Indii. „Jestem głęboko poruszony odejściem Jego Świątobliwości Papieża Franciszka. W tej godzinie żalu i pamięci moje szczere kondolencje dla globalnej społeczności katolickiej” – napisał Modi na X.

Friedrich Merz, przewodniczący, prawdopodobnie przyszedł kanclerz Niemiec, napisał, że śmierć papieża napawa go wielkim smutkiem. „Zostanie zapamiętany za swoje niestrudzone zaangażowanie na rzecz najsłabszych członków społeczeństwa, sprawiedliwości i pojednania. Pokora i wiara w miłosierdzie Boga były jego zasadami przewodnimi”.

W podobnym tonie o Franciszku wyraził się premier Nowej Zelandii Christopher Luxon. W serwisie X napisał: „Jestem zasmucony wiadomością o śmierci papieża Franciszka. To człowiek pełen pokory, jego spuścizna obejmuje niezachwiane zaangażowanie na rzecz bezbronnnych, sprawiedliwości społecznej i dialogu międzywyznaniowego. Moje myśli są z katolikami i wszystkimi w Nowej Zelandii i na całym świecie, którzy oplakują jego śmierć”. ● **Michał Kokot**

OĞŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

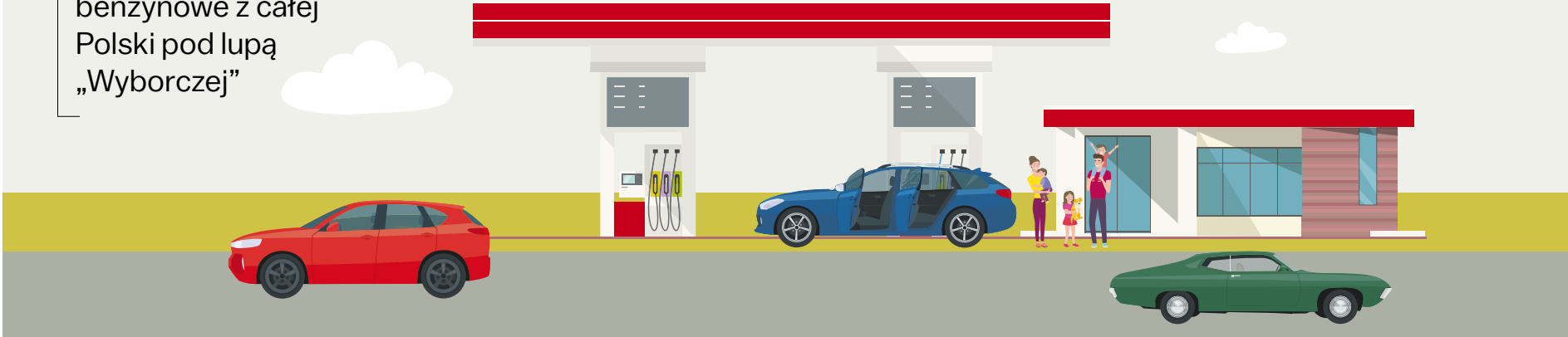
KRAJ/34369793

W PIĄTEK W WYBORCZEJ



Konsumencki ranking stacji benzynowych

- Sprawdź, gdzie łazienki są najczystsze, a kierowcy mają najłatwiej – stacje benzynowe z całej Polski pod lupą „Wyborczej”
- O ile i dlaczego benzyna na autostradzie jest droższa
- Skąd się biorą ceny paliw
- Które hot-dogi są najlepsze – sprawdza uczestnik programu „Masterchef”



Papież Franciszek nie żyje

„Módlmy się o papieża trum

Oskarżał papieża Franciszka o herezję, apostazję i bycie agentem Szatana. Czy to on zostanie teraz głową Kościoła katolickiego?

Bartosz Hlebowicz

Podczas konklawe następcę Franciszka wybierze 138 kardynałów (czyli tych, którzy mają poniżej 80 lat) z grona 253 hierarchów. Amerykański nurt konserwatywny liczy, że zwycięzcą, którego „wskaże” Duch Święty, będzie kard. Raymond Leo Burke, były przewodniczący watykańskiego Najwyższego Trybunału, były arcybiskup La Crosse w Wisconsin i Saint Louis.

Burke urodził się w 1948 r. w Richland Center w Wisconsin. Uczęszczał do szkół katolickich w rodzinnej diecezji La Crosse, której potem został biskupem. Studiował na Katolickim Uniwersytecie w Waszyngtonie, a potem (teologię) na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie.

Wzlot i upadek biskupa z Wisconsin

Po ukończeniu studiów w 1975 r. przyjął święcenia kapłańskie. W pierwszej połowie lat 80. ubiegłego wieku zrobił doktorat z prawa kanonicznego. W 1989 r. Karol Wojtyła mianował go członkiem Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej, najważniejszego organu sądowego w Kościele katolickim, a w grudniu 1994 r. – biskupem diecezji La Crosse. Dziesięć lat później Wojtyła powierzył mu prestiżowe stanowisko abp. Saint Louis.

Imponującą karierę w Watykanie kontynuował dzięki Benedyktowi XVI, z którego woli w roku 2008 został prefektem Sygnatury Apostolskiej i przewodniczącym Sądu Najwyższego Państwa Miasta Watykanu. W 2010 r. Ratzinger uczynił go kardynałem. W ten sposób Burke stał się najważniejszym reprezentantem Kościoła amerykańskiego w Watykanie, co zdaniem jego zwolenników może mieć znaczenie w dobie Trumpa i perspektywy nowego konklawe.

Burke był też członkiem Kongregacji ds. Biskupów – watykańskiego ministerstwa odpowiedzialnego za wskazywanie biskupów elektów.

Jego kariera w Watykanie przyhamowała z rządami Franciszka, który najpierw postanowił wymienić Burke’a w Kongregacji ds. Biskupów (z czasem przemianowanej na Dykasterię). Odebrał mu też kierowanie watykańskim trybunałem sprawiedliwości i na jego miejsce mianował Dominika Mambertiego.

Franciszek przesunął Burke’a na stanowisko patrona Zakonu Maltańskiego – to dość szacunkowe, ale ceremonialne stanowisko. Szybko okazało się, że nawet tutaj Franciszek nie ufal amerykańskiemu hierarsze, bo po trzech latach ustanowił dla zakonu „specjalnego delegata”. Został nim kard. Angelo Becciu, dzięki któremu de facto sam papież kierował zakonem. W czerwcu 2023 r. Burke zrezygnował ze stanowiska patrona Zakonu Maltańskiego.

Ostatnim upokorzeniem było odebranie Burke’owi przez papieża pensji kardynalskiej (ok. 5 tys. euro) w grudniu 2023 r., a także nakaz opuszczenia 400-metrowego mieszkania przy via Rusticucci położonego w bliskim sąsiedztwie placu św. Piotra.

Burke cieszy się za to popularnością w amerykańskich konserwatywnych mediach.

„Radykalny feminizm przyczyną pedofilii w Kościele”

Burke niemal od samego początku pontyfikatu papieża z Argentyny ostro krytyko-



• Kardynał Raymond Leo Burke w czasie mszy w Niedzielę Palmową na placu św. Piotra w Watykanie FOT. REUTERS / YARA NARDI

Burke cieszy się popularnością w amerykańskich konserwatywnych mediach

wał nawet nieśmiałe próby reformy Kościoła czy choćby zmiany języka. Burke przekonywał, że za pontyfikatu Franciszka w Watykanie zagnieździł się Szatan, który poddaje Kościół próbie, podważając świętość małżeństwa złożonego z kobiety i mężczyzny czy otwierając się na udział kobiet w decydowaniu o sprawach Kościoła.

Burke zмага się zresztą z Szatanem na wielu polach. W zeszłym roku wykrył, że to on stał za ceremonią otwarcia igrzysk olimpijskich w Paryżu – nazwał ją „teatrem Szatana”.

„Brak jasności [ze strony papieża] w kwestii niemożności udzielania sakramentów pokuty i komunii świętej osobom żyjącym w nieregularnych związkach wyrządził wiele szkód”. „Papież nie ma prawa zmieniać nauczania Kościoła w odniesieniu do niemoralności aktów homoseksualnych” – mówił w październiku 2014 r. w wywiadzie dla Buzzfeed.

Zdaniem Burke’a za współczesne kłopoty Kościoła odpowiada jego „feminizacja” rozpoczęta w latach 60. ub. wieku. W wywiadzie z początku 2015 r. dla portalu New Evangelization twierdził, że „radykalny feminizm przypuścił atak na Kościół i społeczeństwo, spychając mężczyzn na margines”.

W tym samym wywiadzie Burke twierdził, że radykalny feminizm spowodował, iż Kościół zajął się kobiecymi spowodował, iż porzucił tak ważne zagadnienia jak „znaczenie ojca”, „decydujący wpływ męskiego charakteru” czy „nacisk na szczególne dary, które Bóg daje mężczyznom dla dobra całego społeczeństwa”. Jego zdaniem Kościół zaczął pomijać w swoich naukach fakt, że mężczyzna

„przygotowuje się z rycerskością do obrony żony i dzieci” i jest tym, który „pracuje, aby zapewnić rodzinie środki do życia”.

„Tak wiele z tej tradycji zwiastowania heroicznej natury męskości zostało dziś utracone w Kościele” – ubolewał hierarcha.

W ciekawy sposób tłumaczył też, dlaczego w Kościołach dochodzi do przestępstw pedofilskich. „Był okres, w którym do stanu kapłańskiego weszli sfeminizowani i zdeorientowani co do własnej tożsamości seksualnej mężczyźni. Niestety, niektórzy z tych zaburzonych mężczyzn wykorzystywali seksualnie nieletnich”.

Burke wskazywał też, że tuż po Soborze Watykańskim II w Kościołach przestano nauczać, że masturbacja jest grzechem. A „brak konfrontacji z grzechem doprowadził do najstraszliwszych nadużyć”, takich jak: „znęcanie się nad sobą lub innymi, rozpad życia rodzinnego” czy „gwałtowny spadek uczestnictwa we Mszy Świętej”.

Przeciwko Franciszkowi, po stronie wykluczenia

Papież nie dokonał wielkich reform w prawie kościelnym, ale na poziomie werbalnym starał się łagodzić surowe nauki Kościoła dotyczące homoseksualizmu czy uczestnictwa osób LGBTQ+ w Kościele. W roku 2013 – pierwszym roku swego pontyfikatu – mówił: „Jeśli ktoś jest homoseksualistą i z dobrą wolą poszukuje Boga, kimże jestem, by go oceniać?”.

W 2020 r. stwierdził, że „homoseksualiści są dziećmi Boga i mają prawo być częścią rodziny” oraz nie mogą żyć „na egzystencjalnych peryferiach”. Rok wcześniej zapewniał osoby LGBTQ+: „Kościół was nie odrzuca”. Z czasem papież coraz wyraźniej opowiadał się za włączaniem społeczności LGBTQ+ do Kościoła:

„Także osoby homoseksualne są dziećmi bożymi i mają prawo zakładać związki partnerskie. Nikt nie może być odsunięty lub unieszczęśliwiony z tego powodu”.

W adhortacji apostolskiej „Amoris laetitia” z 2015 r. będącej podsumowaniem synodów biskupów nt. rodziny i małżeństwa Franciszek pisał m.in.: „nie można

już powiedzieć, że wszyscy, którzy są w sytuacji tak zwanej nieregularnej, żyją w stanie grzechu śmiertelnego, pozbawieni łaski uświęcającej”.

I dalej: „Byłoby czymś małostkowym zatrzymywanie się, by rozważać jedynie, czy działanie danej osoby odpowiada, czy też nie, jakimś prawu czy normie ogólnej, bo to nie wystarcza, by rozróżnić i zapewnić pełną wierność Bogu w konkretnym życiu ludzkiej istoty” oraz „duszpasterz nie może czuć się zadowolony, stosując jedynie prawa moralne wobec osób żyjących w sytuacjach »nieregularnych«, jakby były kamieniami, które rzuca się w życie osób. Tak jest w przypadku zamkniętych serc, które często chowają się nawet za nauczaniem Kościoła, aby zasiąść na katedrze Mojżesza i sądzić, czasami z poczuciem wyższości i powierzchownie, trudne przypadki i zranione rodziny”.

Był to w istocie sposób na umożliwienie dostępu do komunii dla niektórych rozwodników żyjących w ponownych związkach.

Burke nie mógł papieżowi darować takiego podejścia do tematu. Uważał, że w ten sposób papież niesłusznie włącza do życia Kościoła np. osoby rozwiedzione. Swojej irytacji dawał wyraz także w postaci dubiów, czyli pytań skierowanych do papieża w celu wyjaśnienia wątpliwości związanych z nauczaniem Kościoła.

W 2016 r. wraz z trzema innymi kardynałami zareagował na „Amoris laetitia” i pytał, czy „wciąż obowiązuje nauka Jana Pawła II o istnieniu absolutnych norm moralnych, które zakazują czynów wewnętrznie złych i które są wiążące bez wyjątku” oraz czy adhortacja papieska oznacza, że już nie można „twierdzić, że osoba, która żyje w sprzeczności z przykazaniem prawa Bożego, na przykład zakazującym cudzołóstwa (por. Mt 19, 3-9), znajduje się w obiektywnej sytuacji ciężkiego grzechu powszedniego”.

Kiedy w 2023 r. papież próbował (bezsukcesnie) przekonać Kościół do udzielania błogosławieństw par tej samej płci, Burke aż dwukrotnie wraz z innymi kardynałami słał dubia do papieża. Pytali go np.: „Czy pasterz może błogosławić pary gejowskie, sugeru-

Papież Franciszek nie żyje

piste”

jąc w ten sposób, że zachowania homoseksualne jako takie nie są sprzeczne z prawem Bożym i podążaniem człowieka do Boga?”.

Albo: „Czy Kościół w przyszłości będzie mógł udzielać święceń kapłańskich kobietom, zaprzeczając tym samym, że wyłączne zastrzeżenie tego sakramentu dla ochrzczonych mężczyzn należy do samej istoty sakramentu święceń, którego Kościół nie może zmienić?”.

A także: „Czy można reinterpretować Boskie Objawienie zgodnie z modnymi zmianami kulturowymi i antropologicznymi?”.

Konserwatywni biskupi
USA: wsparcie dla Trumpa,
potępienie dla Bidena

Burke był jednym z pierwszych amerykańskich kardynałów, którzy wzywali, aby nie udzielać Eucharystii politykom katolikom niepotępiającym jednoznacznie aborcji. W 2004 r. namawiał kapłanów, aby nie podawali komunii Johnowi Kerry’emu, demokratycznemu kandydatowi w wyborach prezydenckich. Zwycięzca George W. Bush zdobył wtedy wśród katolików 53 proc. głosów.

Konserwatywni amerykańscy hierarchowie poszli krok dalej, powtarzając groźbę odmaiwiania komunii wobec urzędującego prezydenta Joego Bidena. Kiedy w 2020 r. pewien ksiądz w Karolinie Południowej odmówił podania Bidenowi Eucharystii, Burke powiedział, iż było to „słuszne i sprawiedliwe”.

Watykan ostro krytykował postawę biskupów amerykańskich. Kardynał Peter Turkson z Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka mówił, że „Eucharystia pod żadnym pozorem nie powinna być orężem”, zaś papież Franciszek, iż „pasterz nie może chodzić w kółko i potępiać”, a udzielanie komunii „powinno być kwestią duszpasterską, a nie polityczną”.

Kiedy w 2020 r. Biden pokonał Trumpa, ówczesny przewodniczący Konferencji Biskupów Stanów Zjednoczonych José H. Gomez w dniu inauguracji prezydenta oświadczył, że Biden zamierza pogłębić „moralne zło” upowszechniania dostępu do aborcji. Amerykańscy konserwatywni biskupi, w tym również oficjalnie Konferencja Biskupów, uczynili z aborcji główny temat swoich publicznych deklaracji także

w czasie ostatniej kampanii wyborczej, podczas której wyraźnie wskazywali na Trumpa jako „obrońcę konserwatywnych wartości”. Kampania okazała się skuteczna. Trump zdobył poparcie większości amerykańskich katolików.

„Szatan atakował Kościół
od samego początku”

Burke jest też zdeklarowanym wrogiem „synodalności”, czyli przyjętej przez Franciszka formuły szerokich – w każdym razie jak na Watykan – konsultacji. Na synod w 2023 r. papież zaprosił, poza oczywiście kardynałami i biskupami, 80 delegatów z szeregów niższego duchowieństwa i z grona świeckich, również kobiet.

Dla obrońcy „męskości” w Kościele było to nie do przyjęcia. Dzień przed rozpoczęciem synodu Burke zwołał w Watykanie „konferencję” „Synodalna Babel”, w której odpierał zarzut prefekta Dykasterii Nauki Wiary, Argentczyka Victora Manuela Fernández’a o próbę dokonania wyłomu w Kościele. Oświadczył, że to Fernández (współpracownik papieża) „sieje chaos”, ale „bramy piekielne nie przemogą Kościoła”, papieżowi zaś zarzucił „błędy filozoficzne, kanoniczne i teologiczne”.

Burke jest znowu na fali wznoszącej. Kiedy papież trafił do szpitala, amerykańskie portale katolickie już bez żenady wzywały do modlitwy o śmierć Bergoglia, a część mediów przedstawiała Burke’a jako jednego z faworytów do objęcia urzędu papieskiego. „Daily Mail” pisał, że Burke „ma szanse zostać pierwszym amerykańskim papieżem”, a „New York Post”, omawiając potencjalnych kandydatów, pisał o nim jako o „czołowym arcykonserwatyście w Kościele”. Portal Crisis Magazine wzywał: „Módlmy się o nadejście papieża trumpisty”.

On sam 17 stycznia tego roku wygłosił kazanie w bazylice św. Piotra, w którym mówił o „uchybieniach ludzi sprawujących urząd apostolski”. Wyjaśniał też, jak „pozostać wiernym łasce Świętego Kapłaństwa w czasachznaczonych tak wielkim zamieszaniami i błędami dotyczącymi najbardziej fundamentalnych realiów życia i wiary w społeczeństwie i w Kościele, a zwłaszcza wśród jego pasterzy”, oraz przypominał, że „Szatan atakował Kościół od samego początku”. ●

Faza przejściowa

Sede Vacante – to okres
oczekiwania na wybór
nowego papieża.

Wraz ze śmiercią papieża Franciszka Kościół katolicki wkracza w fazę przejściową. Ten moment jest regulowany przez normy zawarte w konstytucji apostolskiej „Universi Dominici Gregis”, ogłoszone przez Jana Pawła II w 1996 roku i zaktualizowane przez Benedykta XVI.

Prawo kanoniczne i tradycja kościelna przewidują, że w przypadku wakatu w Stolicy Apostolskiej podstawowe funkcje i zadania przejmują kamerling, czyli dostojnik, który tymczasowo kieruje codziennym funkcjonowaniem Watykanu do czasu wyboru nowego papieża. Jest nim obecnie Amerykanin, kard. Kevin Joseph Farrell.

To kamerling pieczętuje papieskie pokoje. Zamykane są też jedne z drzwi bazyliki św. Piotra i rozbrzmiewają dzwony.

Ciało papieża będzie wystawione na widok wiernych przez trzy dni, ubrane w szaty pontyfikalne: białą mitrę, czerwony ornat i paliusz z białej wełny z czarnymi krzyżami, symbolami jego duchowej roli.

Pogrzeb papieski odbywa się na ołtarzu papieskim Berniniego w bazylice św. Piotra albo na zewnątrz, przed bazyliką. W ceremonii uczestniczą delegacje państwowe z całego świata.

Wielu poprzedników Franciszka było chowanych w Grotach Watykańskich pod bazyliką św. Piotra. Bergoglio postanowił jednak, że zostanie pochowany w bazylice Matki Bożej Większej na Wzgórzu Eskwilińskim.

W okresie między śmiercią papieża a wyborem jego następcy Kościołem we współpracy z kamerlingiem zarządza Kolegium Kardynalskie. Kolegium ma jednak ograniczoną władzę i część watykańskiej administracji pozostanie zawieszona



• Kard. Kevin Joseph Farrell
– kamerling FOT. GETTY IMAGES

na do wyboru następcy. Konklawę musi rozpocząć się między 15. a 20. dniem po śmierci papieża.

Następcę Franciszka wybierać będzie 138 kardynałów, czyli tych, którzy mają poniżej 80 lat. Kardynałowie elektorzy zbierają się w kaplicy Sykstyńskiej, gdzie – oddzieleni od świata zewnętrznego – wybierają nowego papieża.

Obradom konklawe przewodniczy kardynał dziekan. Tę funkcję sprawuje Giovanni Battista Re. Każdy z wezwanych na konklawe kardynałów składa przysięgę, a mistrz papieskich uroczystości ogłasza jego rozpoczęcie. Wtedy zamykane są drzwi wejściowe i od tego momentu żaden kardynał, z wyjątkiem powodów zdrowotnych, nie może opuścić zgromadzenia.

Kardynałowie dokonują wyboru przez głosowanie. Jeśli wybiorą nowego papieża, wiadomość ogłaszana jest światu białym dymem z komina nad kaplicą. W przeciwnym wypadku po każdym głosowaniu dym jest czarny.

Przygotowanie konklawe oraz uroczystości pogrzebowych należą do zadań kamerlinga. ●

Bartosz Hlebowicz

Radio nr 1 w Polsce

RMF NAJLEPSZA
MUZYKA

Pożyczka dla NFZ z Funduszu Medycznego

Według źródeł „Wyborczej” 4 mld zł, jakie Ministerstwo Zdrowia przekazało w marcu do NFZ na spłatę zeszłorocznych nadwykonań, pochodzi ze środków dla Funduszu Medycznego. Ministerstwo nie chce się do tego przyznać.

Judyta Watola

Na spłatę wszystkich ubiegłorocznych nadwykonań NFZ potrzebował ponad 6 mld zł. Tymczasem w projekcie planu finansowego na 2025 rok (NFZ działa w oparciu o projekt, bo minister finansów dotąd nie zatwierdził samego planu) w rubryce koszty świadczeń z lat ubiegłych zapisano tylko 771 mln zł. W marcu ta kwota została powiększona o 1,7 mld zł z obowiązkowego odpisu na rezerwę ogólną. Teraz w tej rubryce jest 0 zł, co oznacza, że fundusz nie ma już żadnych rezerw.

Łącznie to dawało ok. 2,5 mld zł. Do pokrycia wszystkich należności za świadczenia wykonane ponad zapisane w kontraktach limity funduszowi nadal brakowało więc niecałych 4 mld zł. Na ich wypłatę nalegali zwłaszcza dyrektorzy szpitali powiatowych, które znajdują się w najcięższej sytuacji finansowej.

– Czy pani znajdzie te pieniądze? – pytał minister Izabelę Leszczyną pod koniec lutego w Polsce Bogdan Rymanowski.

– Panie redaktorze, nie muszę ich szukać. Te pieniądze mam – zapewniła minister zdrowia.

Skąd pieniądze dla NFZ?

Trzy dni później, 28 lutego, Ministerstwo Zdrowia ogłosiło, że szpitale i poradnie otrzymają 100 proc. należności za wszystkie świadczenia nieobjęte limitami (np. porody, zawały) oraz za chemioterapię i pacjentów włączonych do programów lekowych. O pozostałych świadczeniach, czyli tych, które są objęte limitami, ministerstwo napisało, że „będą sfinansowane”, ale nie podało szczegółów, poza tym, że pieniądze na nie zostaną „przekazane z Ministerstwa Zdrowia dotacją do Narodowego Funduszu Zdrowia na początku marca 2025 r.”, a następnie NFZ „niezwłocznie przekaze” je wojewódzkim oddziałom NFZ.

Jeszcze tego samego dnia zapytaliśmy Ministerstwo Zdrowia, ile dokładnie pieniędzy przekaze Narodowemu Funduszowi Zdrowia na zapłacenie za świadczenia objęte limitami? Spyaliśmy też skąd ministerstwo weźmie te pieniądze? Czy okroi środki na jakieś zadania lub inwestycje?

Odpowiedź otrzymaliśmy dopiero po miesiącu. Ministerstwo poinformowało nas na podstawie jakich przepisów przekazało dotację dla NFZ. Zapewniło też, że oddziały funduszu wypłacają je szpitalom. „Zwiększenie nie wiązało się z ograniczaniem dostępności do pozostałych świadczeń. Dzięki decyzji Minister Zdrowia z 12 marca br., dotyczącej przekazania dodatkowych środków z budżetu państwa do Narodowego Funduszu Zdrowia, dotacja podmiotowa dla NFZ wzrosła już o 4 mld zł, do wysokości 22,35 mld zł” – napisał resort. Nie odpowiedział jednak wprost na pytanie, skąd wziął pieniądze na dotację dla NFZ.

Kilka dni temu ponowiliśmy jednak pytanie. Powód: w trzech niezależnych źródłach uzyskaliśmy informacje, że pieniądze na



• Ministra zdrowia Izabela Leszczyna FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

pokrycie zeszłorocznych nadwykonań pochodziły ze środków przeznaczonych w budżecie państwa na dotację dla Funduszu Medycznego.

Niewydane miliardy

Fundusz Medyczny to instytucja utworzona niespełna pięć lat temu, oficjalnie z inicjatywy prezydenta Andrzeja Dudy. Z maili, które wyciekły ze skrzynki Michała Dworczyka, wiadomo jednak, że pomysł powstał w Kancelarii Premiera. Miał przykryć złe wrażenie, które powstało, gdy Duda podpisał ustawy o przyznaniu mediom publicznym, w tym TVP, 2 mld zł, podczas gdy opozycja chciała, by pieniądze te przeznaczyć na onkologię.

Dzięki pomocnej ręce wyciągniętej przez Morawieckiego już 6 marca 2020 r., dwa dni po podpisaniu ustawy, Duda wraz z ówczesnym ministrem zdrowia Łukaszem Szumowskim zapowiedzieli powołanie Funduszu Medycznego, na którego konto co roku trafiają 4 mld zł z budżetu państwa. Zgodnie z ustawą przeznaczane są m.in. na najbardziej kosztowne leczenie dzieci oraz leczenie dorosłych i dzieci za granicą, a także na bardzo drogie technologie medyczne, których nie ma w koszyku świadczeń finansowanych przez NFZ.

Pieniądze z Funduszu Medycznego są także przeznaczane na inwestycje. Wiosną 2023 r. ogłoszono np. konkurs na modernizację szpitalnych oddziałów ratunkowych. Kryteria w nim ogłoszono tak, by największe szanse miały SOR-y we wschodniej i południowej Polsce, a więc tam, gdzie PiS oczekiwał największego poparcia w wyborach parlamentarnych.

Rozstrzygnięto też dwa konkursy na tzw. inwestycje strategiczne w pediatrii i onkologii. Inwestycje w pediatrii są jednak jeszcze

na etapie przygotowań, a konkurs onkologiczny w ogóle unieważniono i kilka tygodni temu ogłoszono nowy.

Efekt jest taki, że na kontach Funduszu Medycznego było pod koniec ubiegłego roku ok. 6,5 mld zł, których dotąd nie zdołano wydać. Tymczasem kasa NFZ świeci pustkami. Jak się dowiadujemy nieoficjalnie, pokusę, by sięgnąć po te pieniądze, Ministerstwo Zdrowia miało już w zeszłym roku. – Zostaliśmy zapytani o opinię w sprawie przekazania pieniędzy na nadwykonania w pediatrii. Nasza opinia była jednak negatywna, bo choć zgodnie z ustawą środki funduszu są na leczenie dzieci, to jednak chodzi o świadczenia szczególnie drogie, a nie bieżące wydatki NFZ – mówi „Wyborczej” jeden z członków rady Funduszu Medycznego.

Rada zebrała się ostatni raz w lutym. A w marcu ministerstwo samo sięgnęło po pieniądze funduszu, nie prosząc rady o opinię, ani jej o tym nie informując. – To zgodne z prawem, bo dysponentem tych środków jest minister zdrowia i traktowane jest to jako coś w rodzaju pożyczki, która zostanie wcześniej czy później zwrócona – mówi jeden z naszych rozmówców.

Taką pożyczkę, ale za zgodą rady, już raz zaciągnięto z Funduszu Medycznego. Było to zaraz po pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę. Jak wynika z naszych rozmów, pożyczono wtedy pieniądze na leczenie ukraińskich dzieci, które znalazły w Polsce schronienie.

Ministerstwo Zdrowia kluczy

W czwartek zapytaliśmy wprost w Ministerstwie Zdrowia, czy 4 mld na zeszłoroczne nadwykonania pochodziły z Funduszu Medycznego. Jeśli tak, to czy informowano o tym radę Funduszu?

„Należy podkreślić, że środki te nie były przekazane z Funduszu Medycznego” – napisało jeszcze tego samego dnia Ministerstwo Zdrowia. To przeczy naszym informacjom, ale jak się okazuje tylko pozornie. – Formalnie rzecz biorąc to prawda, bo chodzi o miliardy, które dopiero miały być przekazane z budżetu państwa na konto Funduszu Medycznego jako tegoroczna dotacja – tłumaczy jedno z naszych źródeł.

Samo ministerstwo pisze dalej, że jego dotacja dla NFZ „nie miała na celu uszczuplenia jakichkolwiek płatności”, których resort ma dokonać w tym roku. „Kwota dokonanego zwiększenia została przeniesiona z rozdziału 85195 – Pozostała działalność – i jej wysokość uwzględniała fakt, że w 2024 r. łączna kwota wygospodarowanych oszczędności – w budżecie Ministra Zdrowia oraz w rezerwie celowej pozostającej w dyspozycji Ministra Zdrowia – wyniosła ponad 5,1 mld zł”.

Chodzi więc o to, że w zeszłym roku Ministerstwo Zdrowia miało ponad 5 mld zł oszczędności i teraz liczy, że będzie ich miało tyle samo, tzn. „antycypuje możliwe do wystąpienia na dalszym etapie realizacji budżetu na 2025 r. oszczędności, które mogą być związane m.in. z finansowaniem rezydentur lub realizowanymi inwestycjami”.

Minister finansów załatwi każdą dziurę?

Sprawdziliśmy tegoroczną ustawę budżetową. W dziale „Zdrowie” w pozycji 85195 (pozostała działalność Ministerstwa Zdrowia) zapisano kwotę 5 mld 228 mln zł. Rzecz w tym, że to nie są pieniądze, które resort ma w tej „przegródcie” od 1 stycznia i które czekają, aż zostaną wydane. Pieniądze do budżetu państwa spływają bowiem stopniowo, a NFZ dostał w marcu 4 mld zł na raz. Zapytaliśmy w piątek i o to, ale tym razem nie otrzymaliśmy już odpowiedzi.

Nasi rozmówcy nie są oburzeni „pożyczką” z Funduszu Medycznego. Wszyscy podkreślają, że sytuacja NFZ jest fatalna. Gdy pytamy o to jednego z posłów PiS zasiadających w sejmowej komisji zdrowia, też jest wyrozumiały: – Chcą się jakoś ratować.

Ministerstwo Zdrowia może jednak nie mieć dość oszczędności, by „pożyczkę” oddać. Resort, podobnie jak w przypadku obniżenia składki zdrowotnej dla przedsiębiorców, ma na to jedną odpowiedź: pomoże minister finansów.

„Gdyby faktyczne oszczędności były niższe niż przekazane NFZ w ww. trybie środki, nadal możliwe jest wsparcie Ministra Zdrowia przez Ministra Finansów, z rezerw celowych którymi dysponuje Minister Finansów” – zapewnia. ●

Na kontach Funduszu Medycznego było pod koniec ubiegłego roku ok. 6,5 mld zł, których dotąd nie zdołano wydać

Adam Bodnar dla „Wyborczej”

Unia europejskiej obywatelskości

UE to nie tylko organizacja państw. To także rzeczpospolita wszystkich jej obywateli.

Bodnar



Ponad 20 lat temu prof. Wiktor Osiatyński napisał książkę „Rzeczpospolita obywateli”. Korzystając z doświadczeń amerykańskich, postulował, że w Polsce powinno powstać „niezależne społeczeństwo” składające się z organizacji społecznych, organizacji gospodarczych, samorządów czy intelektualistów. Społeczeństwo obywatelskie powinno się organizować nie przeciwko państwu, ale na rzecz dobra wspólnego – wspólnego rozwiązywania problemów, uczestniczenia w debacie publicznej. Ale silne społeczeństwo obywatelskie jest także najlepszą receptą na nadużycia władzy.

Od tamtej pory powstały i rozwinięły działalność liczne organizacje społeczne, urosły w siłę organizacje przedsiębiorców, wzmocniły się samorządy zawodowe, a związki zawodowe aktywnie uczestniczyły w dialogu z pracodawcami i rządem. Również samorządy lokalne zyskały potężne zaufanie społeczne. Pojawiły się zachęty podatkowe (1,5 proc. podatku dla organizacji pożytku publicznego) czy środki wsparcia dla organizacji społecznych (z pieniędzy UE, funduszy norweskich czy ze środków publicznych). Zaczęła się rozwijać filantropia i zaangażowanie biznesu we wspieranie inicjatyw społecznych. Organizacje społeczne wykształciły także nowe formy aktywności (w tym udział w postępowaniach sądowych, monitorowanie działań władzy publicznej, udział w procesie legislacyjnym). Mogło się wydawać, że rozwój polskiego społeczeństwa obywatelskiego, tzw. Trzeciego Sektora, będzie krok po kroku wzmacniał funkcjonowanie państwa.

Ale nastąpił rok 2015. Rok ataku na podstawowe wartości demokratyczne. Podważenie pozycji Trybunału Konstytucyjnego doprowadziło do powstania Komitetu Obrony Demokracji. Kolejne wydarzenia społeczne prowadziły do nowych inicjatyw tzw. opozycji ulicznej (jak np. Obywatele RP). Wyrok TK z 22 października 2020 r. ograniczający dostępność aborcji wywołał masowe protesty, organizowane przez Ogólnopolski Strajk Kobiet. Natomiast podważenie zasady praworządności oraz niezależności sądownictwa uruchomiło bezprecedensową współpracę środowisk prawniczych, działania na rzecz wspierania zawieszanych sędziów, działania przed międzynarodowymi trybunałami, a także zaangażowanie tych organów państwa, które pozostały niezależne (RPO czy Senat w kadencji 2019-2023). Na kanwie przemysłów prof. Wiktora Osiatyńskiego powstało Archiwum Osiatyńskiego, dokumentujące przejawy nadużywania władzy przez rząd PiS.

Nie ulega wątpliwości, że sukces wyborczy 15 października 2023 r. opo-



• Tour de Konstytucja w Katowicach, lipiec 2023 r.

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

zycji demokratycznej nie byłby możliwy bez wsparcia środowisk pozarządowych. To one przez 8 lat niosły na sztandarach przywiązanie do wartości demokratycznych i praw człowieka, a tym samym łączyły się z energią nurtów politycznych sprzeciwiających się niszczeniu polskiej państwowości oraz podważaniu członkostwa w UE.

Dlatego też, kiedy Polska objęła prezydencję w Unii, ten temat musiał stać się jednym z priorytetów.

Konieczna jest refleksja nad tym, jaką rolę odgrywa społeczeństwo obywatelskie w zakresie obrony rządów prawa, w jaki sposób polskie doświadczenia mogą się przydać innym państwom członkowskim, które już teraz przeżywają podobne trudności albo w których rozwijają się nieliberalne tendencje. Powstaje pytanie, czy UE może się przed tym obronić, czy wartości europejskie określone w art. 2 TUE, mają pozostać tylko na papierze, czy powinny być wzmacniane przez politykę unijną oraz działania poszczególnych państw.

Komisja Europejska pracuje obecnie nad przyjęciem Europejskiej Tarczy Demokratycznej (European Democracy Shield). To ma być przede wszystkim odpowiedź na zagrożenie dla wartości demokratycznych płynące ze strony gigantów technologicznych, dezinformacji, ale także wpływów rosyjskich. Jednakże w istocie Europejska Tarcza Demokratyczna powinna również rozważyć, w jakim zakresie społeczeństwo obywatelskie może odgrywać rolę w ochronie wartości budujących podstawy społeczeństw obywatelskich w poszczególnych krajach. Za ogólną dyskusją muszą iść konkretne działania i projekty odnoszące się do poszczególnych wyzwań i zagrożeń. UE musi budować instrumenty wsparcia i długotrwałego kształtowania wartości demokratycznych. Warto w tym kontekście docenić instytucje pośredniczące w relacjach między obywatelami a władzą publiczną, takie jak ombudsmeni oraz rzecznicy praw.

Współczesne zagrożenia dla społeczeństwa obywatelskiego to różnorodne formy represji oraz ograniczeń w prowadzeniu działalności społecznej, korzystaniu z wolności politycznych. Tym zajmować się będzie w Pol-

sce niedawno powołana Komisja ds. badania mechanizmów represji w stosunku do społeczeństwa obywatelskiego w latach 2015-2023. Ale przecież polskie doświadczenia to niejedynie tego typu w Europie – przykładem mogą być ustawy o tzw. agentach zagranicznych (podobne do tych przyjętych na Węgrzech czy w Gruzji) czy ograniczenia w dostępie do publicznego lub prywatnego finansowania.

Częstokroć działalność organizacji społecznych przenika się z działalnością strażniczą prowadzoną przez niezależne media. Instrumenty presji na nie są podobne – mogą to być pozwy typu SLAPP (strategic lawsuits against public participation) czy wykorzystywanie narzędzi polaryzacyjnych i sponsorowanie własnych, prorządowych organizacji społecznych (tzw. GONGOs – government-organized non-government organizations). Właśnie tacy pseudoaktorzy życia społecznego mogą nieźle zatruć życie tym wszystkim działaczom i organizacjom, którzy szczerze wierzą w ideały demokracji i rządów prawa.

Szczególnym aspektem funkcjonowania polskiego społeczeństwa obywatelskiego była współpraca środowisk prawniczych. Była możliwa dzięki temu, że sędziowie i prokuratorzy korzystali z gwarancji wolności słowa i zrzeszania się. W symbolicznym Marszu Tysiąca Tóg zjednoczyli się przedstawiciele wszystkich zawodów prawniczych. Wsparcie sędziów z innych państw członkowskich UE uczyniło z tego wydarzenia jeden z symbolicznych gestów poparcia dla integracji europejskiej.

Ten dorobek oznacza, że trzeba dbać o niezależność tych zawodów oraz wspierać ich udział w debacie publicznej, chronić przed represjami czy wręcz inwigilacją. Bo to one mówią „stop” autorytarnym tendencjom. Nie przypadkiem polskie śledztwa dotyczące Pegasusa i Hermesa dotyczą m.in. wykorzystywanie tych narzędzi wobec sędziów, prokuratorów, adwokatów i działaczy organizacji społecznych. W walce o standardy praworządności istotną rolę odegrały samorządy zawodowe adwokatów i radców prawnych. Dlatego cieszy, że już 13 maja 2025 r. na szczepku Rady Europy podpisana zostanie nowa Konwencja o Zawodzie Prawnika, wzmacniająca niezależność zawodów prawniczych.

Jednym z zagrożeń dla społeczeństwa obywatelskiego mogą być także ograniczenia dla społeczności akademickich oraz indywidualnych naukowców uczestniczących w debacie publicznej. Władza portfela, komercjalizacja nauki oraz niepewność zatrudnienia akademickiego mogą skutecznie odstraszać od podejmowania trudnych tematów czy krytykowania władzy. Co gorsza, w niektórych państwach unijnych uniwersytety mogą być postrzegane jak ośrodki wrogie władzy. Tymczasem to właśnie tradycja nauki jest tym, co kształtuje od czasów Bolonii, Padwy czy Krakowa tożsamość europejską. Nie można zatem dopuścić, aby uczelnie ograniczały się jedynie do technokratycznego wykonywania zadań z zakresu nauki i edukacji, a pomijały misję współkształtowania wartości europejskich.

Jednym z wniosków z naszego kryzysu konstytucyjnego jest konstatacja,

że po 1989 r. nie włożyliśmy wystarczającej energii w kształtowanie i promowanie edukacji obywatelskiej. Dlatego cieszy, że nowy przedmiot edukacji obywatelskiej dzięki staraniom min. Barbary Nowackiej już za chwilę znajdzie się w programie szkolnym. Znakomity podręcznik metodyczny został przygotowany przez Centrum Edukacji Obywatelskiej.

Warto zadać pytanie, czy doświadczenia społeczeństw obywatelskich (także w bardziej zaawansowanych niż my państwach członkowskich) przekładają się na kreatywne i odważne podejście do edukacji obywatelskiej w całej UE. Czy tego typu programy powinny ograniczać się tylko do szkół, czy mieć charakter powszechny? Naszym polskim produktem eksportowym (chyba wciąż niedocenianym w Polsce) powinny stać się takie inicjatywy, jak Tour de Konstytucja.

Unia Europejska to nie tylko organizacja państw. To także organizacja obywateli, którzy wybierają przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego oraz uczestniczą w życiu demokratycznym Unii. Mają do tego sporo narzędzi, choć jeszcze niewystarczająco z nich korzystają. Wdzięczność dla polskiego społeczeństwa obywatelskiego, które odegrało fundamentalną rolę w latach 2015-2023 w obronie wartości demokratycznych, powinna stać się inspiracją dla całej UE. Bo jeśli UE ma przetrwać jako silna organizacja demokratyczna, to musimy wzmacniać społeczeństwo obywatelskie w poszczególnych krajach i na poziomie całej wspólnoty, tak by UE stała się unią europejskiej obywatelskości. ●

Adam Bodnar

22-23 kwietnia 2025 r. w Warszawie odbywa się konferencja wysokiego szczebla „Rola społeczeństwa obywatelskiego w ochronie praworządności” organizowana w ramach Prezydencji Polski w UE.

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Dr hab. Adam Bodnar, prof. Uniwersytetu SWPS, jest ministrem sprawiedliwości



Nie macie pojęcia, o co walczy Izrael

– Ja też byłem winny utajniania informacji, kiedy pisałem o Palestyńczykach, bo obawiałem się reakcji wewnątrz i poza redakcją.

ROZMOWA Z
MATTIM FRIEDMANEM
kanadyjsko-izraelskim dziennikarzem

KACPER MAX LUBIEWSKI: Jesteś autorem „Poradnika insidera o najważniejszej historii na świecie”, który stał się jednym z najgłośniejszych i najszerzej dyskutowanych artykułów o Izraelu w historii zachodniej prasy. Opisujesz w nim fundamentalne błędy, które, twoim zdaniem, popełniają amerykańscy i europejscy dziennikarze opisujący konflikt izraelsko-palestyński.

MATTI FRIEDMAN*: – Kiedy pracowałem dla Associated Press, między 2006 a 2011 rokiem, AP zatrudniało czterdziestu dziennikarzy na pełen etat. Wszyscy oni relacjonowali wydarzenia dotyczące ok. 15 milionów Izraelczyków i Palestyńczyków. To było największe zagraniczne biuro AP; mniej reporterów pracowało w biurach w Indiach, Chinach czy Afryce Subsaharyjskiej. AP nie było tutaj wyjątkiem – Izraelczycy i Palestyńczycy są również głównym obszarem zainteresowań Reutersa, BBC i CNN.

Tekst powstał w 2014 roku, ale sytuacja nie zmieniła się zbyt wiele od tego czasu – choć nie pracuję już dla AP, a dane dotyczące pracowników zagranicznych biur nie są publicznie dostępne, to jednak nie sposób nie zauważyć, że skoncentrowanie dużych międzynarodowych redakcji na Izraelu i Palestynie jest, w skali globalnej, dysproporcjonalne. Mainstreamowe media zdecydowały dawno temu, że konflikt izraelsko-palestyński jest najważniejszym konfliktem na świecie, co oznacza, że trzeba bez przerwy o nim pisać.

Ale co dziwnego w tym, że media koncentrują się na jednym z zapalnych punktów

świata, w dodatku na tak tragicznym konflikcie?

– Nic. Dziwny jest sposób, w który to robią. Międzynarodowa opinia publiczna jest przekonana, że musi to być jeden z najkrwawszych konfliktów, porównywalny z wielkimi wojnami XX wieku, ale prawda jest taka, że zazwyczaj niewiele się tutaj dzieje. Po 7 października czy podczas wzmożonych izraelskich ofensyw jest oczywiście inaczej, ale patrząc na większość lat konfliktu, jego liczba ofiar jest niższa niż wskaźnik morderstw w wielu amerykańskich miastach.

Każda śmierć niewinnej osoby jest tragedią, ale nie da się ukryć, że Izrael jest pod większą lupą niż inne państwa. Obecność międzynarodowych mediów, obserwatorów czy NGO-sów jest zupełnie niewspółmierna. Pamiętam, że gdy byłem wysłannikiem AP w Gruzji w 2008 roku, gdzie relacjonowałem rosyjską inwazję, zainteresowanie umarło po tygodniu czy dwóch; tutaj jest ono stałe.

Jest stałe, ponieważ stały jest konflikt izraelsko-palestyński. Co, twoim zdaniem, dziennikarze pomijają w jego opisie?

– Prawie wszystko. Izrael jest małym krajem, który w swojej historii bardzo rzadko prowadził wojny z Palestyńczykami. Walczył z Jordańczykami, Egipcjanami czy Libańczykami, ale nawet nasz najpoważniejszy wróg dzisiaj to Islamska Republika Iranu, a nie Palestyńczycy. O konflikcie nigdy nie mówi się w kontekście całego regionu, zazwyczaj przecież używamy pojęcia „konflikt izraelsko-palestyński”. To znamienne dla dobrego dziennikarskiego tematu: powinien mieć dwóch graczy, z których jeden będzie dobry, a drugi zły. To dlatego inwazja Rosji na Ukrainę jest z perspektywy redaktorów dobrym tematem: dwie strony i wiadomo komu kibicować.

Zachodni dziennikarze uparcie przypominają o 7 października lub dziesiątkach porwanych nadal w niewoli, gdy opisują wojnę w Gazie. Ten kontekst jest w relacjach stale obecny.

– Ale tutaj nie chodzi o to, czy zachodnie media piszą o tragedii 7 października czy zakładnikach – prawdziwym pytaniem jest, czy opisują potrzask, w którym znajduje się Izrael. Czy gdy Izrael zrzuca bombę na szpital, która zabija niewinnych ludzi, to piszą też o terrorystach z Hamasu, którzy przekształcili go w magazyn z bronią? Czy tłumaczą, że według prawa międzynarodowego taki szpital traci swój chroniony status? Czy jedynie potępiają śmierć niewinnych bez nakreślenia alternatywy dla pozbycia się terrorystów? Do tego sprowadzają się moje zastrzeżenia.

Twoim zdaniem zachodni dziennikarze nie opisują konfliktu izraelsko-palestyńskiego z wystarczającą głębią? Pomijają motywacje?

– Tak. Izrael jest w innej sytuacji niż wiele innych państw zaangażowanych w działania wojenne na świecie, ale zachodni dziennikarze opisują go, używając tych samych narzędzi. Izraelczycy patrzą na swoją sytuację, widząc siebie jako 9 milionów Żydów w regionie zamieszkiwanym przez ponad 300 milionów Arabów, którzy w dużej mierze chcieliby się pozbyć Izraela. Izraelczycy nie czują się silni i władczy – wręcz przeciwnie, patrzymy dookoła i widzimy, jaki los spotyka inne mniejszości etniczne i religijne w tym regionie, które nie mają jak się bronić.

Nawet organizacje międzynarodowe opierają swoje liczby na danych Hamasu, w którego interesie leży zawyżenie faktycznej liczby ofiar

• **Izraelski atak na obóz dla przesiedlonych w Chan Junus, na południu Strefy Gazy, 19 kwietnia 2025 r.** FOT. REUTERS / HATEM KHALED

Na Zachodzie nasz konflikt przedstawiany jest w próżni, dlatego zachowanie Izraelczyków nie ma sensu z perspektywy zagranicznego czytelnika. Czego Izraelczycy się boją? Przecież są znacznie silniejsi od Palestyńczyków! Muszą być więc kierowani rasizmem i uprzedzeniami. Ale Izraelczycy podskórnie czują się słabi w regionie, szczególnie że przodkowie większości osób tutaj byli uchodźcami z państw arabskich, więc przynieśli ze sobą historię traumy i upokorzenia.

A może ten konflikt po prostu jest dla dziennikarzy, przepraszam za wyrażenie, interesujący ze względu na swoją burzliwość?

– Praca dziennikarza w Izraelu jest relatywnie łatwa, jeśli porównać ją do innych państw w regionie, co pozwala na generowanie dużej liczby wiadomości. Można pracować tutaj jako korespondent wojenny w państwie o wysokiej jakości życia i z dobrym dostępem do infrastruktury krytycznej; można być chrześcijaninem, kobietą czy osobą LGBT.

Im dłużej trwa wojna, tym częściej słyszymy o przestępstwach popełnianych przez izraelską armię; ostatnio o ostrzeleniu konwoju medycznego, w którym zginęło 15 osób. Dziennikarze nie mają racji, zarzucając złe intencje izraelskim żołnierzom? W którym momencie uznamy, że wystarczy kredytu zaufania dla IDF-u?

– To pytanie opiera się na założeniu, które jest wszechobecne na Zachodzie – w porównaniu z innymi wojnami, wojna w Gazie jest szczególnie zła. Powiem wprost – śmierć tych 15 medyków jest tragedią, a decyzja wojska o tym, żeby ją ukryć – moralnie nie do obrony. Oczywiście, że każde szanujące się medium powinno tę sprawę nagłaśniać i opisywać, ale sam fakt, że izraelskie wojsko ostrzelało konwój humanitarny, nic nie mówi nam o naturze tej wojny.

Jak to „nic nie mówi”?

– Jestem w stanie sobie wyobrazić, że gdyby Polska została zaatakowana przez Rosję, tak jak Izrael został zaatakowany 7 października, to w polskie wojsko w długiej i trudnej wojnie również dopuściłoby się niemoralnych występów na rosyjskich cywilach; tak już po prostu jest na wojnach.

Ta wojna jest dokładnie tak samo brutalna, smutna i niesprawiedliwa jak każda wojna; w ’45 amerykańskie wojska zastrzeliły w Chenogne 40 niemieckich żołnierzy, po tym jak ci się poddali. Czy to zbrodnia? Oczywiście. Czy to oznacza, że Stany Zjednoczone nie miały racji, przystępując do Drugiej Wojny Światowej? Oczywiście, że nie. Jedyna różnica jest taka, że obecnie technologia pozwala nam na oglądanie na żywo destrukcji i śmierci, która niesie za sobą tragiczną, acz ostatecznie typową wojnę.

Kwestionujesz wyliczenia Hamasu dotyczących strat wśród cywilów? Co z danymi UNICEF-u i innych międzynarodowych organizacji? Co najmniej 50 tysięcy ofiar zginęło od początku wojny.

– Szczery dziennikarz musi przyznać, że podanie dokładnej liczby ofiar jest niemożliwe, bo dane Hamasu, jak i izraelskiego wojska są niewiarygodne – obie są przecież stronami konfliktu i obie nie pozwalają na niezależną weryfikację ich tez.

Nawet organizacje międzynarodowe, od ONZ-u po Human Rights Watch, opierają teraz swoje liczby na danych Hamasu, w którego interesie leży zawyżenie faktycznej liczby ofiar, żeby wymusić sankcję i presję na Izrael.

Ciągle mówisz o odpowiedzialności, która spoczywa na dziennikarzach. A jakie rady masz dla samych czytelników, jeśli chodzi o czytanie wiadomości z Bliskiego Wschodu?

– Ważne, żeby zadać sobie pytanie, jakim mediom ufam i dlaczego akurat im. To i tak

Wtorek,
22 kwietnia 2025

Imieniny obchodzą:
Leon, Łukasz

Redaktor prowadząca:
Edyta Różańska

Dyżur redakcyjny w godz. 8-16
tel. 22 555 47 50
stoleczna@wyborcza.pl

Bezpieczeństwo

Kierowca srebrnego fordapostrachem Warszawy

– Celowo doprowadza do kolizji, żeby wyludzić pieniądze – twierdzą poszkodowani i świadkowie. – Schemat jest zawsze taki sam – słyszę. – Ode mnie chciał 1200 złotych.

Sebastian Słowiński

Choć srebrny ford ma charakterystyczną lampę „TAXI”, to kierujący nim mężczyzna nie pracuje już dla korporacji. Znalazł sobie nowe źródło dochodu – powoduje kolizje i wyludza odszkodowania. Porusza się srebrnym fordem focussem na wieluńskich numerach.

Użytkownik jednego z portali społecznościowych opisał sytuację, której był świadkiem. 1 kwietnia wyjeżdżał z centrum handlowego Arkadia przy rondzie Radosława. Gdy był pod wiaduktem w al. Jana Pawła II, zauważył, że na poboczu właśnie kończą „rozliczać się po kolizji” kierowcy Ubera i srebrnego ford.

– Moją uwagę zwróciły uszkodzenia ford, które mogły świadczyć o kilku, a nie jednej kolizji: przedni zderzak połamany, reflektory z obu stron potłuczone – relacjonuje.

Kilka minut po tym, jak kierowca rozliczył się z uberowcem, do-

prowadził do kolejnej stłuczki. Przy zjeździe z ronda Radosława zostawił przed swoim autem bardzo duży odstęp, a gdy samochód ze środkowego pasa wjechał przed niego, aby również zjechać z ronda, ford gwałtownie przyspieszył i...bum. – To już było ewidentne. Kierowca ford pokazał drugiemu, aby zjechali na stację Circle K, więc pojechałem za nimi. Popeliłem błąd, bo podszedłem od razu do kierowcy ford i powiedziałem, że widziałem obie kolizje oraz uszkodzenia jego auta i jest to oczywiste, że w ten sposób wyludza pieniądze. Na to usłyszałem, że zjechał na stację tylko po to, aby powiedzieć drugiemu kierowcy, że nie się nie stało i aby się rozjechali.

Według relacji świadków, kierowca ford doprowadza do kolizji, kiedy ma pierwszeństwo, znajdując się na zewnętrznym pasie ronda. Zachowując dużą odległość, sugeruje kierowcom z pasa wewnętrznego, że ich przepuszcza, a następnie

przyśpiesza i stłuczka gotowa. Ten schemat udokumentowany jest na kilku nagraniach.

Kierowca srebrnego ford jest też dobrze znany towarzystwom ubezpieczeniowym. – Takich jak on nazywamy w branży „rondziarze” albo „myśliwi”. Polują na obcokrajowców, kierowców młodych i niedoświadczonych – mówi „Wyborczej” detektywka pracująca dla ubezpieczycieli (z uwagi na jej pracę nie podajemy danych). – Po stłuczce chcą od nich zazwyczaj gotówkę, bo tak jest najprościej. „Łowią” regularnie, czasem co tydzień, czasem nawet kilka razy dziennie.

„Wyborcza” dotarła do świadków i uczestników zdarzeń z udziałem tego samego kierowcy. 28-letni Adam opowiada, jak 13 lutego uczestniczył w kolizji – jak teraz sądzi – celowo spowodowanej przez kierowcę ford. – Na rondzie Małkiewicz wjechałem pierwszy, lewym pasem, natomiast ów pan wyjeżdżał na rondo pasem prawym. Zjeżdżałem z ronda z lewego, środkowego pasa i tuż pod koniec manewru pan z ford zaczął piąć mój tylny zderzak. Wysiedliśmy, spojrzaliśmy na swój zderzak i zażyczył sobie 1000 zł – relacjonuje pan Adam.

– Celowo przyspieszył, gdy zmieniłem pas – mówi 23-letni Kuba, który jest kierowcą miejskiego autobusu. 11 listopada 2024 r. na skrzyżowaniu ul. Waryńskiego i Nowowiejskiej doszło do kolizji z udziałem srebrnego ford. Kuba otrzymał mandat w wysokości 1100 zł i 10 punktów karnych. – Policjanci uznali moją winę, bo zmieniałem pas ruchu – opowiada. – Zmieniałem pas, żeby zjechać na przystanek. Wtedy ford gwałtownie przyspieszył, nie miałem możliwości zareagować. Adam po przejrzeniu nagrania z kamery kierowcy ford uznał swoją winę. Podejrzeń nabrał, gdy taksówkarz nie chciał załatwić szkody z ubezpieczycielem, tylko rozliczyć od razu. – Miałem wrażenie, jakby mnie bardziej za-

leżało na przyjeździe policji niż jemu – wspomina. – Do tej pory nie dostałem żadnej informacji o rozszczeniu z OC kierowcy ford.

Podobnych historii jest więcej. Jak np. ta, że podczas jednej z takich sytuacji „taksówkarz” nie chciał podpisać oświadczenia i zażądał od kierującej samochodem kobiety 1200 zł. Gdy ta chciała zadzwonić na policję, wycofał się.

Detektywka pracująca dla ubezpieczalni sprawdziła dla nas, ile kierowcy ford udało się wyludzić pieniędzy. – W sumie 100 tysięcy złotych w ciągu roku – mówi, po sprawdzeniu rejestracji ford w sytemach. Do tego doliczyć kwoty, które kierowca otrzymał w gotówce od uczestników kolizji.

Co zrobić, gdy staniemy się ofiarą takiej sytuacji? – Przede wszystkim nigdy nic nie załatwiać bez papierów i policji, od razu informować swojego ubezpieczyciela, nawet po fakcie, że ma się podejrzenia, że padło się ofiarą wyludzenia. Wtedy wkraczamy my – radzi detektywka.

Pytania dotyczące zdarzeń drogowych z udziałem tego kierowcy srebrnego ford wysłaliśmy do Komendy Stołecznej Policji. Czekamy na odpowiedź. ●

Według relacji świadków, kierowca ford doprowadza do kolizji, kiedy ma pierwszeństwo, znajdując się na zewnętrznym pasie ronda

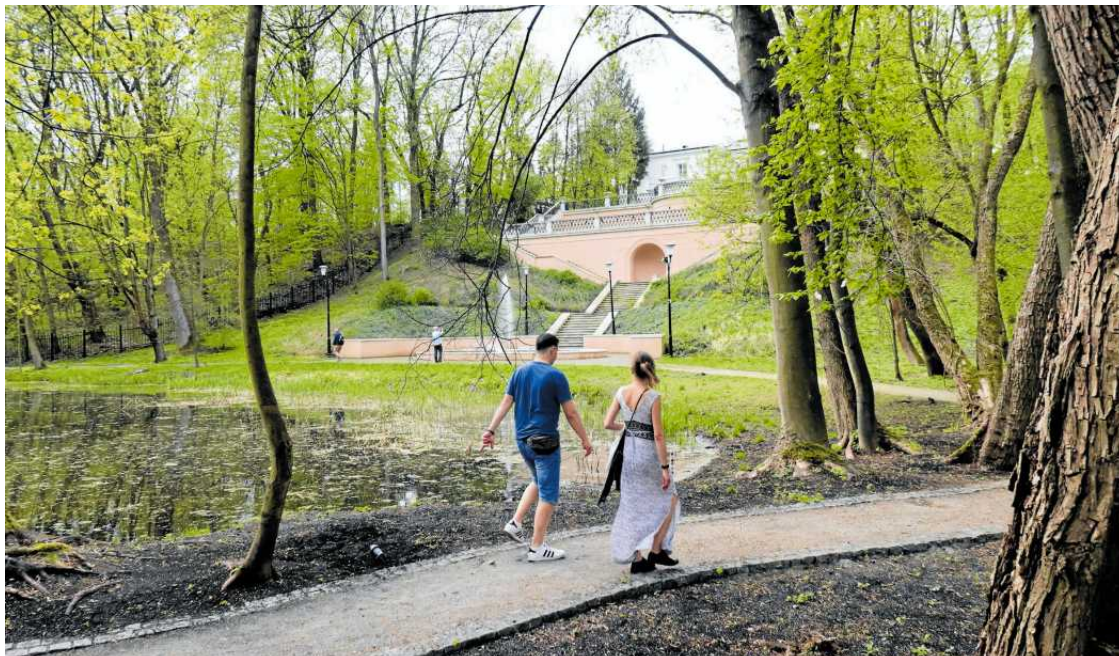
Ursynów

Niedostępny od lat ogród SGGW znów otwarty

Wiosenny prezent sprawiła warszawiakom Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego: udostępniła spacerowiczom swój ogród na Skarpie Ursynowskiej.

– Po latach starań, dzięki zaangażowaniu wielu osób i instytucji, możemy oficjalnie otworzyć dla społeczeństwa zabytkowy ogród tarasowy zlokalizowany za Pałacem Ursynowskim, w sercu rezerwatu przyrody Skarpa Ursynowska – mówi prof. dr hab. Michał Zasada, rektor SGGW.

Ogród położony jest na tyłach pałacu, który mieści siedzibę władz SGGW. Niegdyś na terenie rezydencji były także ogród włoski, owocowy oraz grota z kilkoma pomieszczeniami i źródłem. W 1956 r. zarządzeniem premiera zabudowania i teren przekazano SGGW. W związku z 200-leciem swojego istnienia uczelnia przeprowadziła w 2016 r. gruntowną renowację ogrodu. Od-



● Ogród SGGW na Skarpie Ursynowskiej FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

budowano tarasy i odtworzono historyczne elementy. Wokół ogrodu postawiono jednak parkan, a furtki zamknięto na kłódkę. Otwarcia ogrodu dla spacerowiczów domagali się radni z Ursynowa i Wilanowa. Władze uczelni odpowiadały, że Skarpa Ursynowska ma status ścisłego rezerwatu przyrody. Dwa lata temu zmieniły się jednak przepisy i możliwe stało się otwarcie ogrodu. Można go odwiedzać codziennie od 1 kwietnia do 31 października w godz. 8-18, wchodząc furtką przy pałacu. Wstęp jest bezpłatny. Na teren ogrodu nie wolno wprowadzać psów ani kotów.

– Mam nadzieję, że władze innej uczelni, która dzierżawi od Kancelarii Prezesa Rady Ministrów teren Parku Natolińskiego, pójdą w ślady władz SGGW i udostępnią swobodny dostęp do parku i Pałacu Natolińskiego – zachęca Paweł Lenarczyk, radny Ursynowa. ●

Tomasz Urzykowski

Warszawa/34372478

Informacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w m. st. Warszawie S.A.
o jakości wody przeznaczonej do spożycia w marcu 2025 roku

Lp.	Wskaźnik, nazwa substancji	Jednostka	Zakład Centralny SUW Filtry		Zakład Centralny SUW Praga		Zakład Północny		Zawartość dopuszczalna	
			średnia	max	średnia	max	średnia	max	Polska*	WHO**
WSKAŹNIKI MIKROBIOLOGICZNE										
1.	Ogólna liczba mikroorganizmów w 22±2°C	jtk/1ml	—	2	—	3	—	1	bnz	—
2.	Bakterie grupy coli	jtk/100ml	—	0	—	0	—	0	0	—
3.	Escherichia coli	jtk/100ml	—	0	—	0	—	0	0	0
4.	Clostridium perfringens	jtk/100ml	—	0	—	0	—	0	0 ⁽¹⁾	—
5.	Enterokoki	jtk/100ml	—	0	—	0	—	0	0	—
WSKAŹNIKI ORGANOLEPTYCZNE I FIZYKOCHEMICZNE										
6.	Metność	NTU	<0,10	0,18	0,20	0,26	<0,20	<0,20	1 ⁽¹⁾	5 ⁽¹⁾
7.	Barwa	mg Pt /l	<2	5	<2	3	<2	<2	2 ⁽¹⁾	15 ⁽¹⁾
8.	Zapach	—	akcept.	akcept.	akcept.	akcept.	akcept.	akcept.	—	—
9.	Stężenie jonów wodoru (pH)	—	7,4	7,5	7,5	7,6	7,1	7,3	6,5÷9,5 ⁽¹⁾	6,5÷8,0 ⁽¹⁾
10.	Twardość	mgCaCO ₃ /l	—	295	—	302	—	272	60÷500	500 ⁽¹⁾
11.	Przewodność	µS/cm	1111	1206	1075	1202	582	630	2500 ⁽¹⁾	—
12.	Żelazo	µg/l	<20	<20	<20	22	<20	<20	200	300
13.	Mangan	µg/l	<5	<5	<5	<5	<10	<10	50	100 ^(1,11)
14.	Chlorki	mg/l	201	222	178	212	—	26	250 ⁽¹⁾	250 ⁽¹⁾
15.	Amonowy jon	mg/l	<0,013	0,013	<0,013	<0,013	<0,026	<0, 026	0,50	1,5 ⁽¹⁾
16.	Azotany	mg/l	—	9,5	—	8,7	—	7,1	50	50 ⁽¹⁾
17.	Azotyny	mg/l	—	0,005	—	<0,002	—	<0,020	0,50	3 ⁽¹⁾
18.	Utlenialność z KMnO ₄	mg O ₂ /l	1,4	1,7	1,4	1,6	1,6	1,9	5,0	—
19.	Chlor wolny	mg/l	— ^(***)	— ^(***)	— ^(***)	— ^(***)	0,05	0,12	0,3 ⁽¹⁾	0,3 ^(1,1)
20.	Chlorki	mg/l	—	0,27	0,28	0,32	0,23	0,25	—	0,7 ⁽¹⁾
21.	Chlorany	mg/l	—	0,06	<0,03	0,03	0,05	0,06	—	0,7 ⁽¹⁾
22.	Suma chlorków i chloranów	mg/l	—	0,33	0,29	0,35	0,28	—	0,7 ⁽¹⁾	—
23.	Sierczany	mg/l	79	82	—	68	—	120	250 ⁽¹⁾	250 ⁽¹⁾
24.	Fluorki	mg/l	—	0,13	—	0,15	—	<0,050	1,5	1,5
25.	Glin	µg/l	—	<20	—	—	—	<40	200	200 ^(1,12)
26.	Kadm	µg/l	—	<0,05	—	<0,05	—	<0,05	5	3
27.	Ołów	µg/l	—	<0,5	—	<0,5	—	<0,5	10	10
28.	Rtęć	µg/l	—	<0,10	—	<0,10	—	<0,10	1	6 ⁽¹¹⁾
29.	Nikiel	µg/l	—	1,5	—	1,4	—	1,0	20	70
30.	Miedź	mg/l	—	0,0026	—	0,0026	—	0,0012	2,0 ⁽¹⁾	2,0
31.	Chrom	µg/l	—	<0,5	—	<0,5	—	<0,5	50	50
32.	Arsen	µg/l	—	<0,7	—	<0,7	—	<0,7	10	10
TRIHALOMETANY										
33.	Chloroform	mg/l	—	<0,00006	—	<0,00006	—	<0,00006	0,030	0,3
34.	Bromodichlorometan	mg/l	—	<0,00005	—	<0,00005	—	<0,00005	0,015	0,06
35.	Suma trihalometanów	µg/l	—	<0,05	—	0,6	—	<0,05	100	—

⁽¹⁾ Clostridium perfringens (łącznie ze sporami) należy badać w wodzie pochodzącej z ujęć 1 powierzchniowych i mieszanych
⁽²⁾ Akceptowalny przez konsumentów i bez nieprawidłowych zmian
⁽³⁾ Parametr powinien być uwzględniany przy ocenie agresywnych właściwości korozyjnych wody
⁽⁴⁾ W punkcie czerpalnym u konsumenta
⁽⁵⁾ Wartość dopuszczalna, jeżeli nie powoduje zmiany barwy wody spowodowanej agresywnością korozyjną wody
bnz – bez nieprawidłowych zmian (Zaleca się, aby ogólna liczba mikroorganizmów nie przekraczała: – 100 jtk /1 ml w wodzie wprowadzanej do sieci wodociągowej, – 200 jtk /1 ml w kranie konsumenta)
⁽¹⁾ Wskaźniki(substancje), które wpływają na wygląd, smak i zapach wody – poziom akceptowalny przez konsumentów
⁽¹⁾ Kryterium zdrowie – 5 mg/l;
⁽¹⁾ Pojedynczy parametr
⁽¹⁾ Krótkotrwałe działanie
⁽¹⁾ Rtęć nieorganiczna
⁽¹⁾ Kryterium zdrowie – 400 µg/l
⁽¹²⁾ Kryterium zdrowotne – 900 µg/l

* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 07.12.2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz.U. z 2017 r., poz. 2294)
** Wytyczne WHO: „Guidelines for Drinking-water Quality”, fourth edition, Genewa 2011 r.
*** Do dezynfekcji wody stosowany jest dwutlenek chloru

„Analizując jakość wody w wodociągu warszawskim na wyjściach do sieci w miesiącu marcu 2025 r. na podstawie wyników przesłanych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie S.A., Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w m.st. Warszawie stwierdza, że próbki wody wodociągowej w badanym zakresie odpowiadają warunkom określonym w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 7 grudnia 2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. z 2017 r., poz. 2294) jak również normom zalecanym przez WHO (Światową Organizację Zdrowia).”

Informacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w m. st. Warszawie S.A.
o jakości wody przeznaczonej do spożycia w dzielnicy Wawer w marcu 2025 roku

Lp.	Wskaźnik, nazwa substancji	Jednostka	SUW Radość	SUW Falenica	Zawartość dopuszczalna	
					Polska*	WHO**
WSKAŹNIKI MIKROBIOLOGICZNE						
1.	Ogólna liczba mikroorganizmów w 22±2°C	jtk/1ml	0	0	bnz	–
2.	Bakterie grupy coli	jtk/100ml	0	0	0	–
3.	Escherichia coli	jtk/100ml	0	0	0	0
4.	Enterokoki	jtk/100ml	0	0	0	–
WSKAŹNIKI ORGANOLEPTYCZNE I FIZYKOCHEMICZNE						
5.	Metność	NTU	0,28	0,16	1 ⁽¹⁾	5 ⁽¹⁾
6.	Barwa	mg Pt /l	5	<2	(¹⁾	15 ⁽¹⁾
7.	Zapach	–	akcept.	akcept.	(¹⁾	–
8.	Stężenie jonów wodoru (pH)	–	7,5	7,4	6,5÷9,5 ⁽²⁾	6,5÷8,0 ⁽¹⁾
9.	Przewodność	µS/cm	366	728	2500 ⁽¹⁾	–
10.	Żelazo	µg/l	25	<20	200	300
11.	Mangan	µg/l	<5	<5	50	100 ^(1,3)
12.	Amonowy jon	mg/l	<0,013	<0,013	0,50	1,5 ⁽¹⁾
13.	Chlor wolny	mg/l	0,26	0,24	0,3 ⁽¹⁾	0,3 ^(1,4)
⁽¹⁾ Akceptowalny przez konsumentów i bez nieprawidłowych zmian ⁽²⁾ Parametr powinien być uwzględniany przy ocenie agresywnych właściwości korozyjnych wody ⁽³⁾ W punkcie czerpalnym u konsumenta ⁽⁴⁾ Wskaźniki(substancje), które wpływają na wygląd, smak i zapach wody – poziom akceptowalny przez konsumentów ⁽⁵⁾ Kryterium zdrowie – 400 µg/l ⁽⁶⁾ Kryterium zdrowie – 5 mg/l bnz – bez nieprawidłowych zmian						

* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 07.12.2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz.U. z 2017 r., poz. 2294)
** Wytyczne WHO: „Guidelines for Drinking-water Quality”, fourth edition, Genewa 2011 r.

Informacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w m. st. Warszawie S.A.
o jakości wody przeznaczonej do spożycia w dzielnicy Wesoła w marcu 2025 roku

Lp.	Wskaźnik, nazwa substancji	Jednostka	SUW Stara Miłosna	SUW Wola Grzybowska	Zawartość dopuszczalna	
					Polska*	WHO**
WSKAŹNIKI MIKROBIOLOGICZNE						
1.	Ogólna liczba mikroorganizmów w 22±2°C	jtk/1ml	42	0	bnz	–
2.	Bakterie grupy coli	jtk/100ml	0	0	0	–
3.	Escherichia coli	jtk/100ml	0	0	0	0
4.	Enterokoki	jtk/100ml	0	0	0	–
WSKAŹNIKI ORGANOLEPTYCZNE I FIZYKOCHEMICZNE						
5.	Mętność	NTU	<0,10	<0,10	1 ⁽¹⁾	5 ⁽¹⁾
6.	Barwa	mg Pt /l	6	4	⁽¹⁾	15 ⁽¹⁾
7.	Zapach	–	akcept.	akcept.	⁽¹⁾	–
8.	Stężenie jonów wodoru (pH)	–	7,4	7,4	6,5÷9,5 ⁽¹⁾	6,5÷8,0 ⁽¹⁾
9.	Przewodność	µmS/cm	910	904	2500 ⁽¹⁾	–
10.	Żelazo	µg/l	<20	21	200	300
11.	Mangan	µg/l	<5	<5	50	100 ^(1,4)
12.	Amonowy jon	mg/l	<0,013	<0,013	0,50	1,5 ⁽¹⁾
⁽¹⁾ Akceptowalny przez konsumentów i bez nieprawidłowych zmian ⁽²⁾ Parametr powinien być uwzględniany przy ocenie agresywnych właściwości korozyjnych wody ⁽³⁾ Wskaźnik(substancje), które wpływają na wygląd, smak i zapach wody – poziom akceptowalny przez konsumentów ⁽⁴⁾ Kryterium zdrowie – 400 µg/l bnz – bez nieprawidłowych zmian						

* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 07.12.2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz.U. z 2017 r., poz. 2294)
** Wytyczne WHO: „Guidelines for Drinking-water Quality”, fourth edition, Genewa 2011 r.

„Analizując jakość wody na wyjściach do sieci z poniższych stacji:
- Zakład Centralny SUW Radość;
- Zakład Centralny SUW Falenica;
- Zakład Centralny SUW Stara Miłosna;
- Zakład Centralny SUW Wola Grzybowska
w miesiącu marcu 2025 r. na podstawie wyników przesłanych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie S.A., Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w m.st. Warszawie stwierdza, iż jakość wody z powyższych wodociągów odpowiada warunkom określonym w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 7 grudnia 2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. z 2017 r., poz. 2294) jak również normom zalecanym przez WHO (Światową Organizację Zdrowia). Pod względem bakteriologicznym woda odpowiada wymaganiom sanitarnym.”

Transport

Kiedy e-rower

Krakowska policja wzięła się za elektryczne rowery na drogach rowerowych. Kary były spektakularne. Kiedy kurierzy jeżdżący po chodnikach i ścieżkach rowerowych w Warszawie przestaną być bezkarni?

Wojciech Karpieszuk

– W końcu! – nie kryje radości Rafał Muszyczynko, działacz rowerowy z Zielonego Mazowsza. – Przepisy o maksymalnej mocy rowerów elektrycznych do czegoś służą. Na drodze rowerowej są różni uczestnicy, także dzieci i seniorzy. Wyobraźmy sobie, że między nimi pędzi ktoś na czymś, co waży 60 kilo i rozwija prędkość do 60 km na godz. To nie są rowery elektryczne. To są motorowery. Nie mogą jeździć po ścieżkach rowerowych.

O problemie pisaliśmy wielokrotnie. Dotyczy głównie dostawców jedzenia, kurierów z aplikacji. Pędzą po chodnikach i drogach dla rowerowych na jednośladach przypominających kształtem rowery, ale napędzanych elektrycznie. – Wybrałam się na spacer Chmielną, kurier ledwo mnie minął. Mknął naprawdę szybko, robiąc ślalomy między pieszymi. Musiałam usknoczyć – opowiada Maria.

To nie są pojedyncze incydenty, ale problem systemowy. Kiedy

w lutym pytaliśmy o to rzecznika Komendy Stołecznej Policji, Roberta Szumiątę, odparł, że nie przypomina sobie wielu takich zgłoszeń. Ale zastrzegł, że jazda skuterem elektrycznym po drodze rowerowej jest wykroczeniem.

W Krakowie policjanci 15 i 16 kwietnia masowo kontrolowali elektryczne pojazdy poruszające się po drogach dla rowerów. Przypomnieli, że rowery nie mogą być szersze niż 0,9 metra i są poruszane siłą mięśni, choć mogą być wyposażone w uruchamiany naciśkiem na pedały „pomocniczy napęd elektryczny zasilany prądem o napięciu nie wyższym niż 48 V, znamionowej mocy ciągłej nie większej niż 250 W, którego moc wyjściowa zmniejsza się stopniowo i spada do zera po przekroczeniu prędkości 25 km na godz.”. Podczas kontroli w razie wątpliwości wzywali biegłego sądowego. Wykryli wykroczenia w jedenastu przypadkach. Przypomnieli, że motorower musi być zarejestrowany, ubezpieczony, a kierowca musi mieć uprawnienia do

Śródmieście

Najwyższy taras widokowy w Polsce gotowy



• Widok z wieżowca Varso FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Ogłaszamy otwarcie Highline Warsaw – zakomunikowała firma Magnicity, operator widokowej platformy na Varso Tower.
– Zwiedzający odkryją przeszłość i teraźniejszość Warszawy, a interaktywne instalacje i angażująca narracja wciągnie ich w niezwykłą historię stolicy Polski. Przestrzeń 1800 m kw. wypełnią multimedialne ekspozycje z wykorzystaniem rozszerzonej i wirtualnej rzeczywistości oraz zielony taras widokowy o powierzchni 400 m kw. – zachwala operator przestrzeni na szczycie wieżowca Varso Tower.
To firma Magnicity jest właścicielem Paris Montparnasse Observatory na szczycie Montparnasse Tower, na wysokości 210 m. W 1993 r. rozpoczęła również działalność w słynnej berlińskiej wieży telewizyjnej, która ma punkt widokowy w kuli na wy-

sokości 203 m. Wieżowiec Varso ma 230 m wysokości, a doliczając wieńczącą go iglicę – aż 310 m.
Na szczycie zbudowano dwa tarasy widokowe: odkryty – na wysokości 205 m i zabudowany – na 230 m. Dla porównania: taras na 30. piętrze PKiN znajduje się na wysokości ok. 105 metrów.
Na niższy taras widokowy będzie można wjechać windami z panoramicznym widokiem, rozpędzającymi się do 8 m na sekundę. Podróż na górę potrwa niespełna pół minuty. Zacznie działać latem 2025 r., ale Magnicity nie podaje konkretnego terminu. Nie podała też cen biletów. Dla porównania: najtańszy bilet na taras na wieżę w Berlinie kosztuje 25,5 euro, a na taras widokowy na wysokości 200 m we wrocławskim wieżowcu Sky Tower – 49 zł (normalny) lub 35 zł (ulgowy). ● **Michał Wojtczuk**

to motorower



FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

kierowania takim pojazdem. Temu kto łamie te przepisy, grozi grzywna nie niższa niż 1,5 tys. zł, a sąd może orzec nawet trzyletni zakaz prowadzenia pojazdów.

– Nie słyszałem o podobnych akcjach wcześniej, a na pewno nie w Warszawie – mówi Rafał Muszczynko. – Mam nadzieję, że takie kontrole będą też u nas. Bo tylko to może coś realnie poprawić.

Sprawą zainteresowali się miejscy radni: Piotr Wertenstein-Żuławski (KO), Marta Szczepańska i Jan

Mencwel (MJN). W interpelacjach do prezydenta Rafała Trzaskowskiego zaapelowali, by problemem elektrycznych jednośladów zajęło się też miasto. „Należy wyrzucić presję na właścicieli platform [świadczących usługi przez kurierów], by skutki łamania przepisów obciążały także same firmy, a nie tylko kierujących pojazdami elektrycznymi” – zasugerował Mencwel. – Mam też nadzieję, że warszawscy policjanci z wezmną przykład z kolegów z Krakowa – mówi. ●

Inwestycje

Nowy bunt przeciwko autostradzie

Najnowsza wersja przebiegu aglomeracyjnej obwodnicy Warszawy ucieszyła mieszkańców okolic Puszczy Boli-mowskiej, za to w Sochaczewie wybuchł bunt. Zaskoczenia nie kryją też w okolicach Grójca.

Aglomeracyjna obwodnica Warszawy ma okrążyć stolicę 20-30 km od jej granic. Pierwotny plan zakładał, że częściowo będzie to autostrada A50, a częściowo ekspresowa S50. W sumie ponad 250 km drogi. Przy-miarki do jej budowy trwają od po-przedniej dekady. Teraz jednak Ge-neralna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad nie wyklucza, że pa-ra-metry nowej trasy mogą się zmie-nić w zależności od prognoz ruchu.

Minister infrastruktury Dariusz Klimczak (PSL) dał drogowcom zielone światło, by wznowili prace koncepcyjne nad wschodnim frag-mentem tej obwodnicy. Od skrzy-żowania z drogą ekspresowej S7 na południe od Warszawy, przez most na Wiśle w okolicach Góry Kalwa-rii, a dalej przez powiaty otwocki, miński i wołomiński, koło lotniska w Modlinie do trasy S7 i przyszłej drogi ekspresowej S10 w kierunku Płocka i Włocławka. Ponieważ by-ły protesty przeciw temu, by nowa autostrada przecinała Chojnow-

ski i Mazowiecki Park Krajobra-zowy, GDDKiA uwzględnił dodate-kowy wariant, który będzie się po-krywał z obecną drogą krajową nr 50. Jest ona nazywana „obwodni-cą Warszawy dla tirów”. Wicemar-szałkini Mazowska Anna Brzeziń-ska (KO) spotkała się z GDDKiA, by przekonywać do przebiegu obwod-nicy aglomeracyjnej poza terenami rekreacyjnymi w gminie Radzymin. Najlepiej przez nowy most na Bugu między Wyszkowem a Serockiem. Do tej pory preferowane przez dro-gowców warianty miały przecinać w poprzek Zalew Zegrzyński.

Wcześniej GDDKiA uwzględniła protesty mieszkańców zachodniej części aglomeracji i tam też zleciła prace nad dodatkowym wari-antem dużego ringu wokół Warszawy w korytarzu zbliżonym do drogi nr 50. Firma projektowa Trakt rozsyła wstępne plany do gmin. Z ulgą przyjęła je duża część mieszkań-ców w Wiskitkach.

Na wieść o nowych wariantach obwodnicy bunt wybuchł jednak m.in. w Sochaczewie. Władze te-go miasta na stronie internetowej urzędu opublikowały informację pod nośnym tytułem: „Nie dla au-tostrady!”. „Choć nie są to ostatecz-ne rozstrzygnięcia, ich realizacja by-laby fatalna w skutkach, oznaczały-

by wyburzenia, wysiedlenia, ludzkie dramaty, likwidację kilku ulic, bru-talne wprowadzenie w tkankę mia-sta liczącej sześć pasów ruchu dro-gi”, czytamy. Burmistrz Dariusz Ja-niak zapowiedział interwencje u po-słów, radnych Sejmiku Mazowsza i „u każdego, kto może wyrzucić wpływ na firmę Trakt i GDDKiA”.

Zdziwienie jednym z nowych wariantów obwodnicy aglomera-cyjnej wyraziły też władze podgró-jeckiej gminy Belsk Duży. Trasa za-haczałaby o jej teren w Odrzywoł-ku i Dobryszewie. Pierwotnie auto-strada A50 miała przecinać trasę S7 bliżej Tarczyna, ale tam miesz-kańcy wyszli z protestem na dro-gę. Teraz projektanci próbują wyty-czyć nowy korytarz z węzłem dro-gowym na trasie S7 na wysokości wsi Kępina i Grudzkowola. „Jesteśmy zaskoczeni takim rozwojem sytuacji, ponieważ nikt wcześniej z nami tego nie konsultował”, ogło-siły władze Belska Dużego

GDDKiA poinformowała, że w drugiej połowie 2025 r. planu-je nową serię spotkań informacyj-nych dla mieszkańców i samorzą-dowców we wszystkich gminach, przez które mógłby prowadzić za-chodni fragment aglomeracyjnej obwodnicy Warszawy. ●

Jarosław Osowski

34370702

Informator
usług funeralnych

34358530

WOLA

DOM POGRZEBOWY
„BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358839

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34358525

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34358834

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34373389

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

34373394

Dnia 16 kwietnia 2025 roku odszedł

dr Krzysztof Choiński

wieloletni pracownik Instytutu Romanistyki UW, znawca literatury,
historii i kultury Francji, wykładowca dla wielu pokoleń studentek
i studentów warszawskiej Romanistyki

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

koleżanki i koledzy z Instytutu Romanistyki UW

34373224

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 9 kwietnia 2025 roku w wieku 67 lat
zmarł nasz ukochany Syn, Mąż, Tata i Dziadek

ŚP

płk Zdzisław Skorża

Msza Święta Żałobna zostanie odprawiona
w dniu 24 kwietnia 2025 roku o godzinie 10:30
w Katedrze Polowej Wojska Polskiego
przy ul. Długiej 13/15 w Warszawie,
po której nastąpi odprowadzenie do grobu
na Cmentarzu Powązki Wojskowe
przy ul. Powązkowskiej 43/45 (wjazd godz. 12:00).

O pogrzebie zawiadamia pogrążona w żałobie

rodzina

34373389

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 13 kwietnia 2025 roku, w wieku 101 lat odszedł

Zbigniew Chmieleński

Ukochany Ojciec, Teść, Dziadek i Pradziadek.

Długoletni pracownik Ministerstwa Oświaty,
powstaniec warszawski, podporusznik AK zgrupowania Chrobry II,
pseudonim Ludwik, odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione
23 kwietnia 2025 roku o godzinie 13:30
w kościele św. Teresy we Włochach, ulica Rybnicka 27,
po którym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarzu przy ul. Ryżowej.

O czym zawiadamia pogrążona w bólu

rodzina

34373334

Wyrazy głębokiego współczucia dla

Michała Budkiewicza

z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy

z Polskiej Agencji Prasowej

34373337

Wyrazy głębokiego współczucia
oraz szczerze słowa wsparcia i otuchy

dla Pana

Marka Lipińskiego

Członka Rady Nadzorczej

z powodu śmierci Żony

Marzeny

składa

Rada Nadzorcza i Zarząd
Szpitala Mazowieckiego w Garwolinie Sp. z o.o.

W dniu 22 kwietnia 2025 roku mija siódma rocznica śmierci naszej kochanej Mamusi i Babci

Wiesławy Kaplar

W dniu 23 kwietnia 2025 roku (środa) w kościele św. Augustyna w Warszawie (ul. Nowolipki) o godzinie 9.00 zostanie odprawiona msza św. w Jej intencji.

O czym zawiadamiamy wszystkich, którzy zachowali Ją w życzliwej pamięci.

córka i syn z rodzinami

34373343

Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość o nagłej śmierci

Kazimierza Górskiego

Łączę się w bólu i smutku

z żoną Ewą i Rodziną

Wiesław Szczepiński

34373416

Panu

Arturowi Kozłowskiemu

najszczerze wyrazy współczucia i słowa otuchy w trudnych chwilach po stracie

Mamy

składa

*Małgorzata Kidawa-Błońska
Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
oraz
pracownicy Kancelarii Senatu*

34372939

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Piotra Borkowskiego

nauczyciela akademickiego w Uniwersytecie SWPS od 2006 roku, anglisty, filmoznawcy, scenarzysty, kulturoznawcy i poety, Człowieka o niezwyklej wrażliwości i otwartości.

Rodzinie, bliskim i współpracownikom

składamy wyrazy współczucia.

*Rektor, Senat oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu SWPS*

34373314

W dniu 16 kwietnia 2025 roku zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 84 lat

Krzysztof Choiński

pisarz, wykładowca akademicki, członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich

Msza święta żałobna odprawiona zostanie dnia 25 kwietnia 2025 roku o godzinie 10:15 w kaplicy Halpertów, ul. Młynarska 54, po czym nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego

O czym zawiadamiają

żona i siostra

Żegnaj Stary Psie

Organizatorem uroczystości pogrzebowej jest Dom Pogrzebowy "Służew"

34373399

Agnieszce Kukuli

składamy wyrazy głębokiego współczucia po śmierci

Taty

Agnieszko, jesteśmy przy tobie sercem i myślami w tym trudnym czasie oraz życzymy spokoju i wsparcia bliskich.

Koleżanki i koledzy z Ośrodka Psyche Plus

34373393

W dniu 16 kwietnia 2025 roku zmarła w wieku 91 lat

Anna Eleonora Chanas

Msza święta żałobna odprawiona zostanie 23 kwietnia 2025 roku o godzinie 11:00 w kościele pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie Al. KEN 101, po czym nastąpi odprowadzenie na cmentarz parafialny w Pyrach przy ul. Farbiarskiej.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Córka z Mężem i Wnuczka

Organizatorem uroczystości pogrzebowej jest Dom Pogrzebowy „Służew”

34373434

W dniu 16 kwietnia 2025 roku opatrzona św. sakramentami, przeżywszy 94 lata zmarła

Cecylia Szulc-Widomska

st. wykładowca AWF, prekursorka judo kobiet w Polsce, wieloletnia mistrzyni Polski w wioślarstwie, długoletnia narciarka, wychowawczyni wielu pokoleń sportmenek, kochana żona, mama i babcia

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 25 kwietnia 2025 roku o godzinie 11.00 w kościele Św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach, po którym nastąpi odprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego,

mąż Leszek z rodziną

34373410

Stwórz Miejsce Pamięci

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

Wejdź na serwis [odeszli.pl](#)

dużo, bo większość osób ślepo podchodzi do źródła informacji, które konsumuje. Ważne jest dla mnie to, żeby reporter, którego artykuły czytam, mówił w języku kraju, który jest stroną konfliktu. Tym sposobem zazwyczaj pozbywam się tony pseudo-dziennikarzy, którzy piszą o danym miejscu z nieczystych pobudek.

Newsy same w sobie niewiele znaczą, jeśli nie rozumie się ich w szerszym kontekście, dlatego sam zawsze wybieram książkę nad felieton czy artykuł. Niestety, niemożliwe jest znalezienie jednego medium, któremu możemy bezgranicznie zaufać, choć bardziej wykonalne jest dojście do kilku głosów – pisarzy, ekspertów, dziennikarzy – na których możemy polegać.

Na kim konkretnie ty polegasz?

– Jeśli chodzi o anglojęzyczną prasę, to najlepsze artykuły znaleźć można pewnie w The Atlantic i w The Free Press, dla której sam teraz regularnie piszę. Bardzo chciałbym ci powiedzieć, że jest jedno medium, któremu można bezkrytycznie zaufać, tak, jak 15 lat temu ufaliśmy „The New York Times”, ale prawda jest taka, że nie ma jednego miejsca. Prasa jest dzisiaj dużo bardziej rozdrobniona i płynna; wartościowych artykułów szukać trzeba w różnych gazetach i od różnych autorów. Waszym czytelnikom poleciłbym jednak fantastyczne książki historyczne Toma Segeva, który pisał o tej części świata z izraelskiej perspektywy), jak i Rajy Shehadeha, który robił to z punktu widzenia Palestyńczyków.

Chciałbym poświęcić teraz chwilę nie prasie, a izraelskiej polityce. Jaki był największy sukces z perspektywy Izraela w wojnie w Gazie? Jaka była największa porażka? – Najpoważniejsze sukcesy Izraela przez ostatnie półtora roku miały miejsce nie w Gazie, a poza nią. Izrael jest świetny, jeśli chodzi o technologiczne zaawansowane opera-

Nawet organizacje międzynarodowe opierają swoje liczby na danych Hamasu, w którego interesie leży zawyżenie faktycznej liczby ofiar

cje, co widzieliśmy przy wybuchu pagerów w Libanie czy ataku lotniczym Mosadu w Iranie. Izrael nie radzi sobie natomiast z wojną konwencjonalną, szczególnie naprzeciwko organizacji terrorystycznej, która broni się żywymi tarczami.

Stop. Używasz argumentu żywych tarcz wobec Izraela, a nawet izraelskie media donoszą, że ta praktyka staje się coraz powszechniejsza również w izraelskim wojsku.

– To prawda: Izraelczycy używali podczas wojny w Gazie zatrzymanych Palestyńczyków do otwarcia potencjalnie zaminowanych budynków, co jest oczywiście haniebne i nielegalne; z tego co wiem, wszystkie incydenty, które wyszły na jaw, są obecnie przedmiotem wewnętrznego śledztwa.

Ale dla Hamasu wykorzystywanie Palestyńczyków jako ludzkich tarcz jest fundamentalną strategią prowadzenia wojny, a nie okazjonalną taktyką żołnierzy. Izraelczycy w Gazie stają przed dylematem każdego dnia – czy mężczyzna, który idzie nocą ulicą, trzymając jakiś przedmiot pod kurtką, niesie jedzenie dla swojej rodziny czy pistolet? Czy go zatrzymać? Czy się do niego zbliżyć? Jako były żołnierz piechoty muszę powiedzieć, że w takich sytuacjach nie istnieją łatwe czy dobre decyzje, choć to i tak palestyńscy cywile padają ofiarami jakiegokolwiek wyboru.

Wróćmy do twojej oceny wojny w Gazie.

– Ciężko na nią spojrzeć i powiedzieć, że Izrael osiągnął sukces, szczególnie biorąc pod uwagę straty wśród cywili, nadal operujący Hamas czy przetrzymywanych zakładników. Być może najpoważniejszą porażką, którą ponieśliśmy oprócz skutków samego ataku 7 października, była nieudolność Izraela w opowiedzeniu świata historii, która wyjaśnia, dlaczego nasze wojska weszły do Gazy. Taką historię da się opowiedzieć i ona jest dosyć prosta: 7 października Izrael został zaatakowany w brutalny i obrzydliwy sposób, więc musiał pozbyć się zagrożenia. Hamas, owe zagrożenie, ukrywa się wśród mieszkańców Gazy i zbudował całą infrastrukturę tak, żeby jakikolwiek izraelski atak przyniósł jak najwięcej ofiar.

Walcząc w Gazie, Izrael broni jednak nie tylko swoich obywateli, ale też całego świata zachodniego, który stoi przed zagrożeniem radykalnego islamu, którego skutki widzimy nie tylko w Syrii czy Libii, ale też w Europie. Musimy też zrozumieć, że polityczny język Bliskiego Wschodu różni się od tego na Zachodzie – w tym regionie trzeba mówić pewnie i z werwą, żeby zapewnić wroga, że każda jego zła decyzja będzie oznaczać twoją zdecydowaną odpowiedź. Na Zachodzie trzeba mówić miękko i życzliwie, podkreślając wagę praw człowieka. Izrael ma teraz najgorszy rząd w swojej historii, który zupełnie nie potrafi rozróżnić obu języków i przez ostatnie półtora roku mówił do państw Zachodu językiem, który powinien być skierowany tylko do Hamasu.

Hamas chyba też wychodzi z tego samego założenia, bo dalej grozi Izraelowi. Czy z perspektywy Hamasu 7 października był sukcesem?

– To dobre pytanie, ale nie znam na nie odpowiedź. Przed 7 października byłem dużo bardziej gotowy, aby postawić się na miej-

scu Hamasu i starać zrozumieć się ich motywacje, ale tamten dzień pokazał mi, że tak naprawdę nic o nich nie wiemy, bo przecież nikt nie przewidział nadchodzącej masakry.

Gdybyśmy mieli spojrzeć na to, co stało się z Gazą z zachodniej perspektywy, to musi to być straszna porażka – stracili prawie wszystkich swoich żołnierzy, a Gaza jest w ruinie. Ale przecież to nie było trudne do przewidzenia, więc jeśli by ich to jakkolwiek obchodziło, to nie doszłoby do ataku.

Wydaje mi się, że nasza perspektywa jest bardzo krótkoterminowa – interesują nas kolejny cykl wyborczy, najbliższe kilka lat lub nasze życie.

Hamas i inne fundamentalistyczne organizacje widzą świat w dużo dłuższej perspektywie – postrzegają siebie jako część wielowiekowej ciągłości i długiej opowieści o starciu dobra i zła; ci z nas, którzy znają religijne osoby, wiedzą, że myślą one pod względem nie tylko ich życia tu i teraz, ale też życia pozagrobowego.

Kiedy moja rodzina przeprowadziła się do Izraela w 1995 roku, byłem przekonany, że rozwiązanie konfliktu nadejdzie następnego dnia. Tak zostałem wychowany, żeby myśleć, że ludzie chcą rozsądnych i namacalnych rzeczy. Dopiero z czasem zrozumiałem, że na Bliskim Wschodzie ludzie często mają inne, mniej uchwytne cele i wartości. ●

Rozmawiał Kacper Max Lubiewski

*Matti Friedman

• (1977) – kanadyjsko-izraelski dziennikarz, autor nagradzanych książek o Izraelu, były pracownik biura Associated Press w Izraelu i felietonista „The New York Times”. Obecnie regularnie pisze dla „The Free Press” i „The Tablet Magazine” ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34367356



Trzebiechów, 14 marca 2025 r.

WÓJT GMINY TRZEBIECHÓW OGŁASZA

VI PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w obrębie **Trzebiechów**, gmina Trzebiechów oznaczonej działkami nr **384/21, 186/2, 185/2** – przeznaczenie wg. SUIKZP: tereny aktywności gospodarczej oraz w części tereny rolnicze – łąki i pastwiska; nieruchomość. Nieruchomość obciążona jest hipoteką, którą Sprzedający spłaci przed sprzedażą, dzięki czemu kupujący nabywa nieruchomość nieobciążoną.

Powierzchnia działki 0,87 ha, Cena wywoławcza 699501,00 zł, wadium: 50000,00 zł księga wieczysta: ZG2S/00017480/6. Pierwszy przetarg na zbycie ww. działki odbył się dnia 29 marca 2024r. i zakończył się wynikiem negatywnym. Drugi przetarg na zbycie ww. działki odbył się dnia 15 maja 2024r. i zakończył się wynikiem negatywnym. Trzeci przetarg na zbycie ww. działki odbył się dnia 9 sierpnia 2024r. i zakończył się wynikiem negatywnym. Czwarty przetarg na zbycie ww. działki odbył się dnia 20 września 2024r. i zakończył się wynikiem negatywnym. Piąty przetarg na zbycie ww. działki odbył się dnia 21 listopada 2024r. i zakończył się wynikiem negatywnym.

Przetarg odbędzie się dnia 26 maja 2025 r. o godz. 14⁰⁰ w sali nr 9 Urzędu Gminy w Trzebiechowie.

Wpłate wadium należy uiścić do dnia 23 maja 2025r. w kasie Urzędu Gminy Trzebiechów lub na konto Urzędu Gminy Trzebiechów w Banku Spółdzielczym w Koźuchowie nr **22 9673 0007 0020 0203 5190 0013.**

Informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy w Trzebiechowie pokój nr 6, tel. 68 351 41 22.

OGłoszenie o przetargu zostało opublikowane: na stronie internetowej i tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Trzebiechowie, a także w Biuletynie Informacji Publicznej.

Wójt Gminy Trzebiechów -/- Izabella Staszak

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34373141

Sygn. akt I Ns 1248/24

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Piotrkowie Tryb. w sprawie sygn. akt I Ns 1248/24 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa reprezentowanego przez Starostę Łódzkiego Wschodniego o zasiedzenie własności nieruchomości położonej w Tuszynie obrębnie Wodziniek, gminie Tuszyn, powiat łódzki wschodni, woj. łódzkie (numer jednostki rejestrowej G122), dla której nie urządzono księgi wieczystej, oznaczonych w rejestrze gruntów numerami działek

– 335/6 (powstała z działki 335/1) o powierzchni 0,0031 ha,
– 335/7 (powstała z działki 335/2) o powierzchni 0,0139 ha,
– 335/10 (powstała z działki 335/4) o powierzchni 0,0241 ha,
– 336/5 (powstała z działki 336/2) o powierzchni 0,0117 ha,
– 336/6 (powstała z działki 336/3) o powierzchni 0,0004 ha,

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia dokonania ogłoszenia zgłosili swoje prawa i wykazali je, w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34373315

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie I Wydziałem Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 13/23 prowadzone jest postępowanie w przedmiocie zasiedzenia nieruchomości położonej w miejscowości Zabajka (Gmina Głogów Małopolski), która to nieruchomość jest oznaczona jako działka ewidencyjna numer 523 obręb 13 Zabajka.

Aktualnie nieruchomość pozostaje w posiadaniu Marty Pastuły.

Wzywa się aby wszyscy zainteresowani w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swoje prawo własności, albowiem w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34373468

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

w Inowrocławiu, 88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza przetarg nieograniczony w przedmiocie zamówienia pn.:

ŚWIADCZENIE USŁUG SERWISOWO – KONSERWACYJNYCH
URZĄDZEŃ KLIMATYZACYJNYCH POMIESZCZEŃ BIUROWYCH
KUJAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W INOWROCŁAWIU

1. **Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach** w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), **w terminie do 06.05.2025r. do godziny 10.00. Pierwsza koperta** powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. **Druga koperta** powinna zawierać ofertę cenową.

2. Otwarcie **OFERT Z DOKUMENTAMI** nastąpi w dniu **06.05.2025r. o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.

3. Otwarcie **OFERT CENOWYCH** nastąpi w dniu **08.05.2025r. o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.

4. Po otwarciu **OFERT Z DOKUMENTAMI** oraz **OFERT CENOWYCH** zostanie opublikowana na stronie internetowej Zamawiającego informacja z otwarcia, z wyszczególnieniem Wykonawców ubiegających się o udzielenie zamówienia oraz zaproponowane przez nich ceny.

5. **Specyfikację istotnych warunków zamówienia** można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : **www.ksmino.pl**

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34373295

Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w Bydgoszczy

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO

Prezesa Regionalnej Izby Obrachunkowej w Bydgoszczy

Kandydaci przystępujący do konkursu na prezesa izby powinni spełniać następujące kryteria:

1) posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych;

2) posiadanie obywatelstwa polskiego i korzystanie z pełni praw publicznych;

3) ukończenie magisterskich wyższych studiów prawnych, administracyjnych, ekonomicznych lub posiadanie stopnia naukowego w jednej z tych dziedzin wiedzy;

4) posiadanie co najmniej czteroletniego stażu pracy w jednostkach związanych z funkcjonowaniem samorządu terytorialnego lub finansów publicznych;

5) brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu, orzeczonym za przestępstwo umyślne.

I. Oferty kandydatów powinny zawierać:

1) uzasadnienie przystąpienia do konkursu;

2) kwestionariusz osobowy;

3) życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej;

4) odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające dorobek i kwalifikacje zawodowe;

5) informację z Krajowego Rejestru Karnego, opatrzoną datą nie wcześniejszą niż trzy miesiące przed jej złożeniem.

Oferty wraz z dokumentami należy składać w siedzibie izby, w zamkniętych kopertach z dopiskiem:

KONKURS NA PREZESA REGIONALNEJ IZBY OBRACHUNKOWEJ W BYDGOSZCZY

pod adresem: Regionalna Izba Obrachunkowa w Bydgoszczy
Św. Trójcy 35, 85-224 Bydgoszcz

Termin składania ofert – 30 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

1 RP

eprasa.pl dd7b50c594

Andrzej Kublik

Dwa tygodnie temu polscy przedsiębiorcy z branży motoryzacyjnej mogli mieć wreszcie zyskać nadzieję, że zostali dostrzeżeni przez władze. Pierwszy raz od niepamiętnych czasów przedstawiciele stowarzyszeń działających w sektorze motoryzacyjnym zostali zaproszeni na spotkanie z premierem Donaldem Tuskiem i ministrami jego rządu: finansów Andrzejem Domańskim, przemysłu Marzeną Czarnecką oraz rozwoju i technologii Krzysztofem Paszykiem.

Rząd zdaje sobie sprawę ze znaczenia przemysłu motoryzacyjnego dla polskiej gospodarki – wynikało ze słów ministra Andrzeja Domańskiego. – Chcemy spotkać się z przedstawicielami tych sektorów naszej gospodarki, które stanowią silnik napędowy polskiego eksportu. Z całą pewnością branża motoryzacyjna jest takim sektorem – to 8 proc. naszego PKB, bardzo wysokie zatrudnienie – zadeklarował szef resortu finansów.

Premier Tusk zorganizował to spotkanie z powodu wprowadzenia przez prezydenta USA Donalda Trumpa dodatkowych, 25-procentowych cel na importowane samochody osobowe i lekkie dostawcze. Z Polski takie samochody nie są już eksportowane do USA, a trafia tam bezpośrednio tylko 1,3 proc. całego eksportu polskiego przemysłu motoryzacyjnego. Jednak przedstawiciele branży obawiają się, że cła Trumpa trafią rykoszetem w Polskę, która jest ważnym dostawcą części i podzespołów do aut produkowanych w innych państwach Europy. Jednak to nie polityka celna obecnego prezydenta USA jest powodem problemów polskiego przemysłu motoryzacyjnego. Zaczęły się one dużo wcześniej i ciągle się pogłębiają.

Apokalipsa według GUS

Prawdziwą trwogę wywołują dane Głównego Urzędu Statystycznego (GUS). Wynika z nich, że od lipca zeszłego roku załamała się produkcja samochodów osobowych w Polsce. Według danych GUS w drugiej połowie 2024 r. miesięczna produkcja samochodów osobowych w Polsce wahała się od 7,3 tys. do 12,3 tys. sztuk, czyli notując spadki od 50 do ponad 70 proc., licząc rok do roku. W efekcie w całym 2024 r. z linii montażowych fabryk w Polsce zjechało zaledwie 216,2 tys. nowych aut osobowych – poinformował GUS. To najgorszy wynik produkcji samochodów osobowych w Polsce od 1976 r., czyli od czasów, gdy gospodarka PRL za rządów ekipy Edwarda Gierka zaczęła pogrążyć się w kryzysie gospodarczym.

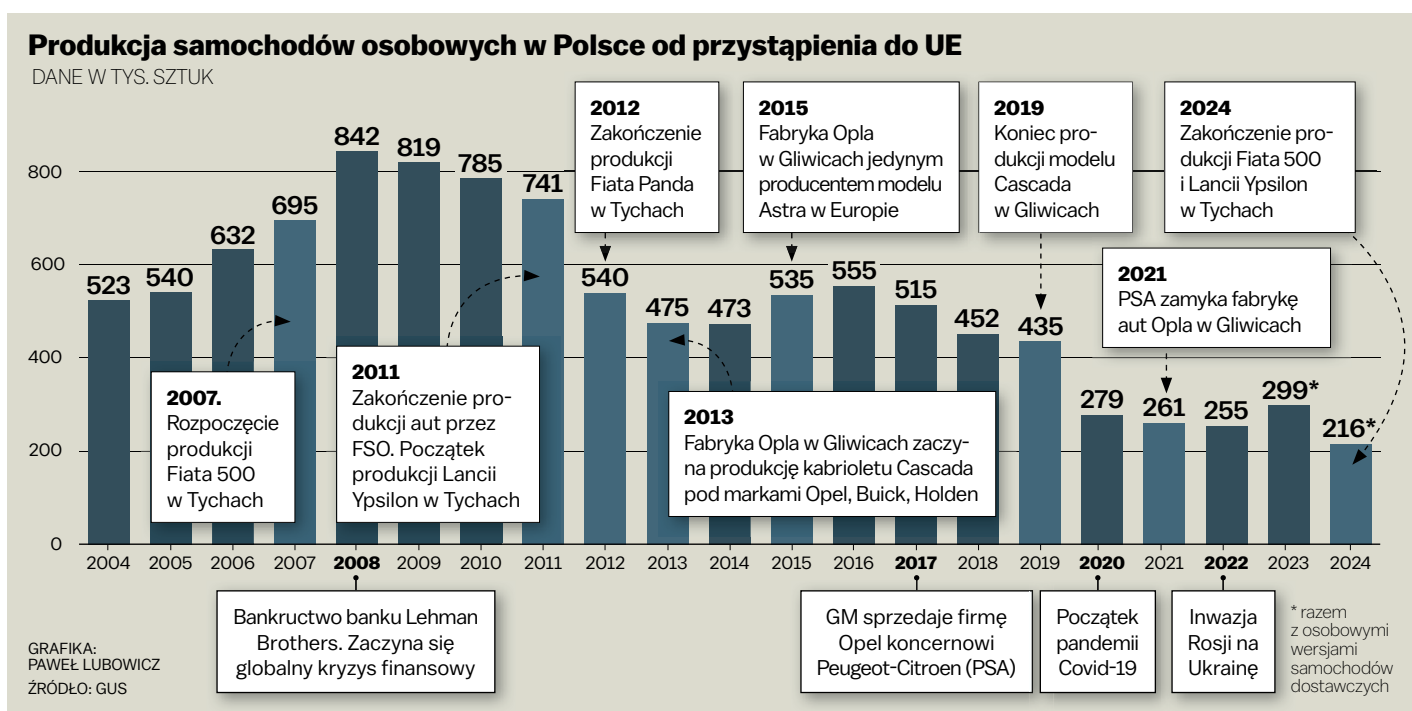
A w tym roku będzie jeszcze gorzej, sugerują statystyki GUS. Urząd podał, że w styczniu 2025 r. wyprodukowano w Polsce jedynie 6,1 tys. samochodów osobowych, prawie 80 proc. mniej niż przed rokiem. Wynik produkcji aut za luty 2025 r. był niewiele lepszy: 7,7 tys. sztuk, prawie 74 proc. mniej niż przed rokiem. Jeśli takie spowolnienie utrzymałoby się, to w całym 2025 r. produkcja aut w Polsce nie przekroczy 100 tys. sztuk, wracając do poziomu z początku rządów Gierka.

Lancia do Saragossy, Fiat 500 do Oranu

Obecnie w Polsce jest tylko jedna fabryka samochodów osobowych. To zakład w Tychach, który od 1992 r. należał do włoskiego Fiata. Od trzech lat jego właścicielem jest koncern Stellantis, utworzony w wyniku fuzji Fiata z francuskim koncernem Peugeot-Citroen (PSA).

Z pewnym spadkiem produkcji w fabryce w Tychach można się było liczyć. W lutym zeszłego roku Stellantis przedstawił w Mediolanie nową generację modelu Lancia Ypsilon. Dotychczasowa generacja tego modelu auta włoskiej marki była produkowana z Tychach. Ypsilon nowej generacji, pierwsze auto marki Lancia z napędem elektrycznym, jest od wiosny zeszłego roku produkowany w fabryce koncernu Stellantis w hiszpańskiej Saragossie, w przeszłości należącej do Opla.

W pierwszej połowie zeszłego roku fabryka w Tychach zakończyła też produkcję modelu miejskiego auta Fiat 500. Za rządów prezydenta USA Baracka Obamy to auto wzbudził taką euforię w Stanach Zjednoczonych, że



Polska motoryzacja szoruje po dnie

W produkcji samochodów osobowych Polsce cofnęła się do epoki rządów Gierka w PRL. Czy premier Donald Tusk zdoła stanąć do rywalizacji choćby z Węgrami pod rządami Viktora Orbána?

w rozliczeniu za sprzedawany Fiatowi koncern Chrysler administracja Obamy dała Włochom 5 proc. akcji Chryslera, w zamian za uruchomienie produkcji Fiata 500 w Ameryce Północnej. Samochód ten od 2011 do 2019 r. zjeżdżał z taśm produkcyjnych fabryki Chryslera w Meksyku, nigdy nie osiągając planowej produkcji 50 tys. sztuk rocznie. Tyska fabryka nic z tego nie miała, bo z powodu przepisów celnych w Ameryce Północnej nie dostarczała części do „pięćsetki” z Meksyku.

W latach 2008-2016 fabryka w Tychach produkowała też spokrewniony technicznie z Fiatem 500 model Ford Ka. Jedno z tych aut zostało uwiecznione w filmie „Quantum of Solace”, jednej z części przygód Jamesa Bonda.

Żegnając się przed rokiem z fabryką w Tychach Fiat 500 nie przeszedł jeszcze do historii motoryzacji. W tym samym czasie montaż tego auta koncern Stellantis rozpoczął w swojej nowej fabryce, położonej pod Oranem w Algierii. Obecnie w tych zakładach można montować ok. 70 sztuk Fiatów 500 dziennie. W najtańszej wersji, z napędem hybrydowym, takie auto kosztuje niecałe 2,2 mln dinarów algierskich, czyli równowartość ok. 61 tys. zł.

W Europie miejsce Fiata 500 z Tychów zajęła nowa generacja tego modelu, o napę-

dzie elektrycznym. Auta te są produkowane w fabryce koncernu Stellantis we Włoszech. A fabryka w Tychach po rozstaniu z miejskimi pojazdami miała się skupić na produkcji małych aut typu crossover: Jeep Avenger, Fiat 600 i Alfa Romeo Junior.

Rozbieżne statystyki

Dane GUS sugerują, że są kolosalne problemy ze sprzedażą nowych modeli z Tychów, skoro ich produkcja tak się skurczyła.

Poprosiliśmy o wyjaśnienia fabrykę Stellantis w Tychach, a jej rzeczniczka Agnieszka Brania zapewniła: – Zakład jest producentem zaawansowanych technologicznie pojazdów nisko- i zeroemisyjnych z segmentu B-SUV, które były uruchamiane w latach 2023–2024, są więc na rynku świeżymi modelami, bardzo ważnymi w strategii produktowej Stellantis. Fabryka prowadzi stabilną produkcję.

Według danych przedstawionych serwisowi Wyborcza.biz w zeszłym roku fabryka w Tychach wyprodukowała łącznie 222,6 tys. samochodów. A od sierpnia zeszłego roku jej produkcja nowych modeli crossoverów była mniej więcej dwa razy większa miesięcznie niż dane GUS o produkcji aut w tym okresie.

Podobnie jest w tym roku. W styczniu i lutym zakład w Tychach wyprodukował łącznie – jak twierdzi – 32,9 tys. sztuk tych nowych modeli aut.

Tymczasem według GUS w dwóch pierwszych miesiącach 2025 r. w Polsce wyprodukowano łącznie niespełna 13,8 tys. samochodów osobowych. To dwa i pół razy mniej niż dane tyskiej fabryki.

Zwróciliśmy się do GUS o wyjaśnienie tych rozbieżności. Odpowiedź była zaskakująca: „Informujemy, że pozycja prezentowana w publikacji miesięcznej i rocznej dotyczy samochodów osobowych wyposażonych w silnik tłokowy wewnętrzznego spalania, zatem nie obejmuje samochodów elektrycznych i hybrydowych. Ponieważ w Polsce produkowane są zarówno samochody osobowe spalinowe, jak i hybrydowe, stąd wynika różnica w prezentowanych danych”.

GUS zaskoczył już danymi o produkcji samochodów osobowych w 2023 r., wliczając

do tej kategorii osobowe wersje pojazdów dostawczych. Efekt? Według GUS w 2023 r. produkcja samochodów osobowych w Polsce wzrosła do niemal 300 tys. sztuk, a faktycznie samochodów osobowych sensu stricto wyprodukowano ok. 235 tys. sztuk.

Jak rząd może podejmować decyzje gospodarcze, nie mając rzetelnych danych? Na dodatek dane GUS już są wykorzystywane na świecie, np. przez Międzynarodową Organizację Przemysłu Samochodowego (OICA). A to przekłada się na tworzenie w świecie fałszywego obrazu sytuacji w polskim przemyśle motoryzacyjnym.

Zdeklasowany lider

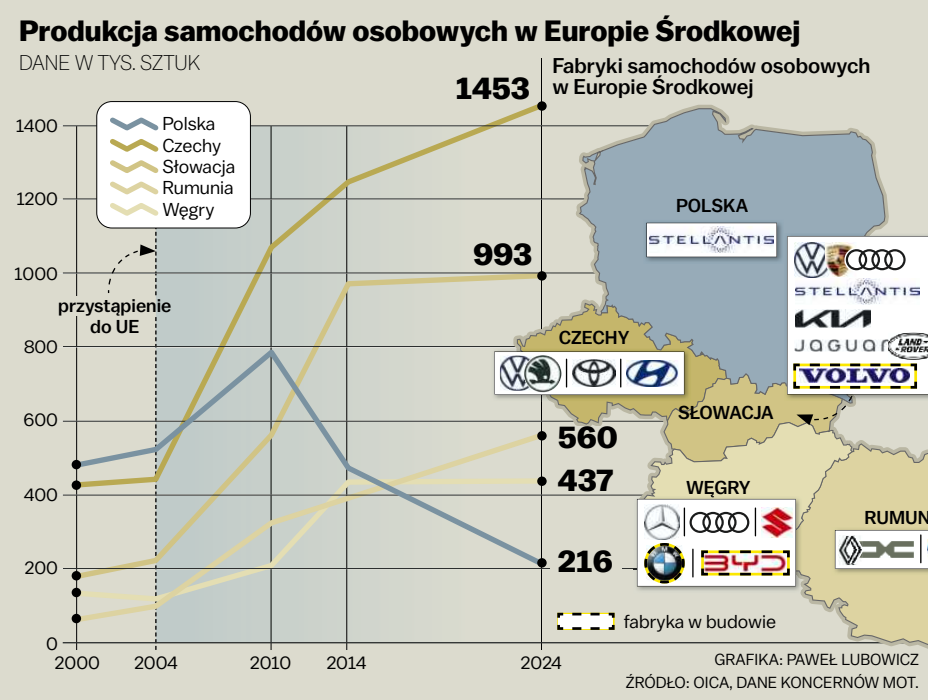
Jednak nawet ewentualne korekty statystyk GUS nie będą oznaczać radykalnej zmiany sytuacji. Do początku tego stulecia Polska była liderem Europy Środkowej w produkcji samochodów osobowych, a teraz jest pod tym względem na szarym końcu.

Karty zostały rozdane tuż przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Wtedy to, za rządów SLD-PSL, Polska przegrała rywalizację z Czechami o nowe fabryki aut Toyoty i Hyundai, a ze Słowacją – o fabryki aut koncernu Peugeot-Citroen i KIA. Od początku tego stulecia także Volkswagen zaczął intensywnie rozbudowywać swoje fabryki w Czechach i na Słowacji, w Bratysławie lokując produkcję luksusowych modeli marek Audi i Porsche.

Kolejne porażki odnotował rząd PO-PSL premiera Donalda Tuska. W 2008 r. rywalizował o budowę pierwszej w Europie poza Niemcami fabryki aut Mercedesa. Tygodnik „Newsweek” ogłosił nawet zwycięstwo Polski, ale ostatecznie okazało się, że niemiecki koncern wybrał Węgry, pogrążające się wtedy w kryzysie finansowym.

Rok później Fiat ogłosił, że fabryka w Tychach nie będzie produkować kolejnej wersji przebojowego modelu Panda, lecz zajmie się tym zakład w Pomigliano d'Arco we Włoszech. – Mamy obowiązek preferować kraj, w którym są korzenie Fiata. Nasz wybór, by produkować Pandę w Pomigliano d'Arco, nie był oparty na zasadach ekonomii, ani na

W Polsce jest tylko jedna fabryka samochodów osobowych – zakład w Tychach. Od 1992 r. należał do włoskiego Fiata, od trzech lat jego właścicielem jest koncern Stellantis, utworzony z fuzji Fiata z francuskim koncernem Peugeot-Citroen (PSA)



zasadach racjonalności. Zrobiliśmy to, biorąc pod uwagę historię Fiata we Włoszech i uprzywilejowane stosunki z naszym krajem – stwierdził Sergio Marchionne, ówczesny prezes Fiata.

Decyzji Fiata nie skrytykował publicznie ani premier Tusk, ani żaden z jego ministrów. A włoski koncern do tego czasu przez 20 lat nie płacił w Polsce podatków dochodowych i korzystał z innych jeszcze ulg celnych i podatkowych.

W tym czasie fabryka w Tychach była największą fabryką Fiata w Europie i drugą co do wielkości na świecie. Była to również jedyna wówczas fabryka aut Fiata, posiadająca certyfikat światowej jakości i wydajności pracy (World Class Manufacturing). W 2009 r.

6 tys. robotników tyskiej fabryki wyprodukowało ponad 600 tys. aut, niemal tyle samo co 20 tys. włoskich robotników w pięciu ojczyстых zakładach koncernu. Ale od czasu wyniesienia się Pandy do Włoch, tyska fabryka pracowała już najwyżej na pół gwizdka. I od tego czasu zakład w Tychach co rusz zwalnia pracowników. W 2023 r., działając już w ramach koncernu Stellantis, zwolnił 800 osób, a w zeszłym roku 90. Także pod koniec zeszłego roku pracę straciło ok. 500 pracowników kooperantów tyskiej fabryki.

Ledwo Fiat postanowił przenieść do Włoch produkcję Pandy, swoją działalność zakończyła FSO. Żerańska fabryka miała zostać europejskim centrum produkcji aut marki Chevrolet koncernu General Motors. Ale

plan te zaburzył globalny kryzys finansowy, który wybuchł w 2008 r. A gdy w 2011 r. UE zawarła umowę o wolnym handlu z Koreą Południową, GM uznał, że taniej mu będzie eksportować chevrolety ze swoich koreańskich zakładów, niż je produkować w Polsce.

W końcówce sprawowania władzy rząd PO-PSL zanotował kolejną porażkę, przegrywając rywalizację ze Słowacją o fabrykę aut koncernu Jaguar Land Rover. I w drugiej dekadzie XXI wieku Polska faktycznie nie liczyła się już w rywalizacji o nową fabrykę aut elektrycznych Volvo Cars. Ten zakład szwedzka firma, należąca do chińskiego koncernu Geely, otworzy w przyszłym roku na Słowacji.

Lista porażek wydłużyła się za rządów PiS. W 2017 r. Mary Barra, szefowa General Motors, złamała zasadę przez dekady obowiązującą w tym amerykańskim koncernie, a mówiącą, że Opel nie jest na sprzedaż. Swoją europejską spółkę GM sprzedał francuskiemu koncernowi Peugeot-Citroen, wraz z fabryką aut w Gliwicach.

Była to wtedy najmłodsza i najbardziej wydajna fabryka aut Opla, jedyny na kontynencie europejskim producent modelu Astra. Nowy francuski właściciel produkcję Astry kolejnej generacji postanowił przenieść do fabryki Opla pod Frankfurt w Niemczech. A fabrykę aut w Gliwicach zamknęto pod koniec 2021 r. W ten sposób Francuzi zlikwidowali jedyną fabrykę samochodów osobowych w Polsce, zbudowaną od podstaw w III RP. A jednocześnie w Polsce pozostała już tylko fabryka aut w Tychach.

Spełnione marzenie Orbána

Kryzys finansowy na Węgrzech utorował drogę do władzy Viktorowi Orbánowi. Ten polityk, sprawujący od 2010 r. urząd premiera, od czasów młodości, gdy jeździł „maluchem” z Tychów, marzył o tym, aby Węgry

w produkcji aut prześcignęły Polskę. I gdy objął władzę zaczął spełniać to marzenie.

Orbán został premierem już po decyzji Mercedesa o budowie fabryki aut w Kecskemet. Obecnie jest to druga co do wielkości fabryka tego niemieckiego koncernu w Europie, zatrudniająca ok. 5 tys. osób. W przyszłym roku zakończy się rozbudowa tego zakładu, która podwoi jego potencjał produkcyjny do 400 tys. aut rocznie i stworzy 3 tys. kolejnych miejsc pracy.

Za rządów Orbána fabrykę aut na Węgrzech, pierwszą poza Niemcami w Europie, zbudował koncern Audi. Jesienią tego roku w Debreczynie ma zostać otwarta supernowoczesna fabryka aut elektrycznych BMW, w przypadku tego koncernu – także pierwsza w Europie poza Niemcami. Swoją pierwszą w Europie fabrykę aut w węgierskim Segedynie stawia koncern BYD, największy chiński producent samochodów elektrycznych i hybrydowych. A już w 2019 r. marzenie Orbána się spełniło: pierwszy raz w historii w produkcji samochodów osobowych Węgry wyprzedziły Polskę.

Rok wcześniej taki historyczny sukces świętowała też Rumunia. Pod koniec XX w. tamtejsze zakłady Dacii wykupiło Renault i przekształciło rumuńską markę w jedną ze swoich głównych marek, idąc śladem transformacji dokonanej przez Volkswagena z czeską Skodą. Teraz pod względem popularności w Europie auta Dacii depczą po piętach pojazdom z logo Renault. Drugą rumuńską fabrykę aut, produkującą kiedyś auta Olcit, przejęło Daewoo, a po bankructwie koreańskiego koncernu trafiła ona do stajni Forda. Teraz ten zakład jest europejskim centrum produkcji osobowego auta Ford Puma oraz dostawczego modelu Tourneo Courier.

Zdeklasowana w produkcji aut Polska bije za to rekordy świata w imporcie używanych samochodów. Od czasu akcesji do UE co rok na polskie drogi trafia nawet 1 mln weteranów szos, głównie z Niemiec i Francji. ●

REKLAMA

Kraj/34372823

4-6 MAJA 2025

WORLD NEWS MEDIA CONGRESS

KRAKÓW 2025

World Association of News Publishers

GRUPA MEDIOWA AGORA

PARTNER STRATEGICZNY

PARTNERZY

PATRONI MEDIALNI

ORLEN

FUNDACJA PZU

Kraków

GAZETA wyborcza

GAZETA.PL

radio ZET

tokfm

ams

TVP

Plebiscyt. Polski Film 25-lecia

PRZYKRY
„SYNDROM EXCELA”

W moim zestawieniu umieściłem tytuły, które mają w sobie więcej „świątyni” niż „fabryki” – mówi Tomasz Raczek.

Maja Staniszevska

Razem z czytelnikami „Wyborczej” wybieramy polski film 25-lecia. Każdy może zagłosować na trzy tytuły spośród 25 z naszej listy. Owa dwudziestka piątka to wynik głosowania kilkudziesięciu polskich dziennikarek i dziennikarzy filmowych.

ROZMOWA Z
TOMASZEM RACZKIEM
krytykiem filmowym, dziś ma kanał na YouTube „Ekran Tomasza Raczką”



FOT. MATELUSZ SKWARCZEK / AGENCIA WYBORCZA.PL

MAJA STANISZEWSKA: Rzut oka na pańską listę 10 polskich filmów 25-lecia pokazuje, że nie ma niewiast w pańskiej chacie.

TOMASZ RACZEK: O, czyli nie będziemy rozmawiać o jakości filmów, tylko o parytetach? Tyle że ja nie patrzę ani na świat, ani na filmy w ten sposób. Nie sprawdzam, czy ich autorem jest mężczyzna, czy kobieta, tylko wyszukuję rzeczy bliskie mojemu sercu i głowie. Zgodnie z prośbą redakcji wybrałem filmy, które wydawały mi się szczególnie ważne.

Nie przypadkiem najwięcej jest tu filmów Wojciecha Smarzowskiego, bo to w jego twórczości widzę kontynuację dokonań Andrzeja Wajdy, najwybitniejszego moim zdaniem polskiego reżysera XX wieku. Nie ukrywam, że bliższe mi jest kino autorskie niż gatunkowe i to z ducha europejskiego, a nie amerykańskiego. Ale przede wszystkim uważam, że kino wtedy staje się naprawdę wielkie, gdy ambicje artystyczne łączy z misją społeczną, a nawet historyczną. Gdy nosi wyraźne piętno indywidualności swojego twórcy, a także daje dowody jego odwagi i nonkonformizmu.

Smarzowski pokazuje, że można jeszcze robić takie kino, nie rezygnując ani z jakości artystycznej, ani z komercyjnego sukcesu. A wszystko to się dzieje w sytuacji, gdy on sam nie jest królem marketingu i nie bardzo umie dbać o autoklamę.

Gdybym miał dodać do mojej listy kobietę, którą uważam za najwybitniejszą pracującą dzisiaj w dziedzinie reżyserii filmowej, a na dodatek dobrze oddającą ducha pierwszej ćwiartki XXI wieku, to byłaby to Olga Chajdas. I pewnie wybrałbym jej film „Imago” z Leoną Górną.

Postawiłbym go na równi z „Wojną polsko-ruską” Xawerego Żuławskiego. Oba te filmy okazały się nowatorskie, bardzo odważne i – kolejna cecha, która bardzo sobie cenię – osobne.

Jestem po szkole teatralnej, nie po uniwersytecie i może dlatego mój stosunek do sztuki jest bardzo gorący, emocjonalny, wręcz sensualny. Jest mi przykro, gdy wyczuwam podczas oglądania filmu „syndrom excela”, czyli kalkulację, wyrachowanie, „sprzedawalność”. To ciekawe, że o teatrze mówi się często „świątynia sztuki”, a o filmie, że pochodzi z „fabryki snów”. W moim zestawieniu umieściłem tytuły, które mają w sobie więcej „świątyni”, niż „fabryki”.

Nie da się ukryć, że w kapitalizmie Excel rządzi także w kinie. Choć na naszej plebiscytowej liście 25 filmów są i takie, które w kinach obejrzały tysiące widzów, i „Kler”, który obejrzało 5,2 mln.

– „Kler” jest pewnie najpopularniejszym polskim filmem pierwszego 25-lecia. Na dodatek czuje się w nim nie tylko odwagę, ale wręcz dezygnaturę Smarzowskiego. Jest także coś, co nazywam „syndromem gorącego kartofla”: Smarzowski bierze się za tematy, których inni unikają, bo boją się, że poparzą sobie ręce.

Tak było choćby z „Wołyniem”. Byłem przekonany, że nie da się zrobić w Polsce filmu o Wołyniu, bo wszyscy będą protestować: i Polacy (i narodowcy, i liberalowie), i Ukraińcy; że ten film wszystkich skłóci. Tymczasem to się udało: powstał bardzo dobry film, który nie skłócił. No prawie, bo na festiwalu w Gdyni nagrodę za „Wołyń”, jakąś pozaregulaminową, wręczano

Smarzowskiemu na schodach. Przykre to było.

Przykre też, że on jest festiwalowym outsiderem. Środowisko się go boi. Oczywiście parę nagród dostał, ale nie są one proporcjonalne do jego dorobku. Zagadką też jest dla mnie jego kompletne nieistnienie poza Polską.

Kiedyś w Ameryce usłyszałem, że sekret udanego filmu polega na tym, żeby pokazać temat lokalny, który ma znaczenie globalne. Moim zdaniem filmy Smarzowskiego realizują ten wymóg. Może dlatego czuję się w obowiązku zwracać uwagę na to, co on robi. I dlatego na mojej liście mamy trzy jego filmy.

Ale nie „Wesele”, które znalazło się na liście, na którą mogą głosować Czytelnicy. Film łączący Wyspiańskiego i Wajdę z tu i teraz.

– „Wesele” też bardzo cenię, a o relacji Wajda-Smarzowski już wspominałem. Bardzo mi Wajdy brakuje. Brał najtrudniejsze tematy i sprawiał, że dyskutowała potem o nich cała Polska. Tymi filmami się żyło. Oczywiście nie wszystkie filmy Wajdy były jednakowo udane; były takie, które wywoływały opór, ale właśnie dlatego, że poszukiwał, szedł w różne strony i zabierał się za różne niewygodne tematy, którymi należało się zająć. Takie na przykład jak co znaczy dziś patriotyzm?

Niewygodne tematy podejmuje też Paweł Pawlikowski, ma pan na liście dwa jego filmy.

– I do tego Pawlikowski to poeta kina. Poeta uniwersalny, na którego bardzo duży wpływ miało doświadczenie angielskie i trochę inna perspektywa. U niego w dychotomii lokalne/glo-

balne element globalności jest mocniejszy i może dzięki temu jego twórczość przez świat przyjmowana jest bez kłopotów.

Podoba mi się też, że w jego filmach nie ma baroku, wszystko jest bardzo proste. Tylko pulsująca intensywnością opowieść; czysta, klarowna, dająca przestrzeń aktorom. Oba filmy – „Ida” i „Zimna wojna” – są filmami wybitnymi. „Zimna wojna” to zresztą jedyny film z ostatnich lat, któremu w swoich recenzjach dałem 10/10.

Od czego się zaczęło pana zainteresowanie kinem?

– Kino zawsze było wśród moich zainteresowań, od wczesnego dzieciństwa. Tyle że w miarę dorastania sprawdzałem sobie po kolei energetyczną zawartość kolejnych dyscyplin. Zacząłem od książek, potem były sztuki piękne i fascynacja malarstwem El Greca, aż zaczął mnie wciągać żywioł teatru. I właśnie wtedy kliknęło: w „Weselu” Wajdy połączyła się literatura, malarstwo, teatr i film.

O „Wesele” pobilem się na pięści z innym teatrologiem, a potem dzięki niemu poznałem osobiście podziwianego krytyka filmowego, Zygmunta Kałużyńskiego, gdy pierwszy raz w życiu wystąpiłem w telewizyjnym prowadzonym przez niego programie. Od „Wesela” Wajdy zaczęło się wszystko, co najważniejsze w moim zawodowym życiu.

Pawlikowski z Oscarem, Wajda, Holland, Komasa, Skolimowski z nominacjami – polskie kino pojechało do Hollywood, jeździ po festiwalach, walczy o rozmaite Lwy czy Niedźwiedzie... ale to są niestety osiągnięcia sprzed jakiegoś czasu. W latach władzy PIS-

-u zaczęto rozmontowywać koncept PISF-u z takim sukcesem wcielany w czyn przez Agnieszkę Odorowicz. Doznaliśmy zapaści, której skutki dopiero teraz zaczynają być widoczne, bo cykl produkcji filmów czasem trwa wiele lat. Z filmem polskim jest w tej chwili źle. W stosunku do tego, co było 10 lat temu, widzę ogromny regres. Silne osobowości przestały być widoczne, a na powierzchnię wypłynęło dużo przeciętności.

Jak byśmy wrócili do komunistycznej koncepcji, która mówiła, że państwo powinno popierać określone filmy spełniające zadania ideologiczne. W tym wypadku chodziło o patriotyczne i narodowe, za wszelką cenę. Dlaczego ten sposób myślenia jest taki zabójczy dla kina? Bo zadaje temat, mówi, że na to będą pieniądze, więc zbiegają się nie ci, dla których temat jest ważny, tylko ci, którzy chcą dostać te pieniądze. Jest walka średniaków o dostęp do koryta. A ci najlepsi nie chcą mieć z tym nic wspólnego. Twórca „Smoleńska” doświadczył kłáwtwy pieniędzy z „trędowatej” ręki władzy: nie tylko zrobił zawstydzająco zły film, ale spalil się także w oczach kolegów. W oczach został mi obraz, jak siedzi sam na śniadaniu podczas festiwalu w Gdyni i nikt nie chce się do niego przysiąść ani powiedzieć dzień dobry. Miał minę człowieka złamanego.

Młodzieży się zdarza oglądać „Smoleńsk” ironicznie.

– Niemniej to, co zrobił PiS, to jest poważna sprawa. Przez wiele lat słyszałem od wielu ludzi „kocham kino, dlatego nie chodzę na polskie filmy”. PISF-owi udało się odwrócić to zwołanie i doprowadzić do sytuacji, że polskie filmy frekwencyjnie pokonywały w kinach nawet hollywoodzkie superprodukcje. Szczytem tego trendu był „Kler” Smarzowskiego. A dziś sam PISF popadł w wewnętrzny kryzys, stał się instytucją, która zamiast pomagać, to moim zdaniem hamuje.

I znowu słyszę na prawo i lewo „nie chodzę na polskie filmy”, zmiękczane stwierdzeniem „może obejrze, jak będzie w streamingu”. I polskie filmy znów mają minimalną oglądalność. Nie ma też za bardzo na co czekać, poza nowym Smarzowskim.

Porównuje go pan do Wajdy, ten kręcił ekranizacje literatury, czego Smarzowski nie robi. Polskie kino w ogóle od literatury ucieka, choć na pana liście jest „Wojna polsko-ruska” na podstawie Masłowskiej. O niej też, jak o „Weselu” mówiono, że nie da się przełożyć na język kina.

– Też tak uważałem, idąc do kina, a potem patrzyłem z niedowierzaniem na film lepszy od książki.

A „Zmruż oczy”?

– To było olśnienie. Ten film wyskoczył nie wiadomo skąd, nie wiadomo jak, dziwny, inny, dobry, mający w sobie poezję. Mający swój styl. To jest przecież ta rzecz, której szukam ciągle u filmowców: własny styl.

Andrzej Jakimowski ze wszystkich naszych reżyserów, może poza Pawlikowskim, jest najbardziej europejski, ma w sobie łagodność i przyjazność człowiekowi. Być może dlatego z taką przyjemnością do niego wracam. Po prostu go lubię i lubię to, że jest filmem osobnym. A takie filmy najczęściej nam umykają. Gonimy za trendami, goniemy za rzeczami charakterystycznymi, a dzieł outsiderów nikt nie ma interesu nagłaśniać.

Najwspanialszy przykład outsidera i filmu spoza wszelkich trendów to animowane „Zabij to i wyjedź z tego miasta” Mariusza Wilczyńskiego.

• 10 polskich filmów 25-lecia wybranych przez Tomasza Raczka

- „Dom zły”, reż. Wojciech Smarzowski, 2009
- „Dzień świra”, reż. Marek Koterski, 2002
- „Ida”, reż. Paweł Pawlikowski, 2013
- „Jesteś Bogiem”, reż. Leszek Dawid, 2012
- „Róża”, reż. Wojciech Smarzowski, 2011
- „Wojna polsko-ruska”, reż. Xawery Żuławski, 2009
- „Wotyń”, reż. Wojciech Smarzowski, 2016
- „Zabij to i wyjedź z tego miasta” reż. Mariusz Wilczyński, 2019
- „Zimna wojna” reżyser Paweł Pawlikowski, 2018
- „Zmruż oczy”, reż. Andrzej Jakimowski, 2002

Bardzo mi Wajdy brakuje. Brał najtrudniejsze tematy i sprawiał, że dyskutowała potem o nich cała Polska. Tymi filmami się żyło

– Kocham ten film. Bo kolejną rzeczą, której zawsze szukam, jest przekraczanie granic, także formalnych, a to jest animacja, do tego surowa, dość trudna w odbiorze.

Wilczyński zrobił film niemożliwy, czystą poezję. Nie tylko piękną, nie tylko będącą przypowieścią o życiu, o mieście, o sobie, bo to jest przecież autoportret, nie tylko burzącą ograniczenia w dziedzinie wizualnej i graficznej. Ale, jak się okazuje, także uniwersalną, która poszła w świat i jest przyjmowana z zachwytem.

Najważniejsze jest jednak, że Wilczyński zaproponował coś absolutnie własnego, poświęcił temu kawał życia i zrobił rzecz skończoną, kompletną, koherentną, która ma swoją wartość, moim zdaniem nieprzemijalną. To jest siła kina. A Wilczyński jest kwintesencją kina.

A przecież też jest outsiderem – przyszedł do kina jako malarz i grafik. I znowu wraca jak refren w naszej rozmowie Wajda, którego głos zresztą słyhać w „Zabij to...”. Wierzę w tych artystów, którzy przychodzą do świata kina ze strony sztuk pięknych, od strony wizji, od strony artysty malującego, jak Wajda. Ale nie tylko on, bo przecież podobną drogę przebyli Krzysztof Kieślowski i Jan Jakub Kolski.

Zostało nam „Jesteś Bogiem”, w porównaniu dość zwyczajny film.

– Ale też zrobił rzecz niemożliwą, czyli opowiedział o raperach w taki sposób, że nagle ich muzyka i osobiste dylematy stały się zrozumiałe i wspólne wszystkim widzom, niezależnie od tego, czy znali Paktofonikę, czy nie. Powstał film, który mógł dzielić a łączy. Uważam, że Leszek Dawid wyko-

nał ogromną robotę nie tylko dla Paktofoniki, ale dla całego pokolenia.

I na koniec „Dzień świra”.

– To jest pomnik dla polskiego inteligenta, który jest psychicznie rozdygotany. Ma zarówno erudycję, jak i umiejętność korzystania z niej, ale jest na tyle zakłócony w swojej codzienności i psychice, że wszystko mu się wykrzywia, prowadząc do mojej ulubionej konwencji – groteski.

Zresztą prawie każdy inteligent łapie się na tym, że ma „dzień świra” – to wyrażenie weszło do języka potocznego. Zrobił się topos kulturowy, do którego będziemy się wiecznie odwoływać, bo Marek Koterski wyraził coś, jak wcześniej „Miś” Stanisława Barei i Stanisława Tyma, co stało się z jednej strony pomnikiem określonego momentu w naszej kulturze, a z drugiej prawdą o nas. Do dziś przecież mówimy, że coś jest jak w „Misiu”. Wydaje mi się, że „Dzień Świra” jest mocnym kandydatem do wygrania plebiscytu.

Ale Smarzowski, Pawlikowski, Wilczyński też mają duże szanse. U nich wszystkich jest przekraczanie barier i ten gorący kartofel – żeby się, kurczę, nie bać, że się poparzysz, bo trzeba go wyjąć z ognia. W panującym obecnie w młodszych generacjach klimacie dąży się do komfortu psychicznego i unikania silnych emocji czy traumatyzujących przykrości. Oni ich nie unikają. Co mi przypomniało moich rodziców. Ojciec miał duszę artysty, grał na pianinie, kochał malarstwo, uczył mnie słuchać Beethovena. Mama była lekarką.

Ojciec wręczył mi kiedyś książkę Zygmunta Kałuzuńskiego ze słowami: „interesujesz się filmem, to przeczytaj, jak on pisze, bo pisze inaczej niż wszy-

scy”. Bo dla ojca to była zaleta. Natomiast mama mówiła po przeczytaniu mojej recenzji „no ładnie napisałeś, ale po co znowu się narażasz? Nie możesz tak napisać, żeby się nikt do ciebie nie przyczepił? W końcu ci coś zrobią i po co ci to?”. Więc miałem w domu dwa przeciwstawne koncepty: żeby się nie narażać i żyć spokojnie albo żeby robić inaczej niż wszyscy, bo wtedy to jest więcej warte. Wybrałem ten drugi.

Jestem wdzięczny, że miałem tak różnych rodziców, mimo że wtedy się buntowałem. Teraz takich buntów szukam w polskim kinie.

Ale proszę zwrócić uwagę na jedno – na daty premier filmów z mojej listy. Nie ma nic z ostatnich lat, choć ich szukałem. Naprawdę wpadliśmy w dołek.

W naszej rozmowie wraca Andrzej Wajda.

– Jest punktem odniesienia, wzorcem metra dla polskiego kina.

Widzi pan jakiegoś następcę?

– Tę pozycję zajęła w jakimś sensie Agnieszka Holland, wybierając na tematy swoich filmów rzeczy ważne. Czuję jednak w jej filmach dużą dawkę publicystyki, a brakuje mi wajdowskiej poezji. Uwielbiam, jak Holland mówi, argumentuje – uważam, że jej filmami rządzą dwa żywioły: intelektualny i aktywistyczny. A Wajda był zatroskanym o losy Polski artystą.

Różnica między Holland a Smarzowskim jest taka, że Smarzowski sięga po aktualne tematy, ale się w nich zatapia, rzuca sam siebie na stos całopalny i płonie razem ze wszystkimi. Agnieszka Holland stoi obok stosu, tłumaczy, kto na nim płonie i próbuje go uratować. ●

Plebiscyt Polski Film 25-lecia

Który z filmów z ostatnich 25 lat najwięcej mówi o nas? Jest ważny i będzie mógł służyć jako świadectwo swojego czasu? Który trzeba pokazywać następnym pokoleniom, żeby lepiej zrozumiały, kim byliśmy w pierwszej ćwiartce XXI wieku? Oto lista 25 tytułów, którą stworzyliśmy razem z 55 osobami na co dzień zajmującymi się kinem. To dziennikarze/ki różnych mediów, filmoznawcy/czynie, krytycy/czki filmowe, a także twórcy blogów, podcastów i youtuberzy. Filmy, które otrzymały najwięcej ich głosów, utworzyły finałową dwudziestkę piątkę.

Zapraszamy do głosowania. Który z nich Twoim zdaniem służy na miano Filmu 25-lecia. Każdy może wybrać trzy z 25 tytułów. **Maja Staniszevska**

Lista filmów, które znalazły się w finale, na które możecie głosować:

- „Bogowie” (2014), reż. Łukasz Palkowski;
- „Body/Ciało” (2015), reż. Małgorzata Szumowska;
- „Boże Ciało” (2019), reż. Jan Komasa;
- „Chleb i sól” (2022), reż. Damian Kocur;
- „Chłopaki nie płaczą” (2000), reż. Olaf Lubaszenko;
- „Cicha noc” (2017), reż. Piotr Domalewski;
- „Córki dancingu” (2015), reż. Agnieszka Smoczyńska;
- „Demon” (2015), reż. Marcin Wrona;
- „Dom zły” (2009), reż. Wojciech Smarzowski;
- „Dzień świra” (2002), reż. Marek Koterski;

- „Ida” (2013), reż. Paweł Pawlikowski;
- „Jesteś Bogiem” (2012), reż. Leszek Dawid;
- „Kler” (2018), reż. Wojciech Smarzowski;
- „Kos” (2023), reż. Paweł Maślona;
- „Ostatnia rodzina” (2016), reż. Jan P. Matuszyński;
- „Plac Zbawiciela” (2006), reż. Krzysztof Krauze i Joanna Kos-Krauze;
- „Rewers” (2009), reż. Borys Lankosz;
- „Róża” (2011), reż. Wojciech Smarzowski;
- „W ciemności” (2011), reż. Agnieszka Holland;
- „Wesele” (2004), reż. Wojciech Smarzowski;
- „Wieża. Jasny dzień” (2017), reż. Jagoda Szcel;

- „Wojna polsko-ruska” (2009), reż. Xawery Żuławski;
- „Zabij to i wyjedź z tego miasta” (2019), reż. Mariusz Wilczyński;
- „Zielona granica” (2023), reż. Agnieszka Holland;
- „Zimna wojna” (2018), reż. Paweł Pawlikowski.

wyborcza.pl

• Głosujemy na Wyborcza.pl do 28 kwietnia. I tam 29 kwietnia ogłosimy zwycięzcę plebiscytu. • W naszym serwisie także: Jak powstawała nasza lista i kto ją stworzył? Jakie tytuły się na niej nie zmieściły? Rozmowy, podsumowania i recenzje filmów ostatniego 25-lecia

► **Polana Kuźnicka w Tatrach. Niedźwiedzie szukają swoich przysmaków kilkaset metrów od ruchliwej ulicy, 12 kwietnia 2025 r.** FOT. MAREK PODMOKEY / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dr Bartosz Pirga

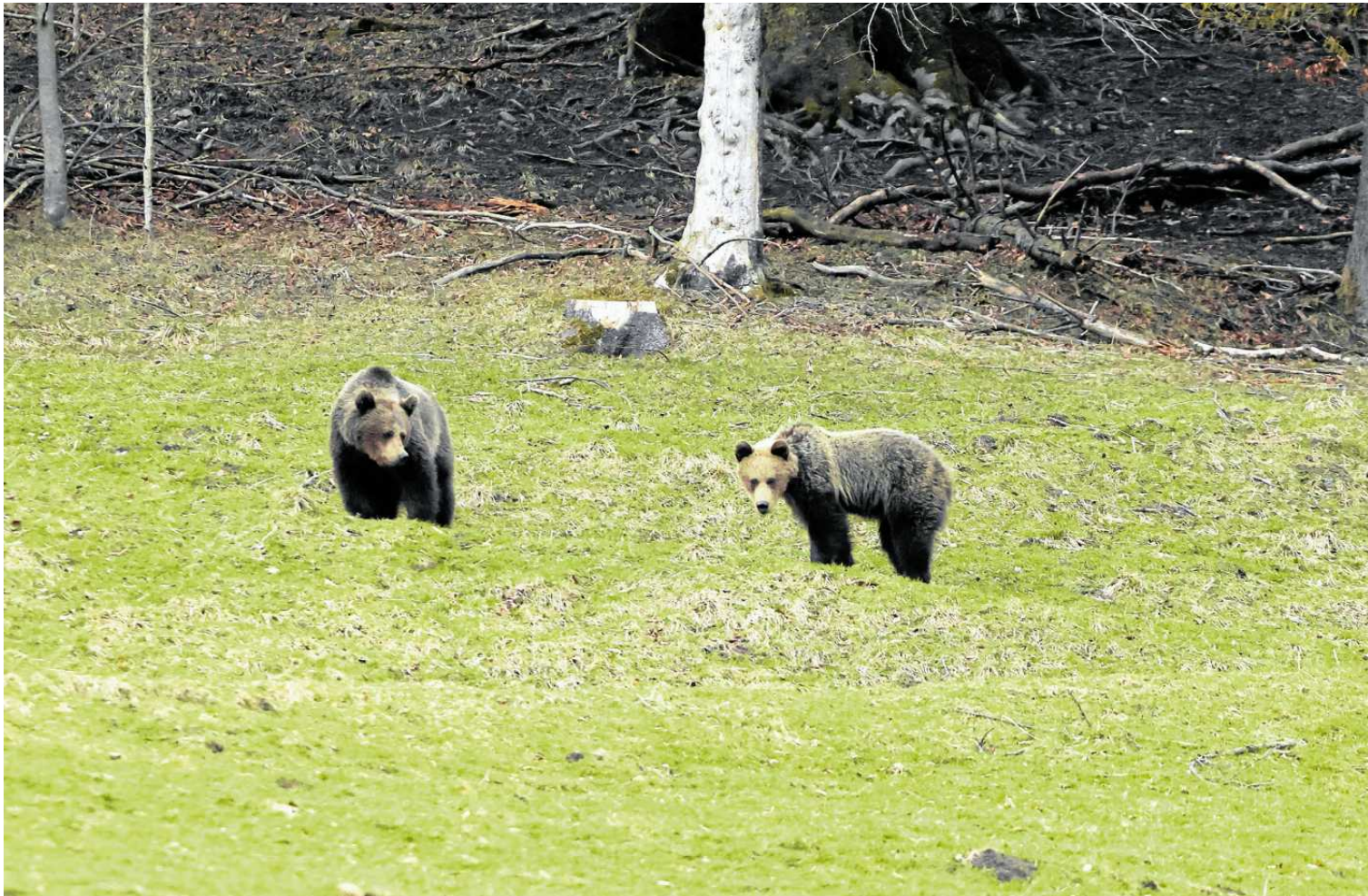
• Biolog, pracownik Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Zajmuje się monitoringiem i badaniami zwierząt drapieżnych i kopytnych. Szczególnie interesują go obserwacje interakcji międzygatunkowych oraz naturalnego behawioru zwierząt, bez wpływu na ich zachowanie. Publikuje prace naukowe i popularne oraz krótkie filmy przyrodnicze pokazujące ich życie w naturalnych siedliskach.

Niedawno w internecie widziałem filmik, na którym lokalny poszukiwacz poroża chwalił się, że w lesie spotkał niedźwiadki. Wsadzał rękę z telefonem do gawry i nagrywał piszczące młode. Akurat (na szczęście dla niego) nie było przy nich matki, choć oświadczenie uważam, że dobrze jakby spuściła mu łomot. Zakładam, że została wypłoszona. Czasami młode matki potrafią być bardziej agresywne niż stare, doświadczone samice. Wkrótce człowiek ten oddalił się od gawry. Mam nadzieję, że matka wróciła do młodych. Ewentualnie mogła je przenieść. Ale nieodpowiedzialnych ludzi jest więcej. W ubiegłym roku nagrałem takich, którzy na terenie ochrony ścisłej w BdPN do pustej gawry wrzucili petardę. Ponad 200-letnie drzewo zaczęło się tlić w wypróchniałym wnętrzu.

BIESZCZADY MATECZNIKIEM

Największy wpływ na niedźwiedzie w Bieszczadach ma szeroko pojęty wpływ czynników antropogenicznych: • gospodarka leśna, • rozwój infrastruktury, • sztuczne dokarmianie. Pierwsze dwa mają związek z krytycznymi zmianami w obrębie naturalnych siedlisk i ich fragmentacją oraz płośnieniem. Dokarmianie to element zmieniający rozmieszczenie, rytm przemieszczeń i aktywności niedźwiedzi. To wszystko prowadzi do wypłaszania i wywabiania niedźwiedzi z ostoi. Zwłaszcza niebezpieczne jest to dla matek z młodymi.

Niedźwiedzie używają gawr sezonowo. Gawrowanie to złożony i dynamiczny proces przyrodniczy. Niedźwiedzie przemieszczają się pomiędzy kryjówkami, wykorzystując je wielokrotnie, czasami tylko krótko odpoczywają. Dłuższe niezakłócone gawrowanie to warunek konieczny dla rodzących niedźwiedzi. To oczywiście, że trzeba się o nie troszczyć, bo narodziny młodych są kluczowe dla przetrwania populacji, a Bieszczady są jej polskim matczynikiem. To stąd rozchodzą się



Odstrzał niedźwiedzi na Słowacji

EKSTERMINACJA

Odstrzał niedźwiedzi na Słowacji może wywołać trudne do przewidzenia konsekwencje. Przy planowanej skali działań może się zdarzyć, że postrzelone osobniki mogą pojawić się u nas, stanowiąc zagrożenie.

Dr Bartosz Pirga

one w inne rejony Karpat. Dlatego ten spokój niedźwiedzicy jest tak ważny. Niestety, niedźwiedzie nie są tylko wypłaszane przez człowieka z naturalnych ostoi, ale także wywabiane. Mówię o dokarmianiu, głównie zwierzyny kopytnej w bezpośrednim otoczeniu parku narodowego (w BdPN nie prowadzi się żadnego dokarmiania) setkami ton karmy, która co roku jest wykładana na łąkach i karmiskach przez myśliwych i leśników.

Przykładowo na ten rok tylko jedno z nadleśnictw, zarządzające lasami przy granicy parku narodowego, zaplanowało zakup ponad 100 ton paszy soczystej do dokarmiania... żubrów. Z drugiej strony wyniki badań wskazują, że żubry żyjące dziko mają w zupełności wystarczającą do życia i rozwoju naturalną bazę pokarmową. Czym uzasadnia się to dokarmianie? Tym, żeby żubry nie niszczyły upraw leśnych? Efekt jest więc taki, że lasy hodowane są jak plantacje.

Człowiek chce (z różnych względów) koncentrować populację w określonych miejscach, żeby np. nie niszczyły upraw. W jednogatunkowych uprawach nizinnych mogą to zrozumieć, ale w unikalnym wielogatunkowym

ekosystemie lasów górskich to absurdalne.

SYNANTROPIZACJA A ŚMIETNIKI

Oczywiście nikt niedźwiedzi celowo nie dokarmia, ale one korzystają z tego, co ludzie wyłożą albo z tego, co długo leży w przydomowych śmietnikach. W otoczeniu parku narodowego, w rejonie Wetliny czy Jeziora Solińskiego rozrasta się infrastruktura turystyczna, powstają domki letniskowe, a samorządowcy krzyczą, że najważniejszy jest rozwój, domagają się dróg i innych inwestycji. Bieszczadzki Park Narodowy powoli staje się „wyspą”.

Do tego dochodzą śmietniki restauracji, barów i sklepów, które są często przepelnione, bo rzadko opróżniane. To wszystko sprawia, że niedźwiedzie przyzwyczajają się do łatwo dostępnego wysokokalorycznego pokarmu pochodzenia antropogenicznego. W nauce nazywamy to synantropizacją. Niestety, to zjawisko może się nasilać. Niedźwiedzie korzystają z dróg leśnych, docierając nimi na łąki. Myśliwi transportują paszę ciągnikami, sami wjeżdżają tam samochoda-

mi terenowymi. Niedźwiedzie poruszając się tymi „naszymi” ciągami komunikacyjnymi, przyzwyczajają do zapachu człowieka. Naturalną konsekwencją są wizyty w przydomowych śmietnikach czy kompostownikach.

KLUCZOWE STARE JODŁY

W podkarpackich lasach, którymi zarządza Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie, są obecnie tylko trzy strefy ochrony niedźwiedzi [”Wyborcza” sprawdziła to w RDLP Krosno kilka dni temu – red.], ale raczej powinniśmy o nich mówić „strefki”, bo liczą po kilka hektarów.

Podam przykład. Jakiś czas temu udało mi się znaleźć zgromadzenie kilku gawr. Prawdziwy przyrodniczy unikat. Najczęściej gawry w starych jodłach są pojedyncze, a tam na niewielkim obszarze było ich sześć. Wspaniała rodzinna kolonia rozrodcza niedźwiedzi. Przy współpracy z nadleśnictwem wyznaczaliśmy strefę ochronną trwale wyłączoną z gospodarki leśnej, którą powołała do życia Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Rzeszowie. Ostatecznie miała ona po-

wierzchnię ośmiu hektarów. Ale ponieważ przez środek przebiega szlak zrywkowy, to tak naprawdę są tam dwie strefy ochronne. Tak więc dwie ze wspomnianych trzech stref na Podkarpaciu to właśnie to jedno cenne zgrupowanie gawr.

Trzecia jest natomiast strefą okresową, a więc według polskiego prawa możliwe jest tam prowadzenie prac leśnych od 1 maja do 31 października.

Żywię jednak nadzieje na poprawę działań ochronnych miejsc gawrowania. Park narodowy razem z WWF rozpoczął projekt, którego celem jest poprawienie działań ochronnych miejsc gawrowania niedźwiedzi. Szczególnie cenne dla gatunku obszary gawrowiskowe będą we współpracy z Lasami Państwowymi zgłaszane do RDOŚ – do objęcia strefami ochronnymi.

Projekt niedawno się rozpoczął, po naszym ostatnim zgłoszeniu unikalnego zgrupowania trzech gawr wszystko jest na dobrej drodze, aby udało się wyłączyć z użytkowania gospodarczego obszar około pięciu hektarów.

Generalnie w polskim prawie dla niedźwiedzi strefy są tylko okresowe. Moim zdaniem jedyną skuteczną strategią ochro-

ny naturalnych siedlisk w obrębie nielicznych (i niewielkich) obszarów gawrowania powinny być trwale wyłączenia z gospodarki leśnej. Sumarycznie takich obszarów jest naprawdę niewiele – to by były ułamki powierzchni nadleśnictw bieszczadzkich, bo rejonów spełniających kryteria jest już bardzo mało. Bieszczadzkie niedźwiedzie w około 90 proc. przypadków robią gawry w bardzo starych, wypróchniałych jodłach, liczących nawet 200-250 lat. Jeśli więc wytniemy stare lasy, to zanim nowe dorosną do odpowiednich rozmiarów, raczej tego nie dożyjemy. Co ciekawe, po zrobieniu gawry jodły te nie zamierają. Służą ekosystemowi na różne sposoby. Sam udokumentowałem kilka razy, jak z takich gawr korzystają np. wilki. Jeśli zachowamy stare lasy, to również (wg. badań) zmniejszymy możliwość wystąpienia sytuacji konfliktowych. Niedźwiedzie rzadziej będą zbliżać się do ludzkich osiedli, bo nie będą po prostu ze swoich ostoi wypłaszane.

Gawry to najczęściej jodły, jednak czasem są inne gatunki (odnalazłem jedną we wiązcie górskim i jedną w buku). Dostępność odpowiednich jodeł związana jest także z wysokością. Gawry najczęściej znajduję w drzewach na wysokościach w przedziale 700 – 950 metrów nad poziomem morza. No i te gawry w sędziwych jodłach służą nie jednemu, ale kilku pokoleniom niedźwiedzi.

KRWIOŻERCZE NAGŁÓWKI

W obecnych realiach prawno-politycznych powiększenie Bieszczadzkiego Parku Narodowego jest mało prawdopodobne. Sprzeciwiają się temu lokalne samorządy, a to one mają kluczowy głos, co przekłada się na największą systemowo bolesną ochronę przyrody w Polsce. Jako mieszkaniec otoczony piękną przyrodą uważam, że to paradoks. Ludzie, którzy bardzo często żyją (bądź istotnie „dorabiają”) w Bieszczadach z turystyki nastawionej na przyrodę (agroturystykę, przewodnictwo), tak bardzo sprzeciwiają się rozszerzaniu jej ochrony.

Tworzenie nowych rezerwatów poza parkiem jest ważne z punktu widzenia ochrony niedźwiedzi, bo nie jest to gatunek występujący punktowo, ale terytorialny – przemieszczający się w obrębie bardzo rozległych przestrzeni. Aktywnie poszukuje pokarmu, ostoi, partnera do rozrodu itd.

Słyszałem, że są pewne plany na nowe rezerваты związane z tzw. „shadow listą” Klubu Przyrodników – ostatnio rezerwat powstał na Dziurkowcu, niedaleko Cisnej (ma powierzchnię 189 hektarów). Ale czy powstaną jeszcze jakieś rezerваты chroniące ściśle niedźwiedzie? Nie mam takich informacji. Natomiast część lasów, gdzie one żyją, chroni moratorium na wycinkę, które 8 stycznia 2024 r. wprowadziło Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Pamiętajmy jednak, że to decyzja polityczna, którą mogą zmienić jedne wybory parlamentarne w Polsce.

Kolejny paradoks (m.in. w naszym regionie) jest taki, że ludzie

coraz chętniej podchwytyją medialną narrację o zagrożeniach ze strony wilków i niedźwiedzi. Żyję z rodziną na bieszczadzkim odludziu od lat, wilki i niedźwiedzie przechodzą czasem dosłownie przez nasze podwórko. Kilka dni temu mieliśmy nawrót zimy i rano widzieliśmy tropy przed domem. Nigdy nikomu z nas nic się nie stało.

Tropię też zawodowo drapieżniki od blisko 30 lat, uwielbiam obserwować zachowanie zwierząt w dzikiej przyrodzie, bo to najlepsza nauka. Tropienie to parzenie na las okiem zwierzęcia. Bardzo często przebywam w odalonych od ludzi ostojach drapieżników. Badam m.in. gawry oraz procesy przyrodnicze związane z wykorzystaniem tych kryjówek przez inne gatunki w naturalnych siedliskach. Nigdy nie czułem szczególnego zagrożenia. Jednak nie chciałbym, aby to zabrzmiało arogancko, bo z doświadczenia zawodowego wiem,

jak wielką siłą i szybkością dysponują niedźwiedzie. To gatunek potencjalnie niebezpieczny – nie miś i nie maskotka.

Te zwierzęta podobnie jak wilki nie polują na ludzi, a krwiożercze nagłówki są wymysłem mediów, strategią „clickbaitową”, co niestety podchwytuje często lokalna społeczność, żyjąca w otoczeniu przyrody od dawna.

Prawie zawsze przyczyną ataku niedźwiedzia na człowieka była głupota bądź krytyczna nieostrożność podczas wędrówki lub „czesania” terenu w miejscach o ograniczonej widoczności. Często tak robią poszukiwacze „leśnych skarbów”.

RANNE MOGĄ PRZYJŚĆ DO POLSKI

Jaki wpływ będzie miał odstrzał 350 niedźwiedzi na Słowacji na ich populację w Bieszczadach po polskiej stronie?

Po pierwsze: decyzja o tym, by zabić tyle niedźwiedzi to katastrofa i eksterminacja dla populacji. Prawdziwa paranoja. „Nasze” niedźwiedzie to około 1 proc. z populacji Karpackiej (najwięcej żyje ich w Rumunii). Badania naukowe wskazują, że jest to około 80-100 osobników, rozmnażających się głównie na terenie matecznika zlokalizowanego tutaj. Tak nieliczny ikoniczny gatunek – jeden z naszych bieszczadzkich skarbów. To stąd samice wyprowadzają młode. W kontekście krytycznych decyzji na Słowacji wiele zależy od tego, ile niedźwiedzi stamtąd okresowo migruje do Polski. Mówimy o populacji transkarpackiej, zwierzętach terytorialnych nie znających żadnych barier administracyjnych.

Po drugie: część tych zwierząt, do których będą strzelać Słowacy, może zostać tylko ranionych, wystraszonych i ucieknie. Takie osobniki mogą potem stanowić potencjalne zagrożenie dla

mieszkańców w południowej Polsce. Mogą zachowywać się totalnie nieprzewidywalnie.

Ze strachu wynikającego z doświadczenia postrzału mogą też zaatakować ludzi.

Sytuacja działań w takiej skali może być krytyczna, a jej konsekwencje są trudne do przewidzenia. Każdy odstrzał matki będzie miał olbrzymie konsekwencje dla populacji. ●

Not. Aleksander Gurgul

Polscy naukowcy donoszą

• To cykl artykułów na Wyborcza.pl, w których przedstawicielki i przedstawiciele świata nauki mówią o swoich najnowszych dokonaniach, odkryciach, eksperymentach i wynalazkach zmieniających świat. Zainteresowanych prosimy o kontakt: naukagw@agora.pl

REKLAMA



NAUKOWA
FUNDACJA
POLPHARMY

XXIV edycja Konkursu o Grant Naukowej Fundacji Polpharmy

Zgłoś projekt i zdobądź finansowanie na jego realizację!

Temat konkursu

"Nowoczesne technologie dla poprawy zdrowia psychicznego Polaków (wraz z ewaluacją efektów)"

→ Aby wziąć udział w konkursie, wystarczy złożyć wniosek z pomysłem na projekt wpisujący się w temat konkursu, zawierający propozycję budżetu i harmonogram realizacji.

Aplikuj w 4 krokach

1. Zarejestruj się na portalu <https://cyfrowa-fundacja.polpharma.pl/>
2. Pobierz wniosek i szablony dokumentów konkursowych
3. Wypełnij wniosek i dokumenty
4. Zgłoś swój projekt przez portal załączając skany wniosku i dokumentów, w tym oświadczenie o zapoznaniu się z zasadami i dokumentacją konkursu oraz – jeśli wymagana – zgodę Komisji Bioetycznej

Na zgłoszenia czekamy do 31 maja

Zgłoszone projekty ocenią niezależni recenzenci, a ostateczną decyzję – po dyskusji i głosowaniu – podejmie Rada Naukowa Fundacji.

Dotychczas Naukowa Fundacja Polpharmy przekazała 44 mln PLN na działalność statutową

Ogłoszenie wyników w styczniu 2026 roku na stronie: polpharma.pl/naukowa-fundacja-polpharmy/

Regulamin:
polpharma.pl/Grant_NFP_2025

Masz pytania lub potrzebujesz więcej informacji?
[Napisz na fundacja@polpharma.com](mailto:Napisz_na_fundacja@polpharma.com)

Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy
i Zakład Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy informują, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy przy ul. Nowogrodzkiej 43 został zamieszczony na okres 21 dni

WYKAZ LOKALI UŻYTKOWYCH
przeznaczonych do najmu w drodze ustnego konkursu ofert – licytacji
stanowiący załącznik do Uchwały nr 1883/2025 z dnia 02.04.2025 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

WYKAZ STANOWISK W HALACH GARAŻOWYCH W BUDYNKACH MIESZKALNYCH
przeznaczonych do najmu w drodze konkursu ofert
stanowiący załącznik do Uchwały nr 1903/2025 z dnia 02.04.2025 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

WYKAZ LOKALU UŻYTKOWEGO
usytuowanego w budynku przy ul. Szpitalnej 5 o powierzchni ogólnej 100,17 m²,
przeznaczonego do najmu poza konkursem ofert na rzecz Fundacji Plurabelle Warszawa
stanowiący załącznik do Uchwały nr 1891/2025 z dnia 02.04.2025 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

WYKAZ LOKALU UŻYTKOWEGO
usytuowanego w budynku przy ul. E. Plater 31 o powierzchni ogólnej 1.502,21 m²,
przeznaczonego do najmu poza konkursem ofert na rzecz Teatru Komuna Warszawa
stanowiący załącznik do Uchwały nr 1892/2025 z dnia 02.04.2025 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

WYKAZ LOKALI UŻYTKOWYCH
usytuowanych w budynku przy ul. Mokotowskiej 43 o powierzchniach ogólnych 167,32 m², 30,26 m² i 31,39 m²
przeznaczonych do najmu poza konkursem ofert na rzecz Mazowieckiego Funduszu Poręczeń Sp. z o.o.
stanowiący załącznik do Uchwały nr 1905/2025 z dnia 02.04.2025 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

WYKAZ GARAŻY
przeznaczonych do najmu w drodze konkursu ofert
stanowiący załącznik do Uchwały nr 1953/2025 z dnia 09.04.2025 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

WYKAZ LOKALU UŻYTKOWEGO
usytuowanego w budynku przy ul. Elektoralnej 11 o powierzchni ogólnej 86,42 m²,
przeznaczonego do najmu poza konkursem ofert na rzecz Stowarzyszenia Brydża Sportowego Wawabrydż
stanowiący załącznik do Uchwały nr 1937/2025 z dnia 09.04.2025 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

Wersja elektroniczna wykazów jest dostępna na stronie internetowej
<https://srodmiescie.um.warszawa.pl/> / <https://zgn.waw.pl/>

Warszawa/34373115

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, z późn. zm.) zawiadamia, że od dnia 22 kwietnia 2025 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 26, w siedzibie Mazowieckiego Zarządu Nieruchomości w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 28 oraz na stronach internetowych – www.mazovia.pl, www.mzn.pl, zostanie wywieszona

informacja o przeznaczeniu do sprzedaży lokalu mieszkalnego znajdującego się w budynku przy ul. Zalesie 7 w Gostyninie.

Plock/34372811

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, z późn. zm.) zawiadamia, że od dnia 22 kwietnia 2025 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 26, w siedzibie Mazowieckiego Zarządu Nieruchomości w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 28 oraz na stronach internetowych – www.mazovia.pl, www.mzn.pl, zostanie wywieszona

informacja o przeznaczeniu do sprzedaży lokalu mieszkalnego znajdującego się w budynku przy ul. Zalesie 8 w Gostyninie.

Plock/34372814

Informacja
Wójta Gminy Stare Babice

W siedzibie Urzędu Gminy Stare Babice, przy ul. Rynek 32 oraz na stronie internetowej
www.stare-babice.pl/aktualnosci
zamieszczone zostały wykazy nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel.: (22) 722 91 39.

Warszawa/34373456

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

**MÓJ
BIZNES**

wyborcza

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia



KONTAKT: | kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55



co piątek
z „Wyborczą”

Sprawdź,
co warto
obejrzyć





WORK CENTRE (KRAZ 7098)
PRACA W HOLANDII !!!
Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.

Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.

Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie www.workcentre.com.pl lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54, 533-966-678, 533-111-037, 533-155-868** oraz **797-351-037**.

Kraj/34355424

Sąd Rejonowy w Rawiczu I Wydział Cywilny zawiadamia, że pod sygn. akt I Ns 339/24 toczy się sprawa z wniosku Danuty Krawczyk o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w Karolinkach, oznaczonej jako działka 152/3 o powierzchni 0, 2700 ha. zapisanej w księdze wieczystej P01R/00006195/0. Wymieniona nieruchomość jest w posiadaniu wnioskodawczyni i jej męża Tadeusza Krawczyka , a jej zapisanymi w księdze wieczystej właścicielami są nieżyjący: Stanisław Rachwalski i Stanisława Rachwalska – na prawach wspólności majątkowej.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w szczególności osoby roszcujące prawa do tej nieruchomości i do spadku po jej tabularnych właścicielach, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w postępowaniu, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać w nim pominięci.

Kraj/34373499



Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, informuje, że w siedzibie przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 22.04.2025 roku do dnia 13.05.2025 roku) **wykaz nr 25/2025** obejmujący lokal użytkowy z zasobu Agencji Mienia Wojskowego przeznaczony do najmu na czas nieoznaczony, w trybie przetargowym. Lokal użytkowy nr 1U położony w Zgorzelcu przy ul. Orzeszkowej 26-40 (klatka nr 32) o pow. 21,93 m². Informacje na temat nieruchomości uzyskać można we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pok. nr 28, tel. 71/710 72 76, 71/710 72 77, w sekretariacie Oddziału Regionalnego AMW we Wrocławiu, tel. 71/710 72 00 oraz na stronie internetowej: www.amw.com.pl.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

Kraj/34373075



OGŁOSZENIE
Zamość, dnia 17 kwietnia 2025 r.

Prezydent Miasta Zamość

ogłasza I ustne nieograniczone przetargi /licytacje/ na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Miasta Zamościa, położonych w Zamościu przy ul. Szczembrzeskiej, wchodzących w skład Podstrefy Zamość Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK Mielec i Zamojskiej Strefy Aktywności Gospodarczej.

- Do sprzedaży, w trybie przetargu ustnego nieograniczonego, przeznaczone są niezabudowane nieruchomości gruntowe, położone w Zamościu przy ul. Szczembrzeskiej, oznaczone w arkuszu mapy ewidencyjnej 7 numerami:
 - 1/24, o pow. 3,5135 ha,
 - 1/26, o pow. 5,9277 ha,wchodzące w skład Podstrefy Zamość Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK Mielec i Zamojskiej Strefy Aktywności Gospodarczej.
- Dla przedmiotowych działek VI Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Zamościu prowadzi księgę wieczystą nr ZA1Z/00110638/1.
- Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Miasta Zamościa:
 - dz. nr 1/24 – położona jest w terenie zabudowy techniczno-produkcyjnej,
 - dz. nr 1/26 – położona jest w terenie usług lub produkcji.
- Na podstawie przepisów ustawy z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych (j.t. Dz. U. z 2024 r. poz. 82) grunt będzie wymagał wyłączenia z produkcji rolnej, z którym związana jest opłata roczna uiszczana przez 10 lat.
- Ceny wywoławcze zostały ustalone w następujących wysokościach:
 - dla dz. nr 1/24 – 4.870.000,00 zł /w tym podatek VAT 23%/,
 - dla dz. nr 1/26 – 8.215.000,00 zł /w tym podatek VAT 23%/.
- Wadium, oddzielnie na każdą nieruchomość, w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto Miasta Zamość w Banku PKO BP O/Zamość nr 74 1020 5356 0000 1102 0007 7768, w terminie do dnia 20 czerwca 2025 r. Wpłaty wadium należy dokonać odpowiednio wcześniej, aby w dniu 20 czerwca 2025 r. było ono zaksięgowane na rachunku bankowym Miasta, pod rygorem odmowy udziału w przetargu. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest okazanie komisji przetargowej dowodu tożsamości. Ponadto osoby inne niż osoby fizyczne zobowiązane są posiadać oryginał i kserokopię odpisu z KRS lub zaświadczenia o rejestracji działalności gospodarczej. W przypadku reprezentowania oferenta przez pełnomocnika wymagane jest pełnomocnictwo notarialne.
- Przetargi odbędą się w Urzędzie Miasta Zamość – Ratusz, w sali Consulat, w dniu **24 czerwca 2025 r.:**
 - dla działki nr 1/26 – **o godz. 10⁰⁰,**
 - dla działki nr 1/24 – **o godz. 11⁰⁰.**
- Cena nieruchomości, którą będzie zobowiązany zapłacić jej nabywca, zostanie ustalona w wysokości ceny uzyskanej w wyniku przetargu i wymagalna będzie w terminie do dnia zawarcia aktu notarialnego umowy sprzedaży.
- Wadium wpłacone przez osobę, która wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym osobom wadium zostaną zwrócone w terminie 3 dni od dnia zamknięcia, odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.
- Na podstawie art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o specjalnych strefach ekonomicznych (j.t. Dz. U. z 2023 r., poz. 1604) Agencji Rozwoju Przemysłu S.A. z siedzibą w Warszawie przysługiwało będzie prawo pierwokupu. W związku z tym:
 - w przypadku wykonania przez Agencję Rozwoju Przemysłu S.A. z siedzibą w Warszawie prawa pierwokupu wpłacona kwota, stanowiąca cenę nabycia, zostanie nabywcy zwrócona w terminie 21 dni, liczonych od dnia otrzymania zawiadomienia o wykonaniu tego prawa,
 - w przypadku nieskorzystania przez Agencję Rozwoju Przemysłu S.A. z siedzibą w Warszawie z prawa pierwokupu nastąpi zawarcie umowy przeniesienia prawa własności nieruchomości, w formie aktu notarialnego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania zawiadomienia o nieskorzystaniu przez uprawnionego z prawa pierwokupu.
- Zawarcie warunkowej umowy sprzedaży nieruchomości nastąpi w formie aktu notarialnego, w terminie do dnia **24 lipca 2025 r.**
- Uchylenie się osoby, która wygra przetarg od zawarcia aktu notarialnego w terminie wskazanym w punkcie 11 spowoduje odstąpienie organizatora przetargu od zawarcia umowy, z jednoczesnym przypadkiem wpłaconego wadium.
- Koszty warunkowej umowy sprzedaży i umowy przeniesienia prawa własności nieruchomości ponosi nabywca.
- Dodatkowe informacje uzyskać można w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Zamość, ul. Kołtąta 1, pok. 13, tel. 84 677-24-87, przed otwarciem przetargu. Ogłoszenie opublikowane zostało również na stronie www.umzamosc.bip.lubelskie.pl
- Zastrzega się możliwość odwołania przetargów z przyczyn uzasadnionych.

Kraj/34373208

Ze smutkiem przyjąłam wiadomość o śmierci

Piotra Borkowskiego

wybitnego scenarzysty, filmoznawcy i kulturoznawcy.
Członka Gildii Scenarzystów Polskich i Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Rodzinie i bliskim

składam wyrazy głębokiego współczucia

Hanna Wróblewska
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34373428



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O ROKOWANIACH

Burmistrz Wolina ogłasza

rokowania po drugim przetargu ustnym nieograniczonym zakończonym wynikiem negatywnym na sprzedaż własności nieruchomości rolnych niezabudowanych, położonych w obrębie ewidencyjnym 0002 Wolin, stanowiących własność Gminy Wolin:

- Nieruchomość oznaczona jako działka nr 24 o powierzchni 3,3536 ha.**
Klasouzytek: RIVA – Grunty orne. Księga wieczysta nr SZ1K/00039278/6.
Cena wywoławcza: 4.670.000,00 zł (słownie: cztery miliony sześćset siedemdziesiąt tysięcy złotych).
Dla działki nr 24, położonej w obrębie ewidencyjnym 0002 Wolin, brak jest miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z obowiązującym Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wolin, powyższa działka leży w strefie produkcyjno – usługowej. Część działki leży w strefie W.III. – ograniczonej ochrony archeologiczno – konserwatorskiej.
- Nieruchomość oznaczona jako działka nr 25/2 o powierzchni 2,9067 ha.**
Klasouzytek: RIVA – Grunty orne. Księga wieczysta nr SZ1K/00010833/6.
Cena wywoławcza: 4.050.000,00 zł (słownie: cztery miliony pięćdziesiąt tysięcy złotych).
Dla działki nr 25/2, położonej w obrębie ewidencyjnym 0002 Wolin, brak jest miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z obowiązującym Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wolin, powyższa działka leży w strefie produkcyjno – usługowej. Część działki leży w strefie W.III. – ograniczonej ochrony archeologiczno – konserwatorskiej.
- Nieruchomość oznaczona jako działka nr 28/2 o powierzchni 2,6709 ha.**
Klasouzytki: RIIIB (2,5372 ha) oraz RIVA (0,1337 ha) – Grunty orne. Księga wieczysta nr SZ1K/00003933/5.
Cena wywoławcza: 3.750.000,00 zł (słownie: trzy miliony siedemset pięćdziesiąt tysięcy złotych).
Dla działki nr 28/2, położonej w obrębie ewidencyjnym 0002 Wolin, brak jest miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z obowiązującym Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wolin, powyższa działka leży w strefie produkcyjno – usługowej.

W dniu 20 grudnia 2024 r. Rada Miejska w Wolinie podjęła uchwałę w sprawie zmiany uchwały nr VIII/86/24 Rady Miejskiej w Wolinie z dnia 30 października 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wolin terenu położonego w obrębie nr 2 w mieście Wolin. Obszar opracowania planu miejscowego został rozszerzony m.in. na działki nr 24, 25/2 i 28/2 z obrębu 0002 Wolin.

Sprzedaże podlegają zwolnieniu z podatku od towarów i usług.

Nieruchomości będące przedmiotem niniejszego ogłoszenia są nieruchomościami rolnymi w rozumieniu ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 423).

W rokowaniach brać udział mogą zarówno rolnicy indywidualni w rozumieniu ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, jak i osoby nieposiadające statusu rolnika indywidualnego.

Rokowania zostaną przeprowadzone w dniu 30 czerwca 2025 r., w Dworku Wolińskim przy ul. Zamkowej 23a w Wolinie, o godzinie 11:00.

Na każdą z działek przeprowadzone zostaną osobne rokowania. Kolejność rokowań będzie zgodna z kolejnością działek wymienionych na początku niniejszego ogłoszenia.

Warunki przystąpienia do rokowań:

Pisemne zgłoszenie udziału w rokowaniach wraz z kopią wpłaty zaliczki, złożone w zamkniętej kopercie z napisem „Rokowania – działki rolne z obrębu ewidencyjnego 0002 Wolin” w terminie do dnia 23 czerwca 2025 r. do godz. 15:00 w Urzędzie Miejskim w Wolinie, ul. Zamkowa 23, w Biurze Obsługi Interesanta (pok. nr 12).

Zgłoszenie powinno zawierać:

- Imię, nazwisko i adres albo nazwę firmy oraz siedzibę, jeżeli zgłaszającym jest osoba prawna lub inny podmiot;
- Datę sporządzenia zgłoszenia;

Oświadczanie, że zgłaszający zapoznał się z warunkami rokowań i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń;

- Proponowaną cenę i sposób jej zapłaty;
- Proponowany sposób realizacji dodatkowych warunków rokowań.

Do zgłoszenia należy dołączyć:

- oświadczenie, że oferent zapoznał się z przedmiotem rokowań, stanem prawnym i faktycznym nieruchomości oraz warunkami rokowań, które przyjmuje bez zastrzeżeń;
- oświadczenie, że oferent wyraża zgodę na przetwarzanie danych osobowych przez Gminę Wolin, w związku z rokowaniami na sprzedaż nieruchomości.

Osoby, które posiadają status rolnika indywidualnego i zamierzają przystąpić do rokowań aby nabyć którąś z nieruchomości w celu powiększenia prowadzonego gospodarstwa rolnego, zobowiązane są złożyć wraz ze zgłoszeniem wypełnione oświadczenie (oświadczenie osoby fizycznej będącej rolnikiem indywidualnym), stanowiące załącznik do ogłoszenia.

Wpłacenie zaliczki w wysokości 10% ceny wywoławczej poszczegółnej działki. Zaliczkę należy wpłacić przelewem na konto Urzędu Miejskiego nr: 67 9393 0000 0000 0156 2000 0050 w Banku Spółdzielczym w Wolinie. Wpłaty zaliczki należy dokonać tak, aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym Gminy Wolin najpóźniej w dniu 23 czerwca 2025 r.

W tytule przelewu należy wskazać na którą z działek wpłacana jest zaliczka.

Osoby fizyczne zobowiązane są przedstawić komisji przeprowadzającej rokowania dokument stwierdzający ich tożsamość, natomiast osoby prawne – aktualny odpis z rejestru handlowego, pełnomocnictwo i dokument tożsamości osoby reprezentującej albo zaświadczenie wpisu w CEIDG.

Do nabycia nieruchomości przez oferenta zagranicznego mają zastosowanie przepisy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców. Jeśli kandydatem na nabywcę zostanie rolnik indywidualny w rozumieniu ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego, będzie on zobowiązany dostarczyć do umowy notarialnej dokumenty potwierdzające, że spełnia warunki wymienione w ustawie.

Burmistrz Wolina zastrzega sobie prawo odwołania rokowań bez podania przyczyny, a także zamknięcia rokowań bez wybrania nabywcy nieruchomości. Koszty umowy notarialnej ponosi nabywca nieruchomości. Przystępujący do rokowań powinni zapoznać się we własnym zakresie ze stanem nieruchomości, w tym z jej parametrami, aktualnym oraz możliwym przyszłym sposobem zagospodarowania. Nabywca na własny koszt wskazuje granice nieruchomości.

Szczegółowych informacji na temat rokowań udzielają pracownicy Referatu Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Wolinie (ul. Zamkowa 23), pokój nr 8, tel. 512 348 852, w godzinach pracy Urzędu. Pełne ogłoszenie wraz z załącznikiem znajduje się na stronie internetowej <https://gminawolin.pl/> w zakładce „nieruchomości na sprzedaż” oraz: <http://bip.gminawolin.pl/strony/menu/35.dhtml> , a także zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wolinie do dnia 30.06.2025 r.

Wolin, dnia 17 kwietnia 2025 r.

Kraj/34373240

A jednak się kręci

Kylian Mbappé z piekła rodem

Przeciętny kibic spoza Francji nawet nie słyszał o wszystkich klęskach, które spadły ostatnio na megagwiazdora Realu Madryt. To największy nieszczęśnik piłkarskiego sezonu w Europie.

Stec



Obwieszczać, że życie mu się zawaliło, byłoby przesadą – reprezentuje najbardziej utytułowany klub w historii, większy majątek na grze w futbol zbili tylko Cristiano Ronaldo i Leo Messi – ale jego jakość niewątpliwie spadła, może nawet do przedsionka stanów depresyjnych. Pobrudził też Kylian Mbappé swoją reputację. Ze skromnego, miłego chłopaka, który jako nastolatek uchodził za nadzwyczaj rezerwowego i społecznie wrażliwego, przeobraża się w czarny charakter.

Zacznijmy od śledzonych przez globalną publiczność podstaw, czyli nieoczekiwanych skutków jego przeprowadzki z Paryża do Madrytu. Transferowy hit minionego lata miał boleśnie skrzywdzić sprzedających, którzy tracili najjaśniejszą gwiazdę, i uszczęśliwić kupujących, którzy wreszcie dopadli wirtuozą pożądanego przez prezesa Florentino Pereza od wielu lat. Tymczasem stało się odwrotnie: piłkarze Paris Saint-Germain prują do finału Ligi Mistrzów, panowanie w kraju utrzymali wraz z ustanawianiem zastrzęsienia rekordów, a przede wszystkim zachwycają jak nigdy; natomiast madrytczyzy odpadli z Champions League w zawstydzającym stylu, w rodzimych rozgrywkach wloką się czterypunkty za Barceloną, maltretują siebie i kibiców futbolem wyczutym z idei, topornym, momentami wręcz nie do zniesienia. Ci, których książkę Kylian porzucił, sprawiają wrażenie wypuszczonych na wolność, przeżywają najpiękniejszy sezon od dawna. Ci, których Francuz sobą zaszczycił, upadli najniżej przynajmniej od sezonu 2019/20.

Szczegóły wyglądają jeszcze okropniej: porażające 0:4 i 2:5 w El Clásico, seryjne partactwo w hitach z Milanem, Liverpooliem, madryckim Atlético, bezbronność w obu starciach z nieobecnym od wieczności w czołówce Arsenalem. Ilekroć dzieje się prestiżowo, Real kapituluje, za co obwinia się głównie trenera Carlo Ancelottiego, ale Mbappé również nie ma co liczyć na ulaskawienie. W nowej

drużynie okazał się niekompatybilny z Viniciusem Juniozem, ponieważ obaj lubią galopować po lewym skrzydle, i odsunął od pola karnego przeciwników Jude'a Bellinghama, zatem odebrał część mocy obu kluczowych postaci madryckiej ofensywy. Zamiast założyć korki lidera, wielokrotnie stał się ciężarem.

Przy okazji ponosi porażki osobiste. O dekadę starszemu weteranowi Robertowi Lewandowskiemu, któremu przed sezonem prognozowano nieunikniony schyłek, ustępuje w klasyfikacji strzelców zarówno w lidze hiszpańskiej, jak i w Lidze Mistrzów; w tych ostatnich rozgrywkach więcej bramek zdobyło aż siedmiu konkurentów, choć spędził na murawie więcej czasu od każdego z nich; generalnie trafia do siatki najrzadziej od inauguracyjnego sezonu w PSG, gdy aklimatyzował się tam jako nastolatek. Niewykluczone, że z debiutanckiego roku na Santiago Bernabéu zapamięta mu się głównie brutalny atak na piszczał Antonia Blanco, który groził rywalowi przedwczesnym zakończeniem kariery, i zdumienie komentatorów późniejszą decyzją komisji dyscyplinarnej, by za wlepioną wówczas czerwoną kartkę nałożyć karę ledwie jednodziewięciu meczów. Kiedy patrzyłem na agresję Francuza, stanął mi przed oczami Michael Douglas z „Upadku” – właśnie wypłata go z pracy, ugrzązł w potwornym korku, dusił się od lejącego się z nieba żaru, więc totalnie sfrustrowany rzeczywistością wysiada z samochodu, by podczas wędrowki przez Los Angeles terroryzować każdego, kto mu się nawinie. Działa w amoku, na pograniczu poczytalności.

I wreszcie zagadkowe nieporozumienia z Didierem Deschamps, trenerem reprezentacji Francji, który najpierw powoływał kapitana drużyny wbrew jego woli – Mbappé we wrześniu narzekał na zmęczenie po lecie „praktycznie bez wakacji” – a na kolejne dwa zgrupowania go nie zaprosił, choć piłkarz czuł się już w pełni wyrychłowany. Gorzko. Wszędzie człapią druzgocące klęski albo przykre niepowodzenia, wpadki przeplatane z niedosytem, koszmarny poganianie przez nieliczne incydenty udane w stopniu co najwyższej lekkopółśrednim. Stracony sezon, jeśli Mbappé zostanie wciągnięty na listę nominowanych w plebiscycie Złota Piłka, to trzeba będzie westchnąć, że redakcja „France Football” uległa odruchowi, marketingo-



• Kylian Mbappé w ligowym meczu Realu z Valencią, 5 kwietnia 2025 r.

FOT. REUTERS / JUAN MEDINA

Ci, których książkę Kylian porzucił, sprawiają wrażenie wypuszczonych na wolność, przeżywają najpiękniejszy sezon od dawna

wej propagandzie lub otoczyła specjalną troską rodaka.

Król strzelców mundialu okazał się zbędny w Paryżu i przemawia przeciw niemu gehenna madrycka, ale jego wizerunek niszczy także skutek scen rozgrywających się tam, gdzie zagraniczna opinia publiczna nie zagląda. Nieopodal kanału La Manche, w normandzkim mieście Caen.

Wykładniczo rosnąca komercjalizacja najpopularniejszego sportu na świecie, która uczyniła piłkarzy najbogatszymi celebrytami świata, zrodziła nowy trend – boiskowe bożyszcza tłumów postanowiły kupować, częściowo lub w całości, kluby. Albo je zakładać, jak David Beckham, który wzbogacił ligę amerykańską o Inter Miami, ściągając tam Messiego oraz tłumek innych podstarzałych bohaterów Barcelony. Do Ronaldo (tego starszego, brazylijskiego) należy hiszpańskie Valladolid, Gerard Piqué kontroluje prowincjonalne FC Andorra, Luka Modrić nabył akcje walijskiego Swansea, Didier Drogba – amerykańskiego Phoenix Rising, N'Golo Kanté przejął belgijskie Royal Excelsior Virton, Zlatan Ibrahimović współposiada szwedzkie Hammarby, a minioniej jesieni pęczniejące grono inwestorów zasilili właśnie Mbappé, który kupił 80 procent

udziałów w Caen. Wziął pełnię władzy, w wieku 26 lat został prawdopodobnie najmłodszym właścicielem klubu futbolowego na planecie.

Obietnice rozdawał szczerze, zapowiadał błyskawiczny powrót z drugiej ligi do pierwszej – w poprzednim sezonie do awansu zabrakło niewiele – media spodziewały się rychłego szturm na Europę, a skończyło się jeszcze marniej niż w Madrycie, beznadziejnie zarówno pod względem wyniku, jak i stylu. Podczas piątkowego meczu z Martignies – przegrzniętego 0:3, ostatecznie przesądzającego o losie Caen – rozjuszeni fani obwoływali właściciela „gównem”, przypominali mu na transparentach, że nie są jego zabawką, biadali nad sezonem spędzonym w piekle. Zamiast wzlecieć do najwyższej ligi, ich drużyna właśnie stoczyła się bowiem do trzeciej, osiadając tam, gdzie poprzednio ryla dno w roku 1984 – na poziomie półprofesjonalnym.

Spółeczność obrastającą Stade Malherbe Caen w furie wprawila podszycia obojętnością nonszalancją, z jaką słynny właściciel obchodzi się z klubem. W ogóle nie komunikował się – choćby z oddali – z kibicami, w fotelu prezesa posadził tajemniczego Libañczyka Zia-da Hammouda i tolerował chaos w całym kierownictwie, które podejmowało dziwaczne decyzje. Jak transferowe, publicznie krytykowane przez kapitana drużyny za niespójne, pozbawione planu. I jak ta o wykopaniu w grudniu trenera Nicolasa Seube – żywego symbolu, człowieka instytucji, pełniącego rozmaite funkcje w klubie od 16 lat – żeby zatrudnić Bruno Baltazara, który akurat biedził się z materią w Radomiu, gdzie nie wytrzymał nawet roku, podobnie jak w prawie wszystkich poprzednich miejscach pracy.

Zrekapitulujmy: Paryż, przez Mbappé rzekomo osierocony, tętni życiem; obdarowany jego talentem Madryt charczy; zbawione ponoć Caen skonało. Wszystko, czego dotyka w bieżącym sezonie ten wybitny francuski piłkarz, zamienia się w nieszczęście. I ostatnio jego losy zaczynają upodabniać się do ewolucji Neymara, który został zdeprawowany przez szefów Paris Saint-Germain, obdarowujących obu gwiazdorów – najpierw Brazylijczyka, potem Francuza – specjalnymi prawami, traktujących idoli jak pepeka wszechświata. Przy hojności Katarczyków można zapomnieć, że futbol to nie jest gra dla solistów. ●

Rafał Stec

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34366265

34369478



Kuba w 2017 r. w wieku zaledwie 25 lat, przeżył kosztowny wypadek na motocyklu. Lekarze cudem uratowali jego życie, ale nie uratowali jego ręki. W wyniku porażenia plotu ramiennego, Kuba ma całkowicie niesprawną rękę, a od dnia wypadku towarzyszy mu ból neuropatyczny. Jest po wielu operacjach neurochirurgicznych, ortopedycznych oraz w odcinku szyjnym kręgosłupa. To niezwykle ważny krok, ponieważ Kubię groziła ogromna deformacja kręgosłupa, a co za tym idzie, nasiliłyby się problemy z poruszaniem oraz bólowe... Ale to nie koniec. Kuba musi mieć dostęp do rehabilitacji, która jest bardzo ważna w procesie odzyskiwania zdrowia. Przed nim kolejna operacja wszczepienia neurostymulatora bólu, który pomoże w walce z bólem neuropatycznym.

Dlatego bardzo prosimy o wsparcie Jakuba w jego drodze do odzyskania sprawności i życia bez ciągłego bólu.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981

Tytułem: Kólikowski Jakub – życie bez bólu

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urlik
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl; 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10 00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o. ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

